

PONIEDZIAŁEK
20|02|2023|

GAZETA OLSZTYŃSKA

136
LAT

PRACA
KARIERA
BIZNES



GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)



ALEKSANDRA LISOWSKA NAJPOPULARNIJSZYM SPORTOWCEM WARMII I MAZUR

MISTRZYNI EUROPY W MARATONIE WYGRAŁA PLEBISCYT GAZETY OLSZTYŃSKIEJ
NA NAJPOPULARNIJSZEGO SPORTOWCĘ WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO.
NA PODIUM STANĘLI TAKŻE ANIELA KOZŁOWSKA I MARCIN MALEWSKI.

**W ŚRODKU SPECJALNY 16-STRONICOWY DODATEK
„NAJPOPULARNIJSZY SPORTOWIEC”**

SPORT CODZIENNE

CO UKRYWA STOMIL? \16



JAK SIĘ MALUJE
HERBATĄ? \11



CIESZĘ SIĘ, ŻE
OTWORZYŁAM
TEN SKLEP \13



ISSN 0137-9127



9 770137 912019

ZOFIA PILECKA ODSŁONI
MURAL POŚWIĘCONY OJCU \3



TO BYŁA REKORDOWA
WENTA \5



WYNIEŚLI CIAŁO
ZNAJOMEJ W ZROLOWANEJ
WYKŁADZINIE \7



RÓB TO, CO KOCHASZ,
A ZNAJDZIESZ CZAS
NA WSZYSTKO \12





CAŁY ŚWIAT INTERESUJE SIĘ WIZYTĄ PREZYDENTA USA

Światowe media rozpisują się o wtorkowej wizycie w Warszawie. — Prezydent USA Joe Biden odwiedzi Polskę, kluczowego sojusznika Stanów Zjednoczonych w ramach NATO – kraju, w którym stacjonują tysiące amerykańskich żołnierzy, i który stanowi centrum transferów broni z Zachodu na Ukrainę — informuje amerykańska stacja CNN.

Światowe i amerykańskie media podkreślają, że to już druga wizyta prezydenta Bidena w Polsce od marca ubiegłego roku, gdy na Zamku Królewskim w Warszawie wygłosił mowę, w której otwarcie sprzeciwił się rosyjskiej agresji. — W Polsce zamieszkało około 1,5 miliona uchodźców z Ukrainy — przypomina agencja Bloomberg, która nazywa Polskę głośnym zwolennikiem skoordynowanej odpowiedzi NATO na inwazję Rosji na Ukrainę.

O wizycie amerykańskiego przywódcy piszą też takie amerykańskie media jak dzienniki „Washington Post” i „New York Times” czy serwisy informacyjne CNBS, VOA, The Hill, Axios, a także media europejskie.

Poprzez swoją drugą wizytę w Polsce w przeciągu jednego roku prezydent USA podkreśla „znaczenie poli-



Wczoraj na Okęciu wylądował amerykański samolot transportowy Boeing C-17, którym dostarczono część sprzętu niezbędnego do obsługi wizyty prezydenta Joe Bidena

tyki bezpieczeństwa (tego kraju i wysła jasne sygnały Ukrainie i Rosji) — ocenia portal Deutsche Welle. Serwis opisuje również w swoim artykule silne historyczne więzi łączące USA i Polskę i stwierdza, że od momentu rosyjskiej inwazji na Ukrainę relacje między Waszyngtonem a Warszawą osiągnęły „punkt szczytowy”.

Wizytę prezydenta Bidena w Polsce zapowiedział także dziennik „Berliner Zeitung” i tygodnik „Stern” oraz media francuskie.

O znaczeniu wizyty prezydenta USA piszą amerykańskie ośrodki analityczne Atlantic Council i Heritage Foundation.

— Wizyta prezydenta Bidena w Polsce odbywa się

w krytycznym momencie rosyjskiej wojny z Ukrainą i tuż po kolejnych chińskich prowokacjach przeciwko Stanom Zjednoczonym. W związku z tym zarówno przyjaciele, jak i wrogowie będą uważnie ją obserwować. Prezydent powinien nadal angażować się w bezpieczeństwo transatlantyckie i zacieśniać ważne

więzi z Europą Wschodnią, dynamicznym regionem, który wylania się jako wzmocniona siła w Europie — uważa Daniel Kochis z Heritage Foundation.

— Polacy mają rację. To, co obserwujemy na Ukrainie — zniszczone miasta, zmasakrowani cywile, porwane dzieci, szabrownictwo i grabież, próby zlikwidowania ukraińskiej kultury — rozprzestrzenia się, jeśli Putin nie zostanie pokonany na Ukrainie — pisze Daniel Fried, były ambasador USA w Polsce, w artykule dla Atlantic Council.

Zadaniem Bidena w Warszawie „jest czerpanie inspiracji z polskiego zaangażowania i łączenie go z własnym osądem, aby przekonać Wolny Świat do pomocy Ukrainie w zwycięstwie — odepchnięciu sił rosyjskich, aby — czy to przez nadchodzącą klęskę militarną, czy później przez dyplomację — imperial-

na wojna Putina zakończyła się niepowodzeniem. Biden powinien jasno dać do zrozumienia, że dopóki Putin jest u władzy, nie ma powrotu do przedwojennych stosunków, żadnej mowy o resecie” — podkreśla Fried. Prezydent Joe Biden przybędzie do Warszawy we wtorek rano. Spotka się z prezydentem RP Andrzejem Dudą i wygłosi o 17:30 przemówienie w warszawskich Arkadach Kubickiego. Wczoraj wszystkich chętnych do jego wysłuchania zapraszał ambasador USA w Polsce. Przemówienie jest bowiem otwarte dla publiczności. Chętni muszą wcześniej zarejestrować się za pomocą formularza dostępnego na stronie internetowej ambasady. Wśród Joe Bidena spotka się z przywódcami Bukareszteńskiej Dziewiątki, czyli państw wschodniej flanki NATO.

(PAP) KJM/ADJ

KOMUNISTYCZNY POMNIK TO SYMBOL POLSKIEGO MIASTA?

Pomnik Czynu Rewolucyjnego już dawno powinien zostać zdemontowany, co zakończyłoby wszelkie spory — zauważył marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl (PiS). — To jest symbol Rzeszowa — odpowiada prezydent miasta Konrad Fijołek. Popiera go rzeszowska Platforma Obywatelska.

Betonowy, 38-metrowy pomnik, stoi w centrum miasta, przy największym rzeszowskim skrzyżowaniu. Właścicielem jest zakon oo. bernardynów. Zakonników nie stać na remont, dlatego miasto chce przejąć, odnowić i pozostawić na swoim miejscu słynny monument.

— To jest symbol Rzeszowa. Jeden z najbardziej charakterystycznych elementów w przestrzeni miasta — stwierdził w rozmowie z PAP wywodzący



się z lewicy prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek.

Z postawionego w 1974 r. „symbolu miasta” odpadły betonowe płyty. Mocowania płaskorzeźb zżera rdza, a spod figur robotnika, chłopca i żołnierza wydostają się ptasie odchody. Z tego powodu bernardyni ogrodzili pomnik metalowym płotem.

Na temat przejęcia pomnika prezydent Rzeszowa

rozmawiał z prowincjałem zakonu o. Teofilem Czarniakiem. Podczas spotkania ustalono, że zostanie powołana specjalna komisja, w której zasiadą przedstawiciele zakonu, urzędu miasta, urzędu marszałkowskiego, Instytutu Pamięci Narodowej oraz organizacji pozarządowych.

— Ufamy, że efektem prac tej komisji będzie rzetelna ocena sytuacji i wy-

pracowanie konsensusu, który pozwoli podjąć odpowiednią decyzję w sprawie pomnika — czytamy w oświadczeniu, który wydali zakonnicy. Do tego czasu bernardyni nie będą komentować i przedstawiać swojego stanowiska w tej sprawie. Komisja jeszcze nie powstała, ma być powołana do końca pierwszego kwartału br.

Tymczasem Bogdan Romaniuk, radny Prawa i Sprawiedliwości w sejmiku podkarpackim, uważa, że to samorząd wojewódzki powinien przejąć pomnik, a następnie go wyburzyć. Pod takim rozwiązaniem podpisał się ośmiu radnych PiS. — Pomnik powinien zostać rozebrany ze względów historycznych. Upamiętnia niechlubne czasy, kiedy mordowani byli tacy ludzie, jak chociażby Ciepliński — mówił Bogdan Romaniuk (wspo-

mniał o ppłk. Łukaszu Cieplińskim ps. Plug, patronie 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej).

Na wniosek radnych PiS zareagował marszałek województwa Władysław Ortyl. — Przejęcie terenu i realizacja demonstacji pomnika leżą poza naszymi kompetencjami — oświadczył. Zaznaczył, że zarząd województwa popiera usunięcie pomnika z przestrzeni publicznej i deklaruje konkretne wsparcie dla tego przedsięwzięcia. — Pomnik Czynu Rewolucyjnego już dawno powinien zostać zdemontowany, co zakończyłoby wszelkie dyskusje i spory w tej kwestii — podkreślił w oświadczeniu marszałek.

Do dyskusji włączyła się miejscowa Platforma Obywatelska, która nie zgadza się na wyburzenie pomnika. — Zdecydowanie przeciwstawiamy się kolej-

nym pomysłom usunięcia pomnika Czynu Rewolucyjnego w Rzeszowie. Nie zgadzamy się z argumentacją IPN-u oraz polityków PiS-u twierdzących, że pomnik propaguje komunizm — napisał w swoim oświadczeniu Marcin Deręgowski. Zdaniem szefa rzeszowskiej PO ten PRL-owski monument „stał się najbardziej rozpoznawalną budowlą Rzeszowa”.

Pomnik nie jest wpisany do rejestru zabytków. Jego budowę zlecił I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie Władysław Kruczek. Prace rozpoczęły się w 1967 r. i trwały do 1974 r. Jedną z rzeźb przedstawia Nike, boginię zwycięstwa, a druga — robotnika, chłopca i żołnierza. Autorem pomnika jest pochodzący z Rzeszowszczyzny nieżyjący już prof. Marian Konieczny.

(PAP)

AGNIESZKA LIPSKA

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzadz@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Michał Podolak
Artur Dryhynch sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



ZOFIA PILECKA ODSŁONI MURAL POŚWIĘCONY OJCU

To będzie wyjątkowa uroczystość. Zofia Pilecka-Optułowicz, córka legendarnego rotmistrza, 28 lutego odsłoni mural poświęcony jej ojcu, który powstał na ścianie szkoły w Olsztynku. Na muralu jest uwieczniona cała rodzina legendy polskiego podziemia, więc i pani Zofia.



STANISŁAW
KRYŚCIŃSKI
i.hrywna@
gazetaolsztynska.pl

Jesteśmy w stałym kontakcie z panią Zofią. Nasza szkoła nosi imię jej ojca — mówi Beata Bukowska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Olsztynku. — Przygotowania do uroczystości są już praktycznie zakończone na ostatni guzik — dodaje.

I faktycznie okazały mural, który ozdabia frontową ścianę olsztyńskiej szkoły, od kilku tygodni przyciąga wzrok i uczniów, i przechodniów. Córka wielkiego bohatera również jest na nim uwieczniona, a sam mural przedstawia rotmistrza Witolda Pileckiego z żoną i dwójką dzieci. Powstał na wzór zdjęcia zrobionego w ogrodzie w Sukurczach w majątku rodziny Pileckich.

— Chcieliśmy pomóc pokazać, że my też uczestniczymy w tym, co rodzina



— Jesteśmy bardzo dumni z obecnego patrona szkoły. Pamięć o historii jest bardzo ważna — podkreśla dyrektor szkoły Beata Bukowska

przekazuje swoim dzieciom i jak je wychowuje. Pokazujemy rodzinę: mamę, tatę, dzieci, relacje i więzi, które tworzą się między nimi w naturalny sposób. Miłość, która została zatrzymana w pięknym kadrze zdjęciowym, znalazła się na muralu. Pokazujemy całemu społeczeństwu, że dla nas wychowanie i więzi rodzinne są niezwykle ważne — wyjaśnia dyrektor szkoły Beata Bukowska.

Oficjalne odsłonięcie muralu 28 lutego będzie także spotkaniem ważnych osób.

Oczywiście najważniejszą z nich będzie 90-letnia Zofia Pilecka. Swoją obecność zapowiedzieli także przedstawiciele zarówno Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jak i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Nie zabraknie przedstawicieli władz wojewódzkich, samorządowych oraz parlamentarzystów. Uroczystość wpisuje się w obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

— Mural powstał dzięki dofinansowaniu z Nardo-

wego Centrum Kultury. Inicjatorem było Stowarzyszenie Wspólnie dla Olsztynka. Wykonanie muralu zaplanowaliśmy już latem — mówi nam Beata Bukowska. — Jednak informacje o dofinansowaniu otrzymaliśmy w grudniu — dodaje.

Mural przedstawiający rotmistrza Witolda Pileckiego wraz z rodziną powstał w ekspresowym tempie. Rusztowania stanęły przy szkole na początku roku. Prace wykonała specjalizująca się w tworzeniu murali o bardzo wysokiej

jakości artystycznej firma Good Looking Studio.

— Artystom wystarczył tydzień, żeby wykonać to piękne dzieło, które upamiętnia patrona naszej szkoły. Z podziwem patrzyłam na ich pracę — zdradza nam dyrektor SP2 z Olsztynka. — Kiedy pojawiły się na ścianie barwy, dzieło zaczęło przyciągać wzrok. Teraz cieszy nasze oczy i wywołuje duże poruszenie w mieście. To pierwsza taka duża ekspozycja o patriotycznej wymowie w Olsztynku — stwierdza Beata Bukowska.

Szkoła Podstawowa nr 2 w Olsztynku imię rotmistrza Witolda Pileckiego nosi od 2017 roku. Placówka powstała we wrześniu 1974 roku. Przez wiele lat nosiła nazwę Zbiorczej Szkoły Gminnej im. Budowniczych Polski Ludowej.

— Jesteśmy bardzo dumni z obecnego patrona szkoły. Staramy się inicjować wydarzenia patriotyczne. Od

10 lat organizujemy wieczornice poświęcone rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu — mówi dyrektor Beata Bukowska. — Pamięć o historii jest bardzo ważna — podkreśla.

Rotmistrz był współzałożycielem Tajnej Armii Polskiej i żołnierzem Armii Krajowej. Dobrowolnie dał się uwięzić w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Auschwitz. Zorganizował tam ruch oporu. Zebrał informacje na temat holokaustu i przygotował raport, który po ucieczce z obozu przekazał na Zachód. Był to pierwsze udokumentowane informacje na temat niemieckich zbrodni i trwającego ludobójstwa.

Bohater podziemia po wojnie został aresztowany przez komunistów. Legendarny organizator podziemia i wielki patriota został oskarżony i skazany na karę śmierci. Został stracony w 1948 roku. Odsłonięcie muralu nastąpi 28 lutego o godzinie 12:40.

CHCĄ REFERENDUM, ŻEBY NIE BYŁO INWESTYCJI

Grupka przeciwników budowy Centrum Dystrybucyjnego Lidl pod Gietrzwałdem nie daje za wygraną. Aby nie dopuścić do jego powstania, chce odwołać wójta w referendum.

O budowie Centrum Dystrybucyjnego pod Gietrzwałdem od początku stało się głośno nie tylko na terenie gminy. Podczas gdy dla jednych była to dobra wiadomość, to drudzy uważali, że gmina poradzi sobie bez pieniędzy, które wpływałyby do gminnej kasy z tytułu podatków.

Hala magazynowa o powierzchni około 9 ha ma powstać przy drodze powiatowej pomiędzy Gietrzwałdem a wsią Łajsy. Cały teren inwestycyjny obejmuje około 40 hektarów. W pierwszym etapie pod zabudowę przeznaczona zostanie jego połowa. Sama hala będzie miała około 80 tys. metrów kwadratowych.

Według wójta inwestycja przyczyni się do powstania nowych miejsc pracy, nie tylko dla lokalnych miesz-

kańców, ale także dla okolicznych, także dla mieszkańców stolicy regionu, którzy coraz częściej dojeżdżają do pracy pod Olsztyn. To także możliwość rozwoju dla lokalnych, małych firm. Zarówno transportowych, rzemieślniczych, jak i usługowych. Przy zatrudnianiu 250 pracowników rodzą się nowe potrzeby. Ta inwestycja to ogromny rozwój nie dla wójta, a dla mieszkańców i przyszłych pokoleń, dla całej gminy.

Zdaniem przeciwników inwestycji przyniesie ogromne natężenie ruchu i nieustanny hałas. Ich zdaniem wzrost ruchu samochodów ciężarowych wpłynie na stan dróg oraz bezpieczeństwo pieszych, a zwłaszcza dzieci. Według Komitetu poprzez budowę inwestorów Lidl spadnie

też atrakcyjność działek. Kiedy radni poparli inwestycję, jej przeciwnicy postanowili przeprowadzić referendum, w którym chcą odwołać wójta.

— Jestem zaniepokojony ilością i skalą nieprawdziwych informacji, celowo udostępnianych oraz powielanych w mediach. Mówi się w nich o spalarni odpadów, o wysypisku, kłamstwem bazują na emocjach ludzi. Zdecydowanie podkreślam, że na terenie inwestycji nie powstanie składowisko odpadów niebezpiecznych ani żadnych innych. W planie miejscowym nie można lokalizować ani spalarni, ani wysypisk. W ogóle w naszej gminie nie ma takiego miejsca, które dedykowane było do tego typu działalności — podkreśla wójt gminy Jan Kasprzowicz.

— Nie obawiam się referendum, bo procedura ta nie jest taka łatwa. Zbieranie podpisów poprzez wprowadzanie ludzi w błąd jest bezprawne — mówi wójt gminy Gietrzwałd. — Nie czuję się zagrożony, nie dlatego, że jestem tak bardzo pewny siebie, wiem natomiast, co robię dla mieszkańców gminy od ponad 20 lat, a od 5 jako wójt. Naszą gminę zamieszkują mądry ludzie i wiem, że nie dadzą się zmanipulować. Ludzie chcą rozwoju, a ta inwestycja bezpośrednio wpłynie na dobrostan mieszkańców gminy — podkreśla Jan Kasprzowicz.

Do referendum dąży pięcioosobowa grupa mieszkańców Nagład, która liczy, że usunie wójta przed wydaniem pozwolenia na budowę centrum. ANNA GLAZEK

REKLAMA

przetarg

OGŁOSZENIE O PRZETARGU Z DNIA 20 LUTEGO 2023 R.

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Dobrym Mieście ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na dzierżawę na okres do 28 lutego 2027 r. budynku pawilonu socjalnego, położonego na terenie ośrodka wypoczynkowego w Swobodnej, z przeznaczeniem na działalność gospodarczą, obejmującą w swym zakresie w szczególności gastronomię ogólnodostępną.

Budynek wybudowany w technologii tradycyjnej około 1970 r. w zabudowie wolnostojącej, dwukondygnacyjny, bez podpiwniczenia; stan dobry. Powierzchnia zabudowy: 383,09 m². Powierzchnia użytkowa parteru przeznaczona do dzierżawy: 273,77 m² (w użytkowaniu OSiR-u pozostają 3 pomieszczenia w części zachodniej budynku, o łącznej powierzchni 34,99 m²). Powierzchnia użytkowa piętra: 261,69 m². Powierzchnia użytkowa tarasu widokowego: 155,11 m².

Elementy wykończenia zewnętrzne – elewacje tynkowane; wewnętrzne – tynki i malowanie emulsyjne, w pomieszczeniach sanitarnych i przygotowania posiłków – glazura; posadzki – lastryko i terakota; stolarka okienna – PCV; stolarka drzwiowa – PCV oraz drewniana, ramowo-plexinowa; wyposażenie dodatkowe – kuchenny szaf windowy. Instalacje: sanitarna (zimnej wody, kanalizacyjna), elektryczna, wentylacyjna. Rozliczanie za energię elektryczną, wodę i kanalizację na zasadzie podliczników.

Budynek położony jest na terenie ośrodka wypoczynkowego w Swobodnej, na działce ewidencyjnej o numerze 3064/7, dzierżawionej przez Gminę Dobre Miasto od Nadleśnictwa Kudypy, nad jeziorem Limajno, 7 km na południe od Dobrego Miasta.

Przetarg odbędzie się w dniu 9 marca 2023 r. o godz. 12:00
w siedzibie Ośrodka Sportu i Rekreacji w Dobrym Mieście
przy ul. Garnizonowej 18.

Wywoławcza stawka miesięcznego czynszu dzierżawnego brutto: 1500,00 zł. Wadium w kwocie 500,00 zł należy wpłacić do dnia 7 marca 2023 r. (data wpływu na konto OSiR) na konto nr 33 8857 1041 2004 0400 2453 0005 w Warmińskim Banku Spółdzielczym.

Budynek będzie można obejrzeć 3 marca 2023 r. w godz. od 10:00 do 13:00 lub po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z pracownikiem OSiR – tel. 89 6151303.

Informacje o przedmiocie dzierżawy i warunkach przetargu można uzyskać w biurze OSiR w Dobrym Mieście przy ul. Garnizonowej 18, pod numerem telefonu 89 6151303 oraz na stronach internetowych osir.dobremiasto.com.pl i osirdm.ssdip.bjp.gov.pl.

CO BĘDZIE W COCTAIL BARZE?

Tu cały Olsztyn przychodził na ponczówki. To tu stało się w kolejce po koktajle. Tu, przy ul. 11 listopada, mieścił się kultowy Coctail Bar. Teraz też będzie bar, ale czy mleczny?



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Lokale na olsztyńskiej starówce zamykają się jeden po drugim. Nie ma miesiąca, żeby nie zamykały się kolejne miejsca. Powodem takich decyzji jest inflacja — coraz wyższy czynsz, rachunki za gaz i prąd. W dodatku zima to trudny czas dla miejscowych przedsiębiorców. W Olsztynie jest mało turystów, a „lokalsi”, choć przychodzą, nie są w stanie uratować danego miejsca. Ale, jak to się mówią, w przyrodzie nic nie ginie. I tak jak jedne lokale się zamykają, tak drugie zaczynają swoją przygodę w Olsztynie. Są to najczęściej lokale, gdzie można zjeść coś niedrogo i szybko.



Tak będzie wyglądał nowy lokal

Na przykład sushi, które w Olsztynie ostatnio święci triumfy. Na starówce też niedawno otworzyła się naleśnikarnia, a na Pieniężnego street food zazjatyckimi czeburkami. Teraz czas na nowy lokal położony tuż przy Wysokiej Bramie. Chodzi o miejsce po kultowym Coctail Barze. Trwają

w nim prace remontowe. Zaklejono okna folią, więc trudno jest zajrzeć do środka. To, co tam się znajduje, zdradzają ogłoszenia naklejone na szybach: „Praca! Poszukujemy osób do pracy na stanowisko: obsługa bufetu, kucharz/kucharka, pomoc kuchenna”. Ogłoszenie opatrzone jest logiem jednej

z lokalnych grup gastronomicznych spod Ostródy, która prowadzi m.in. bar mleczny w Ostródzie. Jak się dowiedzieliśmy, w Olsztynie również pojawi się bar mleczny.

NIE ZJEMY JUŻ PONCZÓWKI?

Coctail Bar od lat wzbudzał emocje. Cukiernia 14 lat temu mogła zniknąć z mapy miasta. Powodem zamknięcia był zbyt wysoki czynsz, który miał wzrosnąć o 130 proc. To było za dużo dla ówczesnego właściciela. Gdy informacja o zamknięciu lokalu została wywieszona na drzwiach, olsztynianie byli w szoku. Dlatego o zamknięciu cukierni zaczęło być głośno. Olsztynianie chcieli uratować lokal. Walczyli o to między innymi w mediach społeczno-

ciowych. Włączyła się w to również „Gazeta Olsztyńska”. Dlatego akcja, która miała ocalić Coctail Bar, przyniosła efekty. Pojawił się nowy najemca. Ale niestety w 2020 roku historia się powtórzyła. Cukiernia została zamknięta. Wówczas budynek, w którym się mieściła, został wystawiony na sprzedaż. Wyceniono go na 6 mln zł. Dziś wiadomo, że lokal po dawnym Coctail Barze został wynajęty. I będzie tam bar mleczny.

BYŁ OLBRYCHSKI, BYŁ WODECKI

Dawny Coctail Bar był drugi, po Krakowie, taki lokal w Polsce. Na początku ścianę zdobiła dekoracyjna mozaika z żurawiami, która była tam, gdzie mieścił się dziś sklep optyczny — vis-à-vis wejścia do cukierni. Po-

dobno mozaika z żurawiami nigdy nie przestała istnieć, a została jedynie przykryta i jest gdzieś schowana pod tynkiem.

W najlepszym czasie Coctail Bar zatrudniał aż 27 osób, w tym dziewięciu cukierników. Na ciastko wpadali tu, gdy byli w Olsztynie, Daniel Olbrychski i Zbigniew Wodecki.

CO ZJEMY W BARZE MLECZNYM?

Na stronie baru w Ostródzie można przeczytać, że każdego dnia w jadłospisie są inne dania, ale nie brakuje też stałych lubianych i tradycyjnych pozycji — pierogów, domowych zup, babki ziemniaczanej, gołąbków, pączków własnego wypieku oraz potraw sezonowych. Być może w Olsztynie menu będzie podobne.

ZBIERAJĄ PODPISY, ŻEBY ODWOŁAĆ BURMISTRZA

W Bartoszycach trwa zbieranie podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania obecnie urzędującego burmistrza.

Ponad 1400 osób liczy grupa „Koniec Cyrku w Bartoszycach - czas na zmianę Burmistrza!!!”, która została założona w mediach społecznościowych „z myślą o rozmowach nt. odwołania od władzy obecnego wójtowskiego przez referendum (...)”. Niedługo potem jej administratorzy utworzyli facebookowy profil „Referendum 2023 Bartoszyce”, gdzie można się dowiedzieć, na jakim etapie znajduje się procedura zorganizowania jeszcze w tym roku gło-

wania w sprawie odwołania burmistrza miasta z funkcji. Aby doszło do referendum, trzeba najpierw zebrać podpisy co najmniej 10 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy. Jeśli już dojdzie do referendum, to jest ono ważne w przypadku, gdy weźmie w nim udział nie mniej niż 3/5 liczby biorących udział w wyborach burmistrza w ostatnich wyborach samorządowych. W 2018 roku w Bartoszycach było zarejestrowanych

19 314 wyborców. W drugiej turze wyborów Piotr Petrykowski uzyskał wtedy 5683 głosy, a jego kontrkandydat 3137 głosów. Frekwencja wyniosła 46,38 proc.

Na razie, jak dowiadujemy się w Państwowej Komisji Wyborczej Delegatura w Elblągu, trafiło tam zawiadomienie o zamiarze wystąpienia z inicjatywą referendalną w sprawie odwołania burmistrza Piotra Petrykowskiego. Powiadomienie to zawiera nazwiska osób tworzących

grupę referendalną, które zostały zweryfikowane pomysłnie. Komisarz Wyborczy w Elblągu wysłał więc pismo do pełnomocnika wnioskodawców, w którym stwierdza, że w tej sprawie zostały spełnione ustawy o referendum lokalnym.

Ustawa ta mówi, że od chwili przyjęcia powiadomienia inicjatorzy przeprowadzenia referendum lokalnego mają 60 dni na zebranie od uprawnionych do głosowania mieszkańców co najmniej

– w przypadku Bartoszyce – 1770 podpisów.

Jeśli tak się stanie, to Komisarz Wyborczy ma 30 dni na weryfikację złożonych podpisów. Jeśli wszystko będzie zgodnie z prawem, będzie mógł ogłosić termin przeprowadzenia referendum. Powinno to nastąpić przed końcem sierpnia 2023 roku.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy także burmistrza Piotra Petrykowskiego. Na naszego maila otrzymaliśmy następującą



Burmistrz do tej pory nie skomentował publicznie inicjatywy referendalnej

odpowiedź podpisaną przez sekretarza miasta Roberta Pajaka: „W odpowiedzi na wniosek dotyczący ewentualnego referendum informuję, że taki wniosek został złożony w Urzędzie Miasta Bartoszyce”. **RAZ**

PROKURATOR PRZYGLĄDA SIĘ ZWOLNIENIU ZWIĄZKOWCA

Jest ciąg dalszy dyscyplinarnego zwolnienia z pracy Dariusza Kawki, pracownika Ikea Industry Lubawa, szefa zakładowej „Solidarności” oraz radnego miasta Lubawa.

Dariusz Kawka w srodowniku lokalnym znany jest z walki o prawa pracowników IKEA Industry. Został zwolniony z pracy dyscyplinarnie. Wcześniej lubawscy radni wyrazili na to zgodę, z kolei Komisja Zakładowa NSZZ „S” w lubawskim oddziale IKEA zgody nie wyraziła.

Ostatecznie Kawkę zwolniono. Pracodawca zarzucał mu m.in. wielokrotne naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych, naruszenie obowiązku przestrzegania zasad współżycia społecznego oraz wartości, lekceważącą postawę, podważenie ról i kompetencji przełożonych.

W obronie zwolnionego związkowca stanął Zarząd Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ Solidarność w Olsztynie. Według Zarządu Dariusz Kawka jako przewodniczący organizacji związkowej, nieustannie podejmował interwencje w interesie pracowników zakładu, w tym wielu mieszkańców Lubawy i okolicznych miejscowości.

Zdaniem związkowców występowanie w obronie pracowników spotykało się od wielu lat z wrogością przełożonych. W ocenie związku zawodowego Dariusz Kawka od dłuższego czasu jest obiektem szykan ze strony Pracodawcy i tylko dlatego, że staje w obronie ludzi pracy. Sprawa trafiła do Państwowej Inspekcji Pra-

cy, która przeprowadziła kontrolę w lubawskim oddziale IKEA. Inspektor pracy stwierdził, że osoba działająca w imieniu pracodawcy rozwiązała z Dariuszem Kawką stosunek pracy bez wypowiedzenia, naruszając w sposób rażący przepisy prawa pracy, co stanowi wykroczenie z art. 281 § 1 pkt 3 ustawy z dnia

26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy”. Wobec tej osoby Państwowa Inspekcja Pracy wszczęła czynności w zakresie postępowania wykroczeniowego.

Teraz sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Iławie, która sprawdza, czy pracodawca nie naruszył prawa, zwalniając związkowca. **ALINA LASKOWSKA**

TO BYŁA REKORDOWA WENTA

Akcja Katolicka Archidiecezji Warmińskiej podsumowała wynik tegorocznej Wenty Dobroczynnej. Zebrano ponad 92 tys. zł. To rekordowa zbiórka. Za rok to będzie na pewno ponad 100 tysięcy.

Na konferencji prasowej podsumowującej XXV Wentę Dobroczynną nie brakowało podziękowań dla wszystkich uczestników oraz osób, które przyczyniły się do sukcesu tego ważnego wydarzenia charytatywnego. A to okazało się rekordowym pod każdym względem. W tym roku zebrano łącznie ponad 92 tys. zł. To dwukrotnie więcej niż średnio podczas każdej poprzedniej Wenty. Tym samym charytatywna zbiórka organizowana od 25 lat przez Akcję Katolicką Archidiecezji Warmińskiej przekroczyła łącznie magiczną kwotę 1 mln zł.

— Wynik nas zaskoczył. Tegorocznym beneficjentem jest Publiczny Specjalny Katolicki Ośrodek Edukacyjno-Wychowawczy w Kruzach prowadzony przez Akcję Katolicką Archidiecezji Warmińskiej — przypomniała Bożena Ulewicz z Akcji Katolickiej. — To dowód na to, jak wiele może osiągnąć grupa ludzi, którym bliskie są osoby potrzebujące. To też budujące świadectwo du-



Na wencie wystąpiła Krystyna Prońko

chowości — dodał ks. dr Marcin Baldyga, asystent kościelny Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej.

— W tym roku padły rekordy aukcyjne. Dzięki zaangażowaniu i otwartym sercom wielu osób uzyskaliśmy wspaniały wynik. Zlicytacji darów uzyskaliśmy 45,1 tys. zł. Ze sprzedaży biletów na koncert Krystyny Prońko — ponad 26 tys. zł. Z kiermaszów szkolnych „Dzieci dzieciom” — 6,6 tys. zł. Z loterii fantowej — 5,5 tys. zł. Zkawiarenki — 2,4 tys. zł. Ze sprzedaży rękodzieła

naszych podopiecznych — 6,1 tys. zł. W sumie jest to ponad 92,1 tys. zł — poinformowała Agata Milewska, dyrektor ośrodka w Kruzach. — Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim ofiarodawcom i zaangażowanym w organizację Wenty. To dla nas wielka pomoc, która wesprze naszych podopiecznych — dodała.

Konferencja prasowa nieprzypadkowo odbywała się w siedzibie starostwa olsztyńskiego. Ośrodek w Kruzach jest prowadzony w nieruchomości należą-

cej powiatu, a starosta jest częstym gościem ośrodka i aktywnie wspiera jego potrzeby.

— Staramy się wspierać jako samorząd dzieło Akcji Katolickiej i jest to współpraca, którą sobie cenimy. Dziękuję zarządowi Akcji, że w tym roku wybrał na beneficjenta ośrodek w Kruzach. To zaszczyt, że mogłem przekazać fanty na aukcję. Sam też wylicytowałem piękne kryształ — powiedział starosta olsztyński Andrzej Abako, który jest także członkiem Akcji Katolickiej

Archidiecezji Warmińskiej.

W Kruzach całodobową opiekę znajduje 36 uczniów z niepełnosprawnościami intelektualnymi i ruchowymi, obejmującymi także spektrum autyzmu. Podopieczni ośrodka i ich sukcesy są znane nie tylko w naszym regionie. Troje wychowanków ma wybitne osiągnięcia w koszykówce i w czerwcu będą reprezentowali Polskę na Igrzyskach Olimpiad Specjalnych w Berlinie.

— Te środki przeznaczymy na dzieci, na ich rehabilitację. Podczas zaprezentowanych podczas Wenty pokazów naszych wychowanków udowodniliśmy, że stać ich na wiele, a zebrane pieniądze przyczynią się do ich dalszego rozwoju — stwierdził Piotr Gaj, trener i nauczyciel z Kruz.

Na konferencji prasowej był obecny jeden z wychowanków Kruz, który należy do mistrzowskiej trójki podopiecznych reprezentujących ośrodek na olimpiadzie.

— Marzę o tym, by móc dalej uprawiać sport pod opieką pana Piotra. Dziękuję wszystkim tym, którzy

swoim udziałem w Wencie przekazali swoje cegiełki na cele, o których mówiła pani dyrektor — powiedział Mateusz Bloch.

— Mamy też swoje marzenie. Jest nim wybudowanie nowego skrzydła w ośrodku, w którym znalazłoby się zaplecze rehabilitacyjne. Wierzę, że się spełni, bo mamy wokół siebie wspaniałych ludzi, dla których nie ma rzeczy niemożliwych — podsumowała Agata Milewska, dyrektor ośrodka.

„Gazeta Olsztyńska” wielokrotnie informowała o przygotowaniach do Wenty i relacjonowała jej przebieg. Swoje dzieła przekazało na nią w tym roku 18 artystów. Ich dzieła były licytowane wraz z licznymi darami ofiarowanymi przez wielu przedsiębiorców. Akcje od lat są także ważnym wydarzeniem artystycznym i formą prezentacji talentów wielu lokalnych twórców.

— Jesteśmy bardzo wdzięczni i czytelnikom, i samej redakcji „Gazety Olsztyńskiej” — powiedziała nam Bożena Ulewicz.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

ZADANIA BĘDĄ TRUDNE, ALE TEGO WYMAGA SŁUŻBA

Awanse, defilada, pokaz sprzętu, piknik wojskowy i tradycyjna żołnierska grochówka. Tak w Nidzicy świętowano promocję na pierwszy stopień podoficerski 167 żołnierzy 16. Dywizji Zmechanizowanej.

Zaproszonych gości przywitał, a podoficerom pogratulował ukończenia wieloetapowego szkolenia starszy chorąży sztabowy starszof Maciejewski, starszy podoficer dowództwa komendanta 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej. — Pozytywne zakończenie tego szkolenia niewątpliwie jest dla nas znaczącym osiągnięciem. Pracujcie nad sobą i rozwijajcie się, dawajcie z siebie tyle, ile to tylko możliwe. Zadania będą trudne, ale tego wymaga służba — powiedział. Żołnierzom, którzy ukończyli szkolenie, wręczono akt mianowania na pierwszy stopień podoficerski. Akty mianowania na pierwszy stopień podoficerski wręczono 167 żołnierzom 16. Dy-



Akty mianowania na pierwszy stopień podoficerski wręczono 167 żołnierzom

wizji Zmechanizowanej. — Jestem niezmiernie zadowolony, że tak wielu z was podjęło wyzwanie oraz ukończyło kurs. Gratuluję wam oraz składam wyrazy uznania. Ta uroczystość jest zwieńczeniem waszych wielomiesięcznych starań — mówił generał Wojciech Ziół-

kowski, dowódca 16 Dywizji Zmechanizowanej. I dodał: — W Wojsku Polskim można się rozwijać i przechodzić poszczególne szczeble dowodzenia. To dopiero początek drogi tych żołnierzy, ale będą mogli rozwijać się również na kolejnych stanowiskach służbowych w korpusie

podoficerskim. Niektórzy z nich w przyszłości zostaną oficerami.

Do gratulacji przyłączył się Artur Chojecki, wojewoda warmińsko-mazurski. — Wzmacnianie potencjału militarnego, a przez to bezpieczeństwa naszego kraju jest szczególnie istotne w czasach, gdy za naszą granicą toczy się brutalna wojna. Dlatego zarówno nasz kraj, jak i cała wschodnia flanką NATO są dozbrajane. Polski rząd dokłada wszelkich starań, żeby zwiększyć nakłady na dozbrojenie państwa. Kolejnym priorytetem jest zastąpienie postsowieckiego sprzętu nowoczesnym uzbrojeniem — powiedział wojewoda.

Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Przysyłajcie nam zdjęcia miejsc, w których mieszkacie lub byliście. Autorzy fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Zdjęcia wy-

syłajcie na adres: i.hrywna@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor). Na zdjęciu stara kaplica i nowy kościół przy ulicy Bałtyckiej w Olsztynie.



RODZICE WALCZĄ O PRZETRWANIE PRZEDSZKOLA

Do Przedszkola nr 8 przy ul. Bema w Elblągu uczęszcza obecnie 47 dzieci. W ubiegłym roku wstrzymano rekrutację. Decyzję tłumaczono fatalnym stanem technicznym budynku. O przetrwanie placówki walczą rodzice 27 dzieci, które zostaną w przedszkolu po tym, jak pozostała dwudziestka rozpocznie w przyszłym roku naukę w szkołach.



EWELINA
GULIŃSKA
e.gulinska@
dziennikelblaski.pl

We wtorek 14 lutego w zabytkowym budynku Przedszkola nr 8 przy ul. Bema w Elblągu odbyło się spotkanie władz miasta z rodzicami dzieci uczęszczających do tej placówki. Tematem zebrania miała być przyszłość Przedszkola nr 8. Podczas spotkania nie mówiono oficjalnie o likwidacji, ale wiceprezydent Janusz Nowak kilkakrotnie wspominał, że już od jakiegoś czasu trwa wygaszanie placówki i podkreślał, że wygaszanie wiąże się przecież z... likwidacją.

— Dotarła już do państwa wiadomość, że będziemy chcieli wygaszać to przedszkole. Potrzebne są naprawdę duże nakłady finansowe, aby sprawić, że dzieci, które tu przebywają, będą bezpieczne. W tej chwili nikt już nie weźmie odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwa dzieci. Jeśli będziemy wygaszać to przedszkole, to gwarantujemy wszystkim dzieciom miejsca w innych przedszkolach razem z ich wychowawcami — powiedział podczas spotkania z rodzicami dzieci z Przedszkola nr 8 Janusz Nowak.

NASZE DZIECI KOCHAJĄ TO MIEJSCE

Nasze dzieci kochają ten budynek i swoje panie, i ten plac zabaw. One kochają to miejsce. Czują się tu jak w domu. Wiemy, że budynek jest stary i się sypie. Prosimy tylko o to, aby nasze dzieci dokończyły tu swoją edukację — mówiła jedna z mam. A kolejny rodzic wtórował: — Nie byłoby bardziej zdrowo, żeby te dzieci doprowadzić do końca? Tu zaczęły, tu niech skończą! To chyba bardziej logiczne. Ja wiem, że to dla was tylko papiery, które trzeba podpisać. Chyba nie na tym rzecz polega. Skoro wiedzieliście, że nie ma pieniędzy na remont, to



Nasze dzieci kochają ten budynek, te panie i plac zabaw. Czują się tu jak w domu — mówiła jedna z mam

może trzeba było wdrożyć to trochę szybciej, aby nasze dzieci mogły skończyć to przedszkole. — Inaczej byśmy podeszli do wyboru przedszkola, mając tę wiedzę kilka lat temu. To nie jest tak, że tu się nagle podłoga urwała. Kto wziął odpowiedzialność za nasze dzieci po 2015 roku, wiedząc, jakie są zalecenia, które nie zostały wykonane? Rodzice chcą dialogu, a nie mydlenia oczu, że nagle przedszkole jest niebezpieczne. Ta rozmowa powinna przebiegać inaczej, rodzice są rozżaleni, bo brakuje konkretnych i stawia się ich przed faktem dokonanym — argumentowali rodzice.

PROPOZYCJE DLA RODZICÓW?

Jest możliwość utworzenia nowego oddziału w przedszkolu przy Mleczarskiego — mogłaby przejść tam cała grupa. Biorąc pod uwagę miejsca zamieszkania, proponujemy utworzenie nowego oddziału przedszkola w SP 23 przy ul. Słonecznej. Jest też możliwość, aby część dzieci została przeniesiona do Przedszkola nr 3 lub 26 — oba znajdują się przy ulicy Bema — poinformowała Małgorzata

Sowicka, dyrektorka departamentu edukacji.

Jednak miasto nie gwarantuje tam miejsc dla wszystkich 27 dzieci, a proponuje jedynie kilka miejsc, nie wiedząc jeszcze dokładnie ile. Rodzice zaproponowali, aby wstrzymać tegoroczną rekrutację do Przedszkola nr 3 przy ul. Bema i tam zagwarantować miejsca dla całej przenieszonej grupy. Departament edukacji nie brał pod uwagę tego rozwiązania, choć z punktu widzenia rodziców wydaje się ono najbardziej logiczne.

JANUSZ NOWAK: BIJEMY SIĘ W PIERSI

Przedszkole już od 2015 roku nie spełnia wymagań w zakresie ochrony przeciwpożarowej.

— Mówimy o bezpieczeństwie dzieci, a robimy im krzywdę. Dlaczego nasze dzieci nie mają możliwości ukończenia przedszkola właśnie tu, skoro sytuacja znana była od 2015 roku? Wtedy należałoby podjąć kroki. Co miasto robiło przez tyle lat z tym przedszkolem. Przedszkole od początku nie spełniało wymogów, a funkcjonuje już ponad 60 lat. Największa

zmiana w zakresie przepisów przeciwpożarowych weszła w życie w 2015 roku. Dlaczego po tym czasie wciąż prowadzone były rekrutacje? Co się stało, że to przedszkole chce się nagle zamknąć? — dopytywali rodzice.

— Mieliśmy zgodę, że obiekt może jeszcze funkcjonować, ale z zastrzeżeniem, że tylko do pewnego momentu. W tym czasie mieliśmy doprowadzić obiekt do stanu, który będzie spełniał normy. To nie jest pierwszy przypadek (w Elblągu — przyp. red.), że placówka jest wygaszana, a w konsekwencji zamykana. Czy nie można było zrobić tego wcześniej? Można było. Przedszkole wygaszamy już od jakiegoś czasu. Bijemy się w piersi. Za siebie i poprzedników — tych remontów było za mało — mówił Janusz Nowak.

CO Z BUDYNKIEM?

Od września dzieci nie wrócą do przedszkola. Budynek zostanie i co? — zastanawiali się rodzice.

Rodzice sugerują, że atrakcyjna działka po byłym przedszkolu i straży pożarnej zostanie w przyszłości sprzedana, a już niedługo przy ul. Bema powstanie

nowe osiedle mieszkaniowe. Ktoś nawet podał już kwotę, za którą działka ma zostać sprzedana.

— Jeszcze raz przeprowadzimy analizę, ale już dzisiaj z 99-procentową pewnością wiemy, że decyzji o remoncie nie będziemy podejmować. Budynek zostanie przekazany do departamentu, który zajmuje się nieruchomościami. Jeśli w budynku nie będzie można realizować funkcji społecznej, z pewnością zostanie sprzedany — oświadczył Nowak.

— Czy wcześniej była prowadzona analiza kosztów? Dlaczego została zrobiona dopiero teraz? Chcecie to zamknąć, a później sprzedać. Proste — krzyknął jeden z rodziców.

ZBIÓRKA PIENIĘDZY NA REMONT

A co, jak znajdziemy sponsora na remont i zbierzemy całą kwotę? — zapytał na koniec jeden z rodziców.

— Jeżeli znajdzie się sponsor, to przedszkole zostanie tu, tak jak jest, a ja podam się do dymisji — odpowiedział wiceprezydent Elbląga, wyraźnie zaskoczony tym pytaniem.

— On już biedny nie wiedział, co ma mówić. Ta

wypowiedź z dymisją chyba była nieprzemyślana. Rodzice zaczęli bić brawo, dlatego zakończyli już to spotkanie — skomentowała jedna z mam.

W środę 22 lutego kolejne spotkanie rodziców z władzami miasta. Rodzice zapowiedzieli, że nie poddadzą się bez walki. W czwartek 16 lutego uruchomili internetową zbiórkę na remont przedszkola.

ZMIANA LOKALIZACJI ZAMIAST LIKWIDACJI?

Z uzyskanych przez nas informacji, które otrzymaliśmy dzień po spotkaniu z rodzicami, wynika jednak, że miasto — przynajmniej na razie — nie przygotowuje się do likwidacji przedszkola, która wymaga odpowiedniej procedury, zachowania ustawowych terminów, zasięgnięcia opinii kuratora i podjęcia stosownej uchwały. Wstępnie przyjęto, że ma się zmienić lokalizacja przedszkola, które wciąż pozostanie w strukturze placówek oświatowych miasta.

— Formalnie to nie jest likwidacja. Tego nie planujemy — chcemy utrzymać Przedszkole nr 8. Ono zmieni siedzibę i formę funkcjonowania. Natomiast likwidować tego przedszkola nie będziemy. Zostanie w strukturze. Co innego lokalizacja, co innego budynek. Na pewno nie ma nowego naboru, co powoduje brak dzieci z nowych roczników. Nie ma planów dotyczących uchwały o likwidacji, bo chcemy to przedszkole utrzymać. Wciąż szukany jest na nie pomysł. A w tym czasie proponowane są rodzicom inne rozwiązania. Wciąż trwają rozmowy i nie ma jeszcze konkretnych decyzji. Do końca sierpnia dzieci w tym budynku pozostaną. Teraz jest czas, w którym wciąż szukamy rozwiązań — przekazał dzień po spotkaniu z rodzicami Łukasz Mierzejewski z biura prasowego Urzędu Miejskiego w Elblągu.

WYNIEŚLI CIAŁO ZNAJOMEJ W ZROLOWANEJ WYKŁADZINIE

Prokurator z Olsztyna przedstawił zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci 26-letniej kobiety mężczyźnie, który był jej znajomym. Ciało kobiety podejrzały ze znajomym wyniósł z mieszkania w zrolowanej wykładzinie.

Zwłoki 26-letniej mieszkanki Olsztyna znaleziono ukryte w samochodzie na jednym z olsztyńskich osiedli w piątek. Przez kilka dni, od 9 lutego, kobieta była poszukiwana. W internecie zamieszczono jej zdjęcia i prosiło o pomoc w ustaleniu, co się z nią stało. Jak podawała policja, zaginiona ostatni raz była widziana na ul. Kołobrzeskiej. Jej poszukiwania prowadzili funkcjonariusze olsztyńskiej



Fot. Zbigniew Woźniak

komendy miejskiej. Ciało ukryte w samochodzie, który nie należał do zaginionej kobiety, znalazła policja.

— Mężczyzna, który usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci 26-latki, był osobą znaną

zmarłej — mówi rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski i dodaje, że podczas przesłuchania mężczyzna częściowo przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia.

Prokurator dodał, że podano oględzinom miejsce znalezienia ciała, a także drugie miejsce, w którym prawdopodobnie doszło do zgonu — jest to mieszkanie. W sobotę przeprowadzono sekcję zwłok.

— Nie pozwoliła na jednoznaczne ustalenie przyczyny śmierci. Nie stwierdzono też, żeby pokrzywdzona zmarła w wyniku jakiegoś urazu mechanicznego, nie stwierdzono żadnych widocznych obrażeń. Dlatego będą potrzebne opinie biegłych, m.in. z zakresu toksykologii. Będą dalsze badania, na których wynik poczekamy kilka tygodni, może nawet do kilku miesięcy, w zależności od

stopnia skomplikowania — wyjaśnił.

Prokuratura bierze pod uwagę możliwość zażywania przez kobietę substancji psychoaktywnych. To, czy to one spowodowały jej śmierć, wykażą właśnie badania toksykologiczne.

W tej sprawie zostały początkowo zatrzymane dwie osoby. Jedna z nich została zwolniona po przesłuchaniu w charakterze świadka.

(PAP) JWO/ MBO/ JANN/

NEON „I LOVE OLSZTYN” DO WZIĘCIA

Zegar tyka tylko do końca lutego. Później nie będzie można już złożyć propozycji do X edycji Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Jakie pomysły są już „na tapecie”? Z jakich osiedli nie zgłoszono żadnego pomysłu?

Czas na twój pomysł — trwa nabór do Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Mieszkańcy Olsztyna mogą składać swoje propozycje, tak samo jak w latach ubiegłych, do projektów miejskich i osiedlowych. Do rozdysponowania ratusz ma 7,5 mln zł. Jednak tym razem pula środków finansowych przeznaczonych na projekty miejskie to 2 mln 400 tys. zł, a na projekty

osiedlowe to dokładnie 5 mln 100 tys. zł.

— Mamy 31 zgłoszonych projektów. 13 gotowych do weryfikacji formalnej, która rozpocznie się 1 marca, a 18 projektów w wersji roboczej — mówi Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza. — 9 projektów jest o tematyce infrastruktury twardej (budowa lub przebudowa): chodniki, schody, parkingi, drogi/ulice. 8 projektów o tematy-

ce infrastruktury twardej związane z rekreacją (parki, zieleń, place zabaw). 8 projektów dotyczy tematyki sportowej (związanej z następującymi dyscyplinami: tenis ziemny, siatkówka, koszykówka, skatepark, rugby, jazda na łyżwach). 2 projekty związane są z czytelnictwem, a 1 projekt z zakresu organizacji imprez. 3 projekty są o innej tematyce. Jeszcze nie wszystkie osiedla mają złożone

wnioski na realizację projektów. Cały czas brakuje pomysłów od mieszkańców osiedli Brzeziny, Grunwaldzkiego, Kętrzyńskiego, Kormoran, Kortowo, Likusy, Mazurskie, Pojezierze, Redykajny, Śródmieście, Wojska Polskiego i Zielona Góra.

Inspiracją dla mieszkańców, którzy chcieliby zgłosić projekt, może być bank pomysłów. Na stronie Olsztyńskiego Budżetu Oby-



Fot. Ada Romanowska

watelskiego można znaleźć 150 propozycji, które mogą stać się bazą przygotowywanego zadania. Są tam pomysły m.in. na postawienie wielkiego neonu z napisem „I love Olsztyn” przed ratuszem czy rzeźby

Hansa Klossa na starówce, stworzenie toru udo nauki jazdy dla ludzi na wózkach inwalidzkich, realizację parków kieszonkowych czy postawienie bankomatu nasion lub pikników w parkach. ADA ROMANOWSKA

ZMIANY W KOMUNIKACJI W ZWIĄZKU Z PRZEBUDOWĄ STACJI GUTKOWO

W związku z przebudową stacji Olsztyn Gutkowo od początku 19 lutego, na okres 20 dni, wprowadzone zostały zmiany w komunikacji dla pociągów regionalnych i dalekobieżnych na odcinku Olsztyn Gutkowo — Jonkowo, począwszy 19 lutego, na okres 20 dni.

— Pociągi dalekobieżne na trasie Olsztyn — Trójmiasto pojadą zmienioną

trasą przez Iławę, a dla pociągów Polregio obowiązywać będzie zastępcza komunikacja autobusowa. Zmiany zostały uzgodnione z przewoźnikami — podano w komunikacie.

Przebudowa stacji Olsztyn Gutkowo jest elementem prac na linii kolejowej nr 221, łączącej Olsztyn z północną częścią regionu i granicą państwa. Ma poprawić dostęp do ko-

lei oraz warunki podróży i przewozu towarów kolej.

Na szlaku Olsztyn Gutkowo — Dobry Miasto jest już nowy tor. Na stacji Dobry Miasto kończą się prace związane z przebudową układu torowego i konstrukcją nowego peronu wyspowego, na którym aktualnie układana jest nawierzchnia. Zakończono zasadnicze roboty na czterech wiaduktach kolejowych, na

których kontynuowane są prace wykończeniowe.

Trwa przebudowa peronów w Bukwałdzie i Cerkiewniku; gotowe są już konstrukcje peronów, na których układana jest nowa nawierzchnia. Będzie też nowe oświetlenie, wiaty i ławki oraz czytelne oznakowanie i gabloty informacyjne. W następnej kolejności rozpoczną się prace przy przebudowie peronu na przystanku Swoboda.

— Po zakończeniu prac pociągi pasażerskie między Olsztynem a Dobrym Miastem będą mogły poruszać się z prędkością do 100 km/h. Podróż kolejną między miastami zajmie około 30 minut. Szybciej, do 70 km/h, pojadą pociągi towarowe. Przebudowa stacji Olsztyn Gutkowo oraz toru na linii kolejowej nr 221 umożliwi jazdę dłuższych i cięższych pociągów

towarowych, które będą mogły przewieźć więcej ładunków — zapowiedzieli PKP PLK.

Prace o wartości ponad 231 mln zł netto na odcinku Olsztyn Gutkowo — Dobry Miasto są dofinansowane ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Ich zakończenie planowane jest w tym roku. (PAP)

TAK PO REWITALIZACJI BĘDZIE WYGLĄDAŁ PARK W BIAŁEJ PISKIEJ

Wizualizacja projektu rewitalizacji parku miejskiego w Białej Piskiej pojawiła się niedawno w mediach społecznościowych. Obecnie gmina przygotowuje się do ogłoszenia przetargu. — Będzie nowy amfiteatr z oświetleniem i nagłośnieniem, będą pergole, zaplecze socjalno-sanitarne, nowe

ścieżki parkowe, elementy małej architektury, w tym strefa dla dzieci z placem zabaw, parking, nowe nasadzenia itp. Ma być naturalnie, bez wycinki drzew, z użyciem materiałów wpisujących się w otoczenie — napisała na swoim profilu Beata Sokołowska, burmistrz Białej Piskiej.

Gmina zakłada, że do końca lutego ogłosi przetarg w celu wyłonienia wykonawcy. Jeśli przygotowanie całej wymaganej dokumentacji pójdzie zgodnie z planem, to pierwsze prace powinny ruszyć już w październiku br. Realizacja tej inwestycji będzie możliwa dzięki dofinansowaniu

z rządowego programu Polski Ład. W drugiej edycji tego programu Gmina Biała Piska otrzymała promesę wartości ponad 4,3 miliona złotych. Jak zapowiada burmistrz Sokołowska, inwestycja realizowana będzie etapowo, pierwszym z etapów ma być budowa amfiteatru. ZYW



Fot. UM w Białej Piskiej

MAŁY ARTYSTA Z MROZÓW WIELKICH

10-letni uczeń SP im. Szarych Szeregów w Mrozach Wielkich, Alexander Białobłocki, został wyróżniony w „filmowym” konkursie organizowanym przez polską telewizję. To pierwsza duża nagroda chłopaka, który pasję artystyczną przejawia od niedawna.



**MACIEJ
CHROŚCIELEWSKI**
m.chroscielewski@
gazetaolsztynska.pl

Na początku tego talentu nie było. Szukałam jakichś zajęć dodatkowych dla syna i dowiedziałam się, że w Rucianym-Nidzie są prowadzone zajęcia malarskie. Wiedziałam, że coś tam sobie czasem rysował, ale nie były to za piękne rysunki. Wzięłam go na te zajęcia, spodobały mu się i tak właśnie zaczął malować — mówi Helena, mama 10-letniego Alexandra Białobłockiego, ucznia SP im. Szarych Szeregów w Mrozach Wielkich.

Alek maluje od roku i i jakkolwiek obecnie świetnie spełnia się w tematyce związanej z wojskowością i patriotyzmem, zaczynał od czegoś innego.

— Na początku chciałem namalować Titanica i malowałem różne statki — tłumaczy chłopak.

I być może chłopak nadal malowałby statki, gdyby nie inwazja Rosji na Ukrainę. Właśnie wówczas zaczął przesiąkać tematyką związaną z obronnością, uzbrojeniem (zafascynowały go m.in. czołgi) i wszystkim, co wojskowe. O konkursie „Plakat filmu Orleń. Grodno '39 — oczami uczniów” dowiedział się w szkole od nauczycielki informatyki. Od razu wiedział, że chce wziąć w nim udział. Skąd Alexander zaczerpnął pomysł na swój plakat? Jak



Wyróżniona praca

przystało na młodych artystów, w zręczny sposób połączył inspirację z własną autorską wizją.

— Połowę wzięłem z głowy, a budynki z internetu — mówi autor pracy.

DUMA MROZÓW WIELKICH

Niedawno Telewizja Polska rozstrzygnęła wyniki ogólnopolskiego konkursu dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych na autorską interpretację plakatu do filmu „Orleń. Grodno '39” w reżyserii Krzysztofa Łukaszewicza. Uczniowie mieli za zadanie wykonanie własnego dzieła, co miało na celu upamiętnienie wiedzy o tzw. Orleń. Grodzieńskich i wzbudzenie refleksji patriotycznych wśród rówieśników.

Na konkurs napłynęło 135 prac najzdolniejszych ucz-

niów z całego kraju, a wśród autorów plakatów, które jury uznało za najlepsze, wyłoniono głównych laureatów oraz wyróżnionych. Wśród tych ostatnich — w kategorii szkół podstawowych — znalazł się Alexander Białobłocki. Jego plakatu wybrała przez TVP (ok. 300 tys. widzów) zachwyciła dojrzałością w podejściu do tematu, pomysłem i wykonaniem. Jury uznało, że 10-latek ma artystyczny talent.

— Z radością chwalimy się sukcesem naszego utalentowanego ucznia klasy czwartej, Aleksandra Białobłockiego (...). Przypominamy, że prace Aleksa były już prezentowane na naszym szkolnym ffb, można je też obejrzeć na stronie internetowej szkoły. Gratulujemy laureatowi i życzymy dalszych sukcesów

— czytamy na stronie internetowej podelckiej szkoły.

Życzenia z pewnością się przydadzą, bo Alexander zamierza rozwijać swoją plastyczną pasję oraz pogłębiać zainteresowania związane z wojskowością i militarietyką w patriotycznym wydaniu. Tutaj w pełni może liczyć na rodzinę. Rodzice dostrzegają talent chłopca i starają się na każdym kroku wspierać jego hobby, m.in. zapewniając mu odpowiednie narzędzia „pracy”, czyli przybory plastyczne. Pomagają również ukierunkować rozwój syna zgodnie z jego zainteresowaniami.

O ile w rodzinie Białobłockich nie ma genów wojskowych, są za to te, które mogą znacznie pomóc w rozwoju „wojskowej” pasji syna. Mowa o sporcie. Tata i mama to kolarze, z czego



Alexander może liczyć na pełne wsparcie rodziców i siostry

ojciec nadal jest aktywny zawodowo. Obecnie jeździ w tandemie z pewnym nieświadomym chłopcem, a celem obu panów jest udział w najbliższych igrzyskach olimpijskich. Wyniesiona ze sportowych korzeni dyscyplina i konsekwencja na pewno pomogą „prawie” nastoletniemu uczniowi z Mrozów utrzymać właściwy kurs.

MUZEUM WOJSKOWOŚCI W POKOJU

Od niedawna Alek spełnia się jako harcerz 1. Parafialnej Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej „Quo Vadis”. Polubił harcerstwo, co cieszy rodziców, bo zakładają, że tam na pewno będzie miał okazję do zdrowego rozwoju intelektualnego i fizycznego. Dowodem na to, że uczeń SP im. Szarych Szeregów w Prostkach ma pełne wsparcie rodziny, jest fakt, iż rodzice (i jego 8-letnia siostra) zgodzili się na małe domowe „wyrzeczenie”. Otóż 10-latek

prowadzi w swoim pokoju... muzeum wojskowości.

— Mam jedną rzecz z II wojny światowej, taką kulę armatnią. Az takich innych to rzeczy zlat 60., 80. i 90. — tłumaczy początkujący kustosz.

Oczywiście mały muzealnik z Mrozów Wielkich wśród zgromadzonych eksponatów ma swój ulubiony.

— To moja maska przeciwgazowa. Rozmiar 2. Taka prawdziwa, nie jakaś z plastiku, tylko z gumy i metalu — tłumaczy Alexander, który co prawda jeszcze nie miał okazji nauczyć się nakładania maski na lekcjach przysposobienia obronnego, ale już nieśmiało zapowiada, że gdy przyjdzie pora, być może będzie gotowy pomagać pani nauczycielce na zajęciach.

Film Krzysztofa Łukaszewicza „Orleń. Grodno '39” jest pierwszą produkcją filmową o agresji wojsk sowieckich na Polskę we wrześniu 1939 roku przedstawiającą historię heroicznej walki mieszkańców Grodna z rosyjskim najeźdźcą.

REKLAMA

komunikat

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w obrębie geodezyjnym Ługwałd, gmina Dywity



Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503 ze zm.) oraz art. 39 ust. 2 pkt 1 i 2 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2022 r. poz. 1029 ze zm.), w związku z uchwałą nr XXIX/272/21 Rady Gminy Dywity z dnia 30 czerwca 2021 r.

zawiadomiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w obrębie geodezyjnym Ługwałd wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 28 lutego 2023 r. do 21 marca 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, pokój nr 1, w godzinach pracy urzędu. Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko (w trakcie wyłożenia do publicznego wglądu) są dostępne również w wersji elektronicznej na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Dywity pod adresem <https://bip.ugdywity.pl/>. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 2 marca 2023 r. w Urzędzie Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, w pokoju nr 1 o godzinie 9.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójty Gminy Dywity z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 4 kwietnia 2023 r. Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej.

Zgodnie z art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym szczegółowy zakres informacji dotyczących przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Urzędu Gminy Dywity oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Dywitach.

Wójt Gminy Dywity
/-/ Daniel Zadworny

14923otbr-b-G

komunikat

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w obrębie geodezyjnym Myki, w bezpośrednim sąsiedztwie jeziora Wadąg



Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2022 r. poz. 503 ze zm.) oraz art. 39 ust. 2 pkt 1 i 2 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2022 r. poz. 1029 ze zm.), w związku z uchwałą nr XXII/182/08 Rady Gminy Dywity z dnia 27 listopada 2008 r. oraz uchwałą nr XXII/210/20 Rady Gminy Dywity z dnia 26 listopada 2020 r.

zawiadomiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w obrębie geodezyjnym Myki, w bezpośrednim sąsiedztwie jeziora Wadąg wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 28 lutego 2023 r. do 21 marca 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, pokój nr 1, w godzinach pracy urzędu. Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko (w trakcie wyłożenia do publicznego wglądu) są dostępne również w wersji elektronicznej na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Dywity pod adresem <https://bip.ugdywity.pl/>. Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 16 marca 2023 r. w Urzędzie Gminy Dywity, ul. Olsztyńska 32, 11-001 Dywity, w sali konferencyjnej, segment C, o godzinie 10.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójty Gminy Dywity z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 4 kwietnia 2023 r. Uwagi mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej.

Zgodnie z art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym szczegółowy zakres informacji dotyczących przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej Urzędu Gminy Dywity oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Dywitach.

Wójt Gminy Dywity
/-/ Daniel Zadworny

14923otbr-c-G

POLITYCY MAJĄ GŁOS

Kontynuujemy cykl, w którym politycy z Warmii i Mazur komentują wydarzenia polityczne z mijającego tygodnia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za wartę społecznej uwagi. Dbając o pluralizm, oddajemy nasze łamy wszystkim opcjom politycznym.



Bogusława Orzechowska,
senator Prawa
i Sprawiedliwości

Myślę, że ważną sprawą mijającego tygodnia była kwestia sądu w Działdowie. Powstała próba jego likwidacji, w związku z tym zwróciłam się prośbą do ministra Ziobry o rozważenie zostawienia sądu na miejscu. Jest to niezwykle ważne z tego powodu, że ten sąd rozpatruje sprawy obywateli i miasta Działdowo i powiatu działdowskiego. Jeżeli więc sąd zostanie zlikwidowany, to wszyscy będą mieli duże trudności. Po pierwsze przekazanie tych spraw do innych sądów spowoduje przedłużenie trwania danej sprawy, a po drugie istnieje pewna grupa osób, która nie dysponuje środkami komunikacji – takimi, które umożliwiają im dotarcie o każdej porze dnia do danej delegatury sądowej.

Jeszcze czekam na odpowiedź, ale pierwotne sygnały są takie, że będzie to interwencja skuteczna i uda się zachować sąd w Działdowie.



Monika Falej, posłanka
Nowej Lewicy

Nadszedł czas rozliczenia z fiskusem. Polski Ład, a następnie program Ni-



Najważniejszym politycznym wydarzeniem tego roku będą wybory parlamentarne, które odbędą się jesienią

skie Podatki nieźle namieszały w odprowadzanych zaliczkach na podatek dochodowy, przez co nikt z nas nie wie, czy i ile będzie musiał dopłacić, czy może dostanie zwrot. Jak wynika z szacunków resortu finansów, w rozliczeniu PIT za 2022 roku dopłaty będzie musiało dokonać 1,2 mln podatników. Na szczęście wielu będzie mogło liczyć na zwrot nadpłaconych podatków. Których będzie więcej? Nie to powinno być podstawą oceny. Podatki muszą być przede wszystkim sprawiedliwe i przewidywalne. Nie sposób o takie, gdy w rzeczywistości w ciągu roku mamy trzy różne systemy podatkowe, a zmiany wprowadzane są już w roku, w którym mają obowiązywać. Chaos podatkowy i (jak ocenia wielu specjalistów) podatkowa ruletka nie budzą poczucia sprawiedliwości, a przede wszystkim zaufania do państwa.

Tego zaufania nie zbudujemy tworzeniem prawa na kolanach, na ostatnią chwilę. Przeraża mnie to, gdy widzę, jak przez Sejm „przepycha” się zmiany w podatkach, prawie budowlanym, kodeksie karnym i niemal w każdej dziedzinie życia bez konsultacji, bez namysłu i na ostatnią chwilę.

Wiele jest kwestii, które należy w Polsce naprawić i usprawnić, ale by było to państwo Prawe i Sprawiedliwe, musi być rzetelnie i sumiennie zarządzane. Jako prawniczka, posłanka, a przede wszystkim obywatelka nie mogę patrzeć na to spokojnie.



Urszula Paśawska,
posłanka Polskiego
Stronnictwa Ludowego

Emeryt po śmierci współmałżonka powinien dostawać nie tylko swoją emeryturę, ale także połowę świadczenia odziedziczonego po mężu czy żonie. Z taką propozycją wystąpiło Polskie Stronnictwo Ludowe w programie „Uczciwy Plan dla Polski”. Coraz wyższe ceny w sklepach, rosnące koszty utrzymania dotyczą nas wszystkich, ale najbardziej samotnych

seniorów. W najtrudniejszej sytuacji są kobiety, bo średnia emerytura kobiety jest dziś o połowę niższa niż średnia emerytura mężczyzny! Jeśli przejmą połowę emerytury męża, komfort ich życia radykalnie się poprawi.

Zbieramy podpisy za naszą inicjatywą i dopełnimy wszelkich starań, żeby dziedziczenie emerytur weszło w życie w 2024 roku.



Piotr Lisiecki,
Konfederacja

Wydarzeniem tygodnia dla Konfederacji była konwencja wyborcza. Startujemy do tegorocznej kampanii pod hasłem „Oddamy Wam Polskę”. Przemawiający na konwencji liderzy, czyli Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen, podkreślili konieczność zmian w Polsce. Odsunięcie od władzy

nieudolnego rządu Prawa i Sprawiedliwości, zaprzestanie szkodliwej działalności wywołującej inflację i ubożenie Polaków, przededefiniowanie naszym interesów na Ukrainie i głęboką przebudowę prawa podatkowego. Jestem przekonany, że w najbliższych wyborach Konfederacja odegra ważną rolę, reprezentując tych Polaków, którzy mają już dosyć rządów układu okrągłostołowego.



Michał Wypij,
posł niezrzeszony

Ostatni tydzień minął pod znakiem wielkich osiągnięć. Na największe uznanie zasługują przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości, którzy nie mają nic wspólnego z pozyskaniem dotacji z Funduszy Unijnych na poziomie 1,8 miliarda euro, jaką otrzyma nasz region w latach 2021-27. Z tych pieniędzy powstanie m.in. budowa centrum psychiatrii dla dzieci i młodzieży. PiS, jak sama nazwa partii wskazuje, ma wielkie problemy ze spełnieniem standardów praworządności i woli pogrzebać nasz kraj w kryzysie, niż pozyskać środki z KPO. Pięknie stara się też wojewoda, który bierze udział w akcji charytatywnej wspierającej chore dziecko, bo rząd, który na co dzień reprezentuje, nie chce refundować leczenia dziecka. Cóż, taka logika.

Może budowa centrum psychiatrii dla dzieci nie byłaby tak pilna, gdyby wspierać inicjatywy młodych ludzi, którzy na własny koszt wybudowali w pustostanie skatepark. Wielkim osiągnięciem olsztyńskich urzędników było jednak wykrycie samowoli budowlanej i zamknięcia miejsca wspierającego pasję młodych ludzi. Lepiej, żeby nie było, bo jak coś jest, to tylko kłopot.

Dużym osiągnięciem jest też olsztyńska polityka prodominowa, która zakłada, żeby godzinami przetrzymywać rodziny w samochodzie. Bo uliczny korek to doskonała okazja do dyskusji i wymiany poglądów. Na olsztyńskich ulicach od rana do wieczora toczy się na czerwonym świetle debata na temat przyszłości miasta.



Anna Wojciechowska,
posłanka Platformy
Obywatelskiej

Bardzo mocno wybrzmiała sprawa podziału środków związanych z dotacją na projekty. Beneficjenci pana ministra Czarnka znowu chcą sięgać po publiczne pieniądze. Przypomnę tylko, że mówimy o kwotach rzędu kilkuset tysięcy złotych. Niewątpliwie jest to niesłychanie bulwersujące. Jesteśmy przerażeni całą sytuacją, która, mówiąc bardzo delikatnie, jest po prostu niesmaczna. Trudno się jednak temu dziwić, bo rządy Prawa i Sprawiedliwości uświadomiły nam, że będzie eskalacja tego typu działań. Warto wymienić zakup za 200 mln złotych sprzętu rehabilitacyjnego do tworzonej wypożyczalni sprzętu. A sprzęt ten najprawdopodobniej leży w Elku. Nikt jednak nie wie, co się tam znajduje, za jakie pieniądze i kto jest dostawcą.

Pozytywną wiadomością jest za to wizyta w Polsce prezydenta USA Joe Bidena. Czekamy na spotkanie z Polakami, które będzie bardzo ważnym akcentem, podkreślającym nasze zaangażowanie w wojnie ukraińsko-rosyjskiej.

NOWA STACJA ROZWIĄŻE PROBLEM DOSTARCZANIA WODY

Od kilkunastu lat na terenie Nowego Miasta Lubawskiego sukcesywnie budowana jest infrastruktura techniczna. O najważniejsze przedsięwzięcia, a szczególnie nową stację uzdatniania wody, pytamy Józefa Blanka, burmistrza Nowego Miasta Lubawskiego.



STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

— Od początku pełnienia funkcji burmistrza Nowego Miasta, w 2011 roku, stawiał sobie pan za cel wykonanie wszystkich niezbędnych inwestycji. Co udało się zrealizować?

— W ostatnich latach w całym mieście wybudowana została sieć wodociągowa i kanalizacja sanitarna. Zabiegałem o doprowadzenie gazu do Nowego Miasta i budowę sieci gazowej w niemal całym mieście. Udało się i coraz więcej mieszkańców korzysta z tego czystego źródła energii. Powodzeniem zakończyły się również zabiegi, by powstała centralna kotłownia i zmodernizowana została oczyszczalnia ścieków. Wykonaliśmy odwierty dwóch kolejnych, nowych studni głębinowych, zaopatrujących miasto w wodę. Te działania spowodowały dynamiczny rozwój miasta. Powstały nowe, duże oraz mniejsze, inwestycje przemysłowe i handlowo-usługowe, aco za tym idzie, spora ilość nowych miejsc pracy. Mocno ruszyło budownictwo mieszkaniowe, indywidualne i wielorodzinne. Samorząd miasta duże środki skierował również na budowę ulic. Wybudowanych bądź przebudowanych zostało 25 miejskich ulic.



Józef Blank, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego

— Największe środki finansowe zostały przeznaczone na poprawę bazy sportowej i kulturalnej...

— Wybudowaliśmy nowy kompleks sportowo-rekreacyjny przy Szkole Podstawowej nr 1, który cieszy się dużym powodzeniem wśród uczniów. Sztandąrową inwestycją w infrastrukturę sportową była modernizacja miejskiego stadionu, gdzie odbywają się turnieje lekkoatletyczne regionalne i międzywojewódzkie. Ponadlokalny Program Rewitalizacji Miast Cittaslow pozwolił na rewitalizację budynku Miejskiego Centrum Kultury. Rewitalizacji doczekał się również budynek dawnego kościoła ewangelickiego, w którym obecnie mieszczą się Kino-teatr Harmonia i Centrum Informacji Turystycznej. Do użytku oddany został ostatnio zrewitalizowany rynek nowomiejski. Re-



Budowa stacji uzdatniania wody w Nowym Mieście Lubawskim

alizacja tych wszystkich inwestycji była możliwa dzięki pozyskaniu dziesiątek milionów złotych z Urzędu Marszałkowskiego w ramach RPO W-M ze środków Unii Europejskiej oraz pieniędzy z budżetu państwa, zwłaszcza na budowę dróg i obiektów sportowych.

— Ostatnia ważna inwestycja infrastrukturalna to nowa stacja uzdatniania wody. Kiedy wspomniany obiekt ruszy?

— Rozwój naszego miasta spowodował dużo większe zapotrzebowanie na zdrową wodę pitną. Pojawił się problem z zabezpieczeniem wody dla mieszkańców, ale też i funkcjonujących na terenach miejskich zakładów pracy. W ostatnich latach,

w okresie letnim, brakowało ciśnienia wody, która nie docierała do wyższej położonych mieszkań i zakładów. Trzeba tu zaznaczyć, że wody surowej, czerpanej ze studni głębinowych, mamy bardzo dużo, problemem było jej uzdatnianie do spożycia. Dotychczasowa stacja nie miała już większych możliwości technologicznych do uzdatniania potrzebnej ilości wody. Od kilku lat starałem się o pozyskanie środków zewnętrznych na budowę stacji. Wcześniej gotowa była dokumentacja na budowę nowego obiektu we wschodniej części miasta, przy ulicy Makuszyńskiego. W 2021 roku złożyłem również wniosek o pozyskanie środków z Polskiego Ładu,

w efekcie czego przydzielono 7,6 miliona złotych do finansowania na budowę nowej Stacji Uzdatniania Wody. Po przeprowadzeniu procedury przetargowej w ubiegłym roku rozpoczęto tę ważną inwestycję. Główny wykonawca – firma z Czarnkowa, ma czas do 20 lipca tego roku, by oddać do użytku nową stację. Całkowity koszt tej inwestycji to 8,4 miliona złotych. Zakończenie inwestycji to absolutny priorytet dla samorządu miejskiego, bo bezpieczeństwo dostarczania (bez względu na porę roku) zdrowej wody pitnej dla mieszkańców i przedsiębiorców prowadzących działalność na terenie Nowego Miasta było dla nas bardzo ważne.

— Proszę o podanie najważniejszych parametrów stacji uzdatniania...

— Główną częścią kompleksu jest budynek technologiczny stacji wody przy ulicy Makuszyńskiego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną podziemną, dwoma garażami, pomieszczeniami technicznymi oraz zapleczem socjalnym. Obok powstały dwa żelbetonowe zbiorniki na wodę czystą, o pojemności 300 metrów sześciennych każdy, z instalacją wodociągową napełniania i spuszczenia wody. Ponadto, zgodnie z umową, wykonawca robót zagospodaruje i urządzi teren studni głębinowych

przy ulicy Piastowskiej oraz ulicy Wodnej do potrzeb nowo powstającej stacji. Obserwując postęp robót, mogę prognozować, że realizacja tej ważnej inwestycji zakończy się wcześniej, i już na początku lata stacja zacznie pracować.

W NASZYM SAMORZĄDOWYM CYKLU OSTATNIO ROZMAWIALIŚMY Z:

Artur Miśkiewicz (rada miasta w Iławie): Rezerwowany radny; **Krystyna Kralkowska** (Społeczna Rada Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego): Uroki złotej jesieni życia; **Piotr Piątek** (wójt gminy Kurzętnik): Aktywny wypoczynek i atrakcyjne wzgórza zamkowe; **Ireneusz Dzienisiewicz** (rada miasta w Ełku): Nigdy nie można mówić nigdy; **Andrzej Arcyz** (rada miasta w Nidzicy): W Nidzicy brakuje dużych zakładów pracy; **Andrzej Ochlak** (starosta nowomiejski): Wszystkie powiatowe drogi są asfaltowe; **Robert Klimowicz** (rada miejska w Ełku): Potencjałem samorządu są aktywni ludzie; **Patryk Kozłowski** (radny wojewódzki): W Nidzicy powstanie jednostka wojskowa?; **Ewa Jackowska** (rada miejska w Iławie): Mówię wprost, jak jest; **Andrzej Szymborski** (burmistrz Pisz): W przyszłość możemy patrzeć z optymizmem; **Stanisław Siwkowski** (burmistrz Miłomłyn): Dobry budżet na trudne czasy; **Andrzej Adamiak** (rada miejska w Reszlu): Nasze miasto ma szczęście

GMINY PODWYŻSZYŁY PODATKI OD NIERUCHOMOŚCI

Podatki od nieruchomości w 2023 roku podniosło 92 proc. gmin w kraju; w ubiegłym roku odsetek ten wynosił 88 proc. – wskazali analitycy Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

W wyższe stawki podatku w 2023 roku wprowadziło 92 proc. gmin w kraju. „To więcej niż w poprzednich latach (odsetek ten wynosił 88 proc. w 2022 roku i 70 proc. w 2021 roku)” – wskazali analitycy PIE, dodając, że podwyższona inflacja zachęciła samorządy do aktualizowania

wartości opodatkowania dla utrzymania wpływów budżetowych w podobnej proporcji do lat ubiegłych.

Jak zwrócili uwagę, tempo wzrostu opłat za nieruchomości w 2023 roku przeciętnie było dwucyfrowe. W skali kraju, jak przypomnieli, wysokość podatku od budynków mieszkalnych wynosi przeciętnie 0,82

zł/m kw., budynków pod działalność – 24,42 zł/m kw., a gruntów pod działalność – 1,02 zł/m kw. „Oznacza to wzrost stawek kolejno o: 11,6 proc., 10,3 proc. oraz 11,3 proc.” – wskazali w najnowszym wydaniu „Tygodnika Gospodarczego PIE”.

Podkreślili, że w przeważającej części gmin wysokość stawek podatku

oscyluje wokół górnych limitów, nie brak jednak wyjątków, w których danina jest niska. „To między innymi gminy Mielnik (woj. podlaskie) oraz Wierzbica (woj. mazowieckie) – mieszkańcy płacą tylko 1 grosz za 1 m kw. budynku mieszkalnego” – podkreślili. Zwrócili uwagę, że przedsiębiorcy „wyjątko-

wo tanio mogą prowadzić działalność w gminie Lipnica Wielka (woj. małopolskie) – stawka dla zabudowy wynosi 9,2 zł/m kw. i jest najniższa w kraju”.

Maksymalną stawkę podatku, zróżnicowaną w zależności od sposobu wykorzystania budynków, ustala Ministerstwo Finansów (MF). Decyzja uwzględnia

wysokość inflacji w I półroczu – w 2022 roku wyniosła ona 11,8 proc. Ostateczna wysokość podatku ustalana jest uchwałami rad gmin. Każda gmina ma możliwość samodzielnie kształtować stawki według przyjętych kryteriów czy określać zwolnienia z podatku – wyjaśniono.

ŹRÓDŁO: PAP

A jednak ze sztuk pięknych da się żyć!

Beata Jabłońska pochodzi z Jamielnika, a od niedawna mieszka w Iławie. Dała się poznać jako ta, która maluje herbatą, a teraz organizuje warsztaty artystyczne dla dorosłych i młodzieży. To jej sposób na zawodowe życie.



EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
e.kocyła@gazetaolsztynska.pl

Studia rozpoczęła w Polsce. W Elblągu studiowała filologię angielską. Kiedy okazało się, że ma guza mózgu, nauka już nie była priorytetem. Po diagnozie stwierdziła, że wyjeżdża! Na Wyspy Brytyjskie wyjechała, mając lat 20. Chciała przez 2,5 roku podszkolić się w języku angielskim. Taki był plan. Została na lat... piętnaście. Studiując w college'u, pracowała m.in. w fabrykach produkujących żywność, spawała części do landrovera, jeździła wózkami widłowymi.

Jeden z okresów miała tak intensywny, że pracując na nocne zmiany spała rano 45 minut, po czym wsiadała do autobusu i resztę snu „odbierała” sobie po południu. Przy czym zazwyczaj były to cztery godziny i znowu jechała do pracy.

- Podczas roku w college'u nauczyłam się wiele - wspomina. - Uczyłam się animacji, grafiki komputerowej, grafiki tradycyjnej, filmu, fashion, fotografii, w tym pracy w ciemni, rysunku itp.

Sztuka już wcześniej była w jej życiu, ale nie zdawała sobie sprawy z tego, że może to być źródło utrzymania.

- Wręcz odwrotnie: mówiono mi, że fajnie rysuję, ale muszę sobie znaleźć normalną robotę - śmieje się.

Intensywnie, ale pouczająco

Przez dwa lata uczęszczała na językowy kurs dla obcokrajowców. Doszła do najwyższego poziomu, ale nadal nie czuła się na tyle pewna, by wrócić do polski i studiować filologię angielską, a tym bardziej - zostać nauczycielką.

Te wszystkie doświadczenia doprowadziły do... przedłużenia pobytu. Ukończyła sztuki piękne i ilustrację na uniwersytecie w Coventry. Na ostatnim roku, kiedy przygotowywała swoją wystawę, była w pierwszej ciąży.

- Ta wystawa to była instalacja artystyczna, przestrzenna forma prezentowania sztuki, coś, co bardzo lubię. Próbowałam także pracować jako grafik komputerowy, ale jednak mam starą duszę i zupełnie mi to nie odpowiadało. Lubie tworzyć coś manu-



Beata Jabłońska podczas malowania herbatą



Otwarte warsztaty dla dzieci i nie tylko - podczas Festiwalu Wschodnioeuropejskiego w Coventry, sierpień 2021



Udział prac graficznych w zbiorowej wystawie organizowanej przez fundację Art in Minds w Bromsgrove, październik 2016

alnie, poczuć węgiel, kredki, farby, papier... Stwierdziłam więc, że zostanę nauczycielką! I tak właściwie miałam nią kiedyś być, miałam uczyć języka angielskiego.

Ukończyła więc także studia pedagogiczne na uniwersytecie w Wolverhampton.

- To były bardzo trudne, bo bardzo intensywne studia, łącznie z praktyką. A że szukałam zastosowania sztuki w terapii, to na staż trafiłam do ogromnego... Zakładu Karnego w Anglii. Chyba się spodobałam, bo zostałam tam również po stażu. I nadal chciałabym iść w kierunku terapii sztuką - zdradza swoje plany Beata Jabłońska.

Poczuć sztukę palcami, a nie na ekranie

Wiele osób ją inspirowało do uprawiania sztuki - jak wtedy jeszcze myślała - hobby-

stycznie. Teraz ona sama inspirowała innych, pokazując, co mogą zrobić ze swoim talentem. Co więcej - zrobiła z tego sposób na utrzymanie się, a prowadzenie warsztatów artystycznych stało się jej zawodem.

- Lubie pokazywać uczestnikom różnego rodzaju techniki, bo przecież każdemu może coś innemu pasować.

Ona sama poznała nawet tajniki projektowania ubioru. Mama i ciocia są krawcowymi i to dzięki umiejętnościom od nich nabytych szyła stroje dla lalek, czy też poznała zasady łączenia kolorów. Babcia wprowadziła ją z kolei w tajniki szydełkowania.

Najbardziej szalone techniki, które stosuje lub stosowała? Malowanie podczas jazdy na rolkach, malowanie herbatą (cał-

kiem niedawno, a efekt wspólnej pracy jej i uczestników został wylicytowany podczas finału WOŚP) lub winem.

A wracając do planów...

- Właściwie już się zapisałam na kolejne studia: Techniki pedagogiczne z arteterapią. Na razie musiałam je sobie „odpuścić” ze względu na przeprowadzkę oraz rozkręcanie firmy, ale wróć - zapowiada.

Stąd jesteś, stąd pochodzisz

Okazuje się więc, że ze sztuk pięknych da się utrzymać.

A pop up art to trzecie dziecko Beaty Jabłońskiej - trzecia córeczka.

- Sprowadziłam się z powrotem do Polski, bo covid, brexit, ale i chęć powrotu do korzeni - wymienia jednym tchem. - I chyba całkiem dobrze mi się tu układa - mówi. Krótco po powrocie dała się poznać jako ta, która maluje wspomnianą już wyżej herbatą.

- To tylko jeden z pomysłów. Herbatą daje efekt starego rysunku. Malowaliśmy już w Iławie, malowaliśmy w moim rodzinnym Jamielniku. Tam malowaliśmy stare budynki, a niektórych z nich już nawet nie pamiętałam. To ciekawe doświadczenie, bo przez takie działania jeszcze bardziej nawiązujemy więź z miejscem, z którego pochodzimy. Podobnie było zresztą w Iławie. Tutaj z kolei malowaliśmy widoki. Prace z trzech dni połączyłam w jeden kolaż, który też przedstawiał Iławę, ale taką bardziej współczesną, bardziej z teraz. Chodziło o przeplatanie się starego z nowym. To wspaniałe tworzenie, czy też przypominanie sobie - tożsamości związanej z lokalizacją, w której mieszkamy - tak pani Beata opowiada o tym, co już było. Ale trwa pierwszy z jej cyklu 10-tygodniowych warsztatów, podczas którego młodzież i osoby dorosłe poznają m.in. różne techniki plastyczne. Ten kończy się w kwietniu, a następny ruszy krótko po.

- Każdy z kursów będzie kończył się wystawą z otwierającym ją wernisażem - zapowiada organizatorka. - Będzie więc możliwość zaprezentowania swoich dzieł przed szerszą publicznością. Inwestujemy więc w siebie. Ale oprócz tego, że robimy coś dla siebie, pokazujemy innym, że mamy pasję, że się rozwijamy.

Poza cyklem warsztatów Beata Jabłońska regularnie zaprasza także do jednej z iławskich restauracji. Ależ tam powstają dzieła! Co tydzień uczestnicy malują obraz na zadany przez nią temat. Imimo że wszyscy malują to samo, to każda praca jest zupełnie inna.

- I to jest piękne! - zachwyca się organizatorka. - Nie widziałam jeszcze nikogo, kto by rzucił pędzel i wyszedł - śmieje się. - A to oznacza, że każdy może spróbować swoich sił w roli artysty - zachęca.

PROMOCJA

#rzetelnaGO

RZETELNE
DZIENNI
KARSTWO

JESTEŚMY
ZORIENTOWANI
NA REGION!

1886 ¹³⁶ 2022

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

Rób to co kochasz, a znajdziesz czas na wszystko

Skazana na sukces, przedsiębiorcza, pracowita, pełna uroku i energii. Marta Suszyńska z Mszanowa to businesswoman wielu talentów, z głową pełną pomysłów i sercem pełnym pasji.



ALINA LASKOWSKA

a.laskowska@gazetaolsztynska.pl

Nie ma nic lepszego w życiu dorosłego człowieka niż praca, która jest pasją równocześnie. Często droga do takiej komfortowej sytuacji bywa zazwyczaj długa i kręta, ale człowiek ambitny nie będzie tej drogi traktował jak balast, a raczej potrzebny bagaż w rozwoju. Marta Suszyńska swój życiowy bagaż wypełniała powoli, doświadczając przeróżnych sytuacji. Otoczona bliskimi z każdej, nawet najtrudniejszej, sytuacji wyciskała dla siebie ile się dało. Także dawała z siebie zawsze 150 procent. Dziś sama sobie jest szefową, bardzo dojrzałą i świadomą specjalistką od marketingu.

Postawiła na rozwój i zdobywanie doświadczeń

— Moja pasja do marketingu rozpoczęła się po powrocie z zagranicy, czyli blisko 8 lat temu. Wspólnie z mężem spędziłam w Irlandii 5 lat, tam też urodziła się moja córka. W końcu postanowiliśmy wrócić w rodzinne strony i właśnie tutaj budować swoją rodzinę. Człowiek, będąc na emigracji, uczy się naprawdę wiele, między innymi odwagi, komunikacji, a także adaptacji różnych środowiskach. Jednak zawsze wiedziałam, że nasze miejsce jest właśnie w Polsce — wspomina Marta Suszyńska, która po powrocie do kraju rozpoczęła pracę w jednym z największych elektromarketów w naszym kraju. Jak mówi z pełnym przekonaniem, właśnie tam poczuła się jak ryba w wodzie

Czekała cierpliwie na swój czas

— Otaczając mnie środowisko, w małym skrócie, było zbudowane na szeroko pojętym marketingu, strategiach, analizach i procesach sprzedażowych. Dlatego też, postanowiłam pójść tą drogą. Praca z klientami sprawiała mi ogromną satys-



Fot. Szymon Janowski

— Na pewno będę szukać nowych horyzontów i poszerzać swoją ofertę — mówi Marta Suszyńska

fakcję, rozmowa, badanie potrzeb i finalnie dopasowanie produktu właśnie pod klienta. Spędziłam w tej firmie blisko trzy lata, a następnie na świat przyszedł mój synek Staś. W głowie miałam wiele pomysłów, jednak czułam, że muszę się jeszcze wiele nauczyć, aby otworzyć coś własnego, tylko mojego i pójść na tzw. swoje — wspomina Marta, która postanowiła zapełnić swój bagaż doświadczeń w dużej międzynarodowej firmie. Doskonale wiedziała, że to dla niej ogromna szansa. Jako osoba ambitna i głodna wiedzy, postanowiła z tej szansy skorzystać. Tam miała możliwość rozwinąć skrzydła i bez wątpienia tak było.

Ten wyciekany i ważny krok

Marta Suszyńska kwitła, wpadła po uszy w wir nauki, szkoleń, kursów. Dawała z siebie wszystko, będąc świetnym

pracownikiem, doskonałym fachowcem i coraz bardziej świadomym i dojrzałym marketingowcem.

— Liczne szkolenia, kursy, targi oraz konferencje, praca z wartościowymi ludźmi, dodały mi skrzydeł i dały dawkę ogromnej wiedzy. Ale jak to w życiu bywa, kiedy dochodzimy do pewnego punktu, chcemy czegoś więcej, stąd moja decyzja wskoczenia na głęboką wodę. Kolejne miesiące spędziłam na szkoleniu, analizie rynku oraz problemów związanych z marketingiem w grupie przedsiębiorców lokalnych, ale nie tylko. Bacznie przyglądałam się działaniom marketingowym w sieci i tam dostrzegłam miejsce dla siebie, czyli stworzenia oferty szytej na miarę potrzeb przedsiębiorstw — opowiada Marta, która swoją firmę otworzyła w czerwcu 2022.

Własna firma to spełnienie marzeń i ogromne wyzwanie

— Na początku przyznam się, że największą obawę budziły we mnie wszystkie formalności związane z prowadzeniem własnej działalności i koszty. Zadawałam sobie pytanie, czy lokalny rynek jest na to gotowy? Później jednak przestałam myśleć szablonowo, chciałam stworzyć ofertę, która będzie odpowiedzią na bolączki marketingowe, problemy z wdrażaniem nowych rzeczy i rozwiązań w firmach. Dlatego założeniem mojej firmy jest nie tylko dostarczanie gadżetów i reklamy zewnętrznej firmom, ale także wdrażaniem zmian. Zmian, które często nas ludzi przerażają i budzą w wielu przypadkach skrajne emocje. Dzisiejszy marketing to przepaść między tym co działało 5-6 lat temu, a nawet 2 lata temu, z tym co dzieje się dzisiaj. Co ciekawe, tak naprawdę, wszystko wskazuje na to, że zmiany będą postępować jeszcze szybciej — opowiada przedsiębiorcza Marta. — Chciałabym, aby w przeciągu kilku lat mój zespół się powiększał, tym samym, kreował jeszcze więcej możliwości dla przedsiębiorców z zakresu reklamy i marketingu. Może też innych rozwiązań, kto wie? Na pewno będę szukać nowych horyzontów i poszerzać swoją ofertę — mówi Marta Suszyńska. — Współpracując z ludźmi z całej Polski, wierzę, że te założenia są osiągalne.

Zamienia garnitur na fartuszek

— Jednak nie samą pracą żyję. Jestem szczęśliwą żoną i mamą dwójki dzieciaków, a także społecznikiem w mojej rodzinnej miejscowości, gdzie wspólnie przedsiębiorczymi i aktywnymi zawodowo kobietami realizujemy projekty na rzecz lokalnej społeczności — wyjaśnia Marta.

Jako jedna z kilkunastu Kobiet Gospodarnych i Wyjątkowych z Koła Gospodyń Wiejskich Mszanowo, dała się poznać jako świetna gospodyni, organizatorka imprez, przebojowa gosposia, dla której wielkie sceny nie są straszne. To właśnie ona blyszczała w złotej sukni podczas wyborów Miss Kół Gospodyń Wiejskich.

Nie brakuje jej energii, doba Marty wydaje się jakby dłuższa niż innych. Jakim cudem?

— Cytat, który mi przyświeca już od wielu lat, a który powtarzała moja mama „Rób to co kochasz, to znajdziesz czas na wszystko” sprawdza się u mnie dzisiaj w stu procentach! — podsumowuje Marta Suszyńska.

PROMOCJA

GO INTERWENCJE
#rzetelnaGO

BO MIESZKANIE JEST ŹŁE UŻYTKOWANE?



PRZECIŻ TAK NIE MOŻE BYĆ



SŁUCHAMY
I WSPIERAMY,
KIEDY INNI MILCZĄ!

1886 ^{136 LAT} 2022

WŁĄCZ SIĘ!

Cieszę się, że otworzyłam ten sklep

Najpierw przetestowała je na sobie i swojej córeczce, a teraz poleca innym. Tak swój mały biznes zaczynała Sylwia Lisowska z Bartoszczy, która od ponad roku prowadzi sklep z naturalnymi kosmetykami w... Lidzbarku Warmińskim.



EWA LUBIŃSKA

e.lubinska@gazetaolsztynska.pl

Kosmetykami naturalnymi zainteresowałam się, kiedy urodziłam córeczkę — opowiada pani Sylwia. — Jak każda mama, chciałam jak najlepiej dla swojego dziecka. Poznawałam składniki kosmetyków do pielęgnacji niemowląt, szukałam jak najlepszych, które by rzeczywiście pielęgnowały, a nie szkodziły delikatnej skórze mojego dziecka. Z czasem tak bardzo przekonałam się do naturalnych kremów, oliwek itp. że zaczęłam je także sama używać i od tamtej pory z tego nie zrezygnowałam. Widziałam, jakie korzystanie z nich, daje dobre efekty. Przyznam, że po urodzeniu dziecka, zmienił się mój system hormonalny i miałam drobne wypryski na twarzy. Dzięki naturalnym kosmetykom, pozbyłam się ich. Między innymi dlatego jestem teraz wielbicieleką naturalnych kosmetyków.

W moim mieście był już podobny sklep

Pani Sylwia jest z wykształcenia pedagogiem, ale nie pracowała w zawodzie, bo szybko zorientowała się że jednak to nie dla niej. Przez ok. 10 lat pracowała w rodzinnej firmie — była kierowniczką sklepu sprzedającego różnego rodzaju narzędzia. Kiedy poszła na urlop wychowawczy, tak bardzo zainteresowała się naturalnymi kosmetykami, że postanowiła zgłębiać wiedzę na ich temat.

— Uczylałam się online, ale też robiłam stacjonarne kursy i warsztaty, żeby wiedzieć jak najwięcej — opowiada. — Zaczęłam jeździć także na targi kosmetyczne, najczęściej do Gdańska. Już na pierwszych z nich wiedziałam, że chcę się zająć rozpowszechnianiem naturalnych kosmetyków. Postanowiłam wówczas zdobywać nie tylko wiedzę, ale też kontakty z dobrymi sprawdzonymi producentami.

Sylwia Lisowska mieszka w Bartoszczy, jednak sklep otworzyła w Lidzbarku Warmińskim.



Fot. Prywatny album

Sylwia Lisowska postawiła na naturalne kosmetyki

— W moim mieście był już podobny sklep i nie chciałam robić mu konkurencji — opowiada. — Poza tym uważam, że Lidzbark, jako miasto bardziej turystyczne niż Bartoszczyce, ma większy potencjał. Warto przypomnieć, że będzie niedługo uzdrowiskiem. Już teraz sporo ludzi odwiedza to miejsce. Sklep otworzyłam ponad rok temu w listopadzie. W sezonie wakacyjnym miałam wielu klientów, którzy przyjechali tutaj na urlop. Sporo jest też przyjezdnych w terminach okolicznościowych.

Zainteresowanie kosmetykami, które sprzedaje pani Sylwia sprawiło, że postanowiła założyć także stronę internetową i prowadzi sprzedaż wysyłkową.

— Klienci, którzy nie są mieszkańcami Lidzbarka Warmińskiego lub okolic, chcieli mieć dostęp do moich kosmetyków i to było przyczynkiem do powstania strony internetowej mojego sklepu warminskiepachnidlo.pl oraz między innymi profilu na Facebooku Pachnidło Naturalne Kosmetyki i na Instagramie warminskiepachnidlo — wyjaśnia przedsiębiorczyni.

Cieszę się, że klienci wracają

Jakie kosmetyki najchętniej kupują bywalcy sklepu pani Sylwii?

— Zaczniemy od tego, że zakupy robią u mnie najczęściej kobiety w różnym wieku i o różnych rodzajach cery, niektóre z problemami — opowiada Sylwia Lisowska. — Nietrudno się domyślić, że kobiety dojrzałe szukają najczęściej kosmetyków przeciwzmarszczkowych, nawilżających, ujędrniających, a młode dziewczęta raczej takich, które są przeznaczone do cery tłustej, często trądzikowej. Myślę, że cieszy je to, iż mogą wypróbować kosmetyków, zanim się zdecydują na zakup. To o tyle ważne, że przecież każdy z nas jest inny i zdarzają się na przykład uczulenia. Dodam, że jakość swojego towaru testuję najpierw na sobie. Każdy nowy kosmetyk na początku sama używam, chcę wiedzieć na ile jest skuteczny. Wracając do pytania o to, jakie kosmetyki najchętniej są u mnie kupowane, to teraz hitem jest olejek do masażu, skład którego wchodzi sześć różnych olejków i witamina E. Panie bardzo sobie go chwala i często po niego sięgają. Poza tym powodzeniem cieszą się różne kremy i olejki. Prawda jest taka, że co chwilę pojawia się jakaś nowość, dlatego ciągle trzymam rękę na pulsie.

Klientami pani Sylwii bywają też mężczyźni. Przy czym słowo „bywają” jest tu zupełnie na miejscu, bo, jak twierdzi pani Sylwia, stanowią około dziesięciu procent klientów.

Postanowiłam wówczas zdobywać nie tylko wiedzę, ale też kontakty z dobrymi sprawdzonymi producentami.

— Bywają panowie, którzy przychodzą po kosmetyki dla siebie, ale bardzo często kupują je dla swoich żon, czy narzeczonych, czasem na ich prośbę, a czasem w prezencie i w tym drugim przypadku nie zawsze wiedzą co kupić, dlatego wprowadziłam bony upominkowe, które ten problem rozwiązały. Panowie chętnie z nich korzystają, a panie cieszą się że mogą same wybrać kosmetyk. Mnie natomiast cieszy, że wracają.

Jak wspomnieliśmy, pani Sylwia postanowiła otworzyć działalność kiedy była młodą mamą, więc nie dysponowała dużym kapitałem, ale wsukurs przyszedł Powiatowy Urząd Pracy, z którego pomocy skorzystała.

Dojazdy mi nie przeszkadzają

— Wiedziałam, że chcę otworzyć sklep w Lidzbarku Warmińskim i koniecznie w centrum miasta — wspomina początki Sylwia Lisowska. — Znalazł się taki lokal tuż przy zabytkowej Wysokiej Bramie. Miałam świadomość, że w tym miejscu między innymi odbywają się często imprezy miejskie, takie jak jarmarki świąteczne. Na dodatek okazało się że właścicielka lokalu jest przemiłą osobą. Nie wahałam się długo, wynajęłam ten lokal i nigdy tej decyzji nie żałowałam.

Pani Sylwia odświeżyła sklep, a w projektowaniu wnętrza pomogła jej mama.

— Obie kochamy stare przedmioty i meble, które mają swoją duszę — zwierza się właścicielka „Pachnidła”. — Poza tym moja mama ma talent i bardzo dobry gust. Udało nam się stworzyć taki klimat o jakim marzyłam i czuję się tutaj znakomicie. Codziennie dojeżdżam z Bartoszczy, ale mi to nie przeszkadza.

Pani Sylwia mówi, że dobrze czuje się nie tylko w swoim sklepie, ale też w mieście.

— W Lidzbarku Warmińskim mieszkają bardzo sympatyczni i życzliwi ludzie — dodaje. — Cieszę się że otworzyłam tutaj sklep. To tak naprawdę dopiero początki działalności ale myślę pozytywnie i z nadzieją patrzę w przyszłość.

PROMOCJA



POKAZUJEMY TO,
CO NAPRAWDĘ
WAŻNE!



136 LAT
1886 2022

Gazeta Olsztynska

Jednoosobowe firmy znikają w szybkim tempie

Dane Ministerstwa Rozwoju i Technologii pokazują, że w 2022 roku o prawie 10% rdr. zwiększyła się liczba wniosków dotyczących zamknięcia jednoosobowych firm. Eksperti ostrzegają: Apogeum będzie w III i IV kwartale br.

Powyższy wzrost jest ponad dwukrotnie większy niż wynik dotyczący otwieranych jednoosobowych działalności gospodarczych (JDG). Ponadto w ub.r. do CEIDG wpłynęło blisko 25% więcej wniosków o zawieszenie niż rok wcześniej.

W 2022 r. zarówno pod względem zamykania, jak i zawieszania JDG najaktywniejsze były osoby, które nie wskazały miejsca wykonywanej działalności. Te liczby też mocno skoczyły rok do roku. Eksperti komentujący ww. dane prognozują, że tegoroczne wyniki mogą być jeszcze bardziej niepokojące. I przewidują, że najgorzej będzie w drugiej połowie roku, gdyż wzrosty rdr. mogą sięgnąć nawet 20-30%.

Więcej likwidacji

W 2022 roku do rejestru CEIDG (Centralna Ewidencja i Informacja o Działalności Gospodarczej) wpłynęło prawie 193,1 tys. wniosków dot. zakończenia jednoosobowej działalności gospodarczej. To o 9,6% więcej niż w 2021 roku, kiedy odnotowano ich ponad 176,1 tys.

Dla doradcy restrukturyzacyjnego Łukasza Goszczyńskiego te dane nie są zaskoczeniem. W ocenie eksperta, polska gospodarka wciąż zmaga się ze skutkami pandemii. Co prawda, kryzys został trochę zażegnany przez tzw. tarcze antykryzysowe, ale na rynku widać, że to nie wystarczyło. Do tego mamy trudną sytuację geopolityczną, bo za naszą granicą trwa wojna. Przedsiębiorcy prowadzący JDG mocno odczuli wzrost cen surowców energetycznych. Wiele małych firm już zbankrutowało, a kolejne stoją w kolejce.

– Wzrost o prawie 10% rdr. jest ewidentnym efektem inflacji, znaczącego wzrostu kosztów prowadzonej działalności i istotnego zmniejszenia popytu na rynku wewnętrznym. Moim zdaniem, taki wynik mówi o schłodzeniu gospodarki. Jest to dość niepokojące zjawisko. Pandemia i lockdowny doprowadziły do wyczerpania środków, którymi dysponowali przedsiębiorcy. Co więcej, mocno ograniczone zostały możliwości uzyskania finansowania prowadzonej działalności – komentuje doradca restrukturyzacyjny Adrian Parol.



Warto też dodać, że ww. wzrost jest ponad dwukrotnie wyższy niż wynik dotyczący otwieranych działalności w analizowanym okresie (9,6% vs 4,7%). Jednocześnie w ub.r. więcej było wniosków o założenie niż o zamknięcie jednoosobowej działalności (ponad 310,2 tys. – blisko 193,1 tys.). Podobnie było w 2021 roku (odpowiednio – ponad 296,3 tys. – ponad 176,1 tys.).

Sytuacja w kraju

– Z danych procentowych wylania się niepokojący obraz, świadczący o dużej niepewności Polaków co do rozwoju sytuacji w kraju. Silne spowolnienie gospodarcze skutkuje zamykaniem m.in. firm budowlanych oraz energochłonnych zakładów produkcyjnych. Małym podmiotom coraz trudniej jest udźwignąć rosnące rachunki za prąd i gaz, a przerzucenie wyższych kosztów działalności na odbiorców końcowych staje się coraz mniej możliwe i bardziej ryzykowne – wyjaśnia Anna Senderowicz, analityk Banku PKO BP.

Patrząc na dane z poszczególnych województw, widać, że w ub.r. najwięcej wniosków dot. zakończenia JDG złożono w woj. mazowieckim – 25,6 tys. (poprzednio 24,3 tys.), śląskim – 17,2 tys. (15,6 tys.), wielkopolskim – 15,7 tys. (15 tys.), małopolskim – 14,8 tys. (13,8 tys.), a także dolnośląskim – 12,7 tys. (12 tys.).

Jednak najbardziej aktywne były osoby, które nie wskazały miejsca wykonywanej działalności – 28,5 tys. (wcześniej 21,3 tys.).

Zgodnie z przepisami, w takich przypadkach przyjmuje się domyślnie, iż działalność jest wykonywana na terenie całego kraju. Z kolei najmniej wniosków o zamknięcie JDG było w woj. opolskim – 3,4 tys. (rok wcześniej – 3,2

tys.). Wcześniej w zestawieniu widać woj. podlaskie – 4,5 tys. (4,1 tys.), jak również lubuskie – 4,7 tys. (poprzednio 4,3 tys.).

– W województwach, w których liczba wniosków jest wyższa, zwyczajnie działa więcej firm. Nie można zatem stwierdzić, że tamtejsi przedsiębiorcy najmocniej odczuwają negatywne skutki pandemii czy inflacji. Na terenie całego kraju widoczne jest pogorszenie sytuacji gospodarczej, co skutkuje zmniejszeniem popytu na usługi świadczone przez przedsiębiorców – zaznacza Adrian Parol.

Wzmoczone zawieszenie

Ponadto z danych resortu wynika, że w 2022 roku do rejestru CEIDG wpłynęło ponad 347 tys. wniosków o zawieszenie JDG. To o 24,7% więcej niż w 2021 roku, kiedy takich przypadków było blisko 278,3 tys.

– Część osób zdecydowała się poczekać na dalszy bieg sytuacji niż kończyć definitywnie działalność. Nie jest to dobry sygnał. Zawieszenie jest okresem przejściowym. Ostateczne decyzje przedsiębiorców będą zależały od uwarunkowań zewnętrznych. Natomiast spodziewam się, że większość z nich zamknie swoje firmy – uważa doradca restrukturyzacyjny Adrian Parol.

Biorąc pod uwagę konkretne województwa, widać, że w 2022 roku najwięcej wniosków dot. zawieszenia JDG było w mazowieckim – 45,4 tys. (rok wcześniej – 37,7 tys.), śląskim – 30 tys. (23,9 tys.), małopolskim – 27,7 tys. (22,5 tys.), wielkopolskim – 24,6 tys. (20 tys.), a także pomorskim – 24 tys. (20,8 tys.).

Jednak najbardziej aktywne były osoby bez wskazanego miejsca wykonywania działalności – 62,7 tys. (poprzednio 44,6 tys.). Na końcu listy widzimy opolskie – 5,5

tys. (4,6 tys.), świętokrzyskie – 6,8 tys. (5,7 tys.) oraz podlaskie – 6,9 tys. (5,7 tys.).

– Najwięcej tego typu sytuacji statystycznie występuje na terenach mocniej rozwiniętych gospodarczo. Według różnych wskaźników i wyliczeń, mazowieckie, wielkopolskie, dolnośląskie, pomorskie oraz śląskie są na czele wojewódzkich rankingów.

Z kolei dolną część ww. zestawienia zamykają takie województwa, jak opolskie, świętokrzyskie, podlaskie i podkarpackie. I to mniej więcej pokrywa się z danymi uzyskanymi z rejestru CEIDG – stwierdza Łukasz Goszczyński.

Będzie gorzej

Jak prognozuje Anna Senderowicz, w 2023 roku pogorszenie polskiej i europejskiej gospodarki przełoży się na wzrost liczby zawieszanych i zamykanych firm. Może to dotyczyć większości branż, w tym budownictwa, produkcji, transportu, handlu i usług. Ograniczenie konsumpcji odbije się też na sprzedaży towarów i usług. Dodatkowo zniknie część jednoosobowych podmiotów gospodarczych z powodu droższych składek na ZUS. Ponadto analityk PKO BP przewiduje, że relatywnie dobra sytuacja na rynku pracy, mimo zapowiedzi redukcji zatrudnienia w wybranych sektorach, nie będzie zachęcała do rezygnacji z etatu i zakładania własnego biznesu.

– Uważam, że przedsiębiorcy będą naprawdę masowo zawieszać i zamykać firmy, bo w prowadzeniu ich przestaną widzieć sens. Już dzisiaj wielu sobie nie radzi, ale mimo wszystko cały czas ludzi się, że jakoś to będzie. Jednak na razie nie ma na to co liczyć. Sytuacja znacznie pogorszy się w drugim półroczu, aż przybierze na sile w ostatnim kwartale roku. Wówczas liczba likwidowanych podmiotów wzrośnie o ok. 20% rok do roku, a może nawet bardziej. Z kolei ilość zawieszanych działalności powiększy się o ok. 30% rdr. – twierdzi Łukasz Goszczyński.

Z kolei Adrian Parol również przewiduje, że będziemy obserwować dalszy wzrost liczby wniosków dot. zamykania i zawieszania jednoosobowych działalności gospodarczych. Ekspert prognozuje też, że w tym roku najgorzej będzie w III i IV kwartale, ponieważ problemy przez długi czas narastały. Do tego momentu przedsiębiorcy będą jeszcze starać się walczyć z przeciwnościami, odkładając decyzję o likwidacji bądź zawieszeniu działalności. Natomiast później może dojść do prawdziwego tsunami.

ŹRÓDŁO: MONDAYNEWS POLSKA

PROMOCJA

GO SERWIS
GAZETY
OLSZTYŃSKIEJ

#rzetelnaGO



ZMIENIAMY SIĘ
WRAZ
Z CZYTELNIKAMI!



1886 136T
2022

gazetaolsztynska.pl

ZWIERZĘTA

sprzedam

OWCZARKI niemieckie 5-miesięczne, z papierami, 506-10-90-11.

GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

PRACA

dam pracę

ELEKTRYKÓW i pomocników elektryków, 505-783-503

POMOCNIK Ciesli -Dekarza, 601-680-820

POMOCNIKA ogólnobudowlane, 602-172-613

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

TURYSTYKA

WIELKANOC NAD MORZEM W KRYNICY MORSKIEJ 10 dni w cenie 1799 zł/os. www.owjan-tar.pl, tel: 552476030, 534 244 044.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

ZIEMIĘ, 603-584-180

do wynajęcia

OLSZTYN, 0zł, Wolne miejsca w hali garażowej - Dywity - tel. 601-538-010

HANDEL

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, 886-935-349

POLBRUK, 602-401-309

REMONTY i wykończenia wnętrz kompleksowo. tel, 796-438-970

inne

WYPOŻYCZALNIA samochodów dostawczych tel. 601-538-020

GAZETA OLSZTYŃSKA
(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 15 lutego 2023 r.
odszedł od nas na zawsze
nasz Kochany Mąż, Tata,
Dziadek, Pradziadek i Brat

ś. † p.

Stanisław Goljat

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
21 lutego 2023 r. (wtorek) o godz. 13.00
Mszą św. żałobną w kościele
pw. Najświętszej Marii Panny Ostrobramskiej
przy ul. Pana Tadeusza.
Ceremonia pochowania urny z Prochami
odbędzie się na cmentarzu komunalnym
w Dywitach.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

Pogrążeni w głębokim żalu zawiadamiamy,
że 17 lutego 2023 r. odszedł od Nas
Nasz Najukochańszy Mąż, Tata, Syn i Brat

ś. † p.

Waldemar Gulski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się we
wtorek 21 lutego 2023 r. o godz. 10:30 pożegnaniem
w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 11:00
nastąpi wyprowadzenie do Kościoła Chrystusa
Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego
na Mszę Świętą Żałobną.
Ceremonia pochowania odbędzie
się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

Andrzejowi Milkiewiczowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy
składają
Rada Nadzorcza i Zarząd
Warmińsko-Mazurskiej Agencji
Rozwoju Regionalnego SA w Olsztynie

Andrzejowi Milkiewiczowi
i Jego Najbliższym
wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Mamy
składa Barbara Gawryś

Panu

Andrzejowi Milkiewiczowi
Dyrektorowi Gabinetu
Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego

wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia
w trudnych dniach po stracie

Mamy
składa
Jan Harhaj,
Przewodniczący Konwentu Powiatów
Województwa Warmińsko-Mazurskiego,
Starosta Lidzbarski

Pani

Małgorzacie Witkiewicz
głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy
składają
koleżanki i koledzy z oddziału ortopedii
Miejskiego Szpitala Zespołowego w Olsztynie

*Ci, których kochamy, nie umierają nigdy,
bo miłość to nieśmiertelność*

Ani Nieścierenko
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Kochanego Syna
składają
koleżanki i koledzy z pracy

Pani

Wiesławie Kardaś
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty
składają
Koleżanki i Koledzy
z Narodowego Banku Polskiego
Oddziału Okręgowego w Olsztynie

*Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek,
a wspomnień nikt nam nie odbierze, zawsze będą z nami*

Drogiej Koleżance Ani Polak
oraz Jej Bliskim
wyrazy szczerego współczucia, słowa otuchy
oraz wsparcia w trudnych chwilach po stracie

Mamy
składają Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie

Warmiński
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **↓ market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

Rodzinie i Bliskim

ś. † p.

dr. Edwarda Bauknechta

pierwszego Prezesa Zarządu
Warmińsko-Mazurskiej
Specjalnej Strefy Ekonomicznej SA

głębokie wyrazy współczucia

składają
Zarząd i Pracownicy
WMSEE SA

DWÓJKA NA MEDAL

LEKKOATLETYKA \\ Dwa medale zdobyli zawodnicy AZS UWM Olsztyn podczas Halowych Mistrzostw Polski. Złoty medal wywalczył kulomiot Konrad Bukowiecki (21,55), a na najniższym stopniu podium uplasował się czterystumetrowiec Karol Zalewski (47,04).

Konrad Bukowiecki, szósty zawodnik ubiegłorocznych mistrzostw Europy w Monachium, nie krył zadowoleniu z triumfu, ale zaznaczył, że najważniejsze są medale na głównych imprezach. – Nie napalam się na zwycięstwo w każdym mitingu, w którym startuję. Zmieniłem myślenie, bo choć oczywiście nadal chcę wygrywać, to jednak nie za wszelką cenę i przede wszystkim w najważniejszych imprezach – powiedział Konrad Bukowiecki.

Konkurs w Toruniu na dobrą sprawę skończył się... zanim się dobrze zaczął. Reprezentujący olsztyński AZS zawodnik już w pierwszej próbie pchnął kulę na

odległość 21,55 m. To trzeci w tym roku wynik w Europie i czwarty na świecie. Co ciekawe, Bukowiecki, gdy popatrzył na swoją próbę, nie był z niej zachwycony.

– To wcale nie było dobre pchnięcie. Trafione, ale wolne i powiedziałbym, że najbrzydsze moje pchnięcie na dwadzieścia jeden i pół metra w życiu. Na pewno może być dużo lepsze, ale oczywiście z samego wyniku jestem zadowolony. Na szczęście zawody wygrywa się jednym pchnięciem, a nie sumą wszystkich, bo w pozostałe próby jakoś nie mogłem się wstrzelić – stwierdził kulomiot.

Z ostatniej próby w konkursie Bukowiecki już zre-



Fot. AZS Olsztyn

Konrad Bukowiecki sześć lat temu odniósł swój największy sukces w karierze, zostając halowym mistrzem Europy

zygnował. Wcześniej, po jednym z pchnięć, widać było grymas bólu na twarzy mistrza Polski. – Coś poczułem w łokciu i trzeba to na pewno sprawdzić. Poproszę fizjoterapeutów o wstępną

diagnozę – jeśli uznają, że trzeba to dokładniej zrobić, to w poniedziałek to zrobię. Mam nadzieję, że to nie jest nic poważnego – dodał.

Głównym celem w tym sezonie Konrada Bukowie-

ckiego są halowe mistrzostwa Europy, które w pierwszych dniach marca odbędą się w tureckim Stambule. Tam Polak chce walczyć o medal i zdobyć swoje drugie złoto na europejskim czempionacie w karierze. Pierwsze wywalczył sześć lat temu w Belgradzie.

– Dobrze znam swoje możliwości i wiem, że jeśli pchnięcie zostanie dobrze trafione, to kula może dać lecieć, nawet dużo dalej, niż teraz w Toruniu. Warunkiem jest oczywiście trafienie, no i przydałoby się zrobić tak, by zdarzało się to częściej, a nie raz w sezonie – powiedział Bukowiecki.

W Stambule Polskę w konkursie pchnięcia kulą będzie

reprezentować dwóch zawodników. Obok Bukowieckiego o medale powalczy także Michał Haratyk, który wywalczył tytuł wicemistrza Polski z wynikiem 21,09.

Na toruńskiej bieżni z dobrej strony zaprezentował się też Karol Zalewski, dla którego start w mistrzostwach Polski był pierwszym w tym sezonie. Zalewski, który w finałowym biegu wystartował z niewygodnego trzeciego toru, musiał uznać wyższość Kajetana Duszyńskiego 46,24 i niespełna dwudziestoletniego Igora Bogaczyńskiego (46,89). Karolowi, który do rywalizacji przystąpił niejako z marszu, bo pierwotnie miał nie startować na hali, zmierzono 47,04. **ŹRÓDŁO: MEDIA AZS**

BEZ NIESPODZIANKI W STOLICY

SIATKÓWKA \\ Indykpol AZS Olsztyn przegrał w meczu 25. kolejki PlusLigi z będącym na fali Projektem Warszawa 1:3. Stoleczna ekipa wygrała dziewiąty mecz z rzędu.

• **Projekt Warszawa - Indykpol AZS Olsztyn 3:1 (24, 19, -21, 16)**

• **Inne mecze 25. kolejki:** BBTS Bielsko-Biała - Stal Nysa 0:3 (-23, -15, -17); Asseco Resovia Rzeszów - LUK Lublin 3:1 (-22, 27, 18, 17); Cuprum Lubin - Cerrad Czarni Radom 3:2 (-18, 19, -24, 19, 12); Barkom Łwów - Jastrzębski Węgiel 0:3 (-10, -20, 14); Trefl Gdańsk - Aluron Warta Zawiercie 1:3 (21, -17, -23, -14); **poniedziałek:** Skra Bełchatów - GKS Katowice (20.30); **wtorek:** Ślepsk Suwałki - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (17.30). Indykpol AZS zajmuje siódme miejsce w ligowej tabeli.

„NOWA MIOTŁA” NIE ZADZIAŁAŁA

PIŁKA RĘCZNA \\ Nie było efektu „nowej miotły” w spotkaniu Ligi Centralnej z udziałem Warmii Energii Olsztyn. Olsztynianie pod wodzą nowego trenera Karola Adamowicza przegrali wyjazdowe spotkanie z MKS-em Wieluń 26:33.

Warmia Energa w tym sezonie Ligi Centralnej spisuje się fatalnie i ma tylko 6 punktów na koncie. Efektem tego jest ostatnie miejsce w tabeli i już tylko teoretyczne szanse na utrzymanie się w rozgrywkach. Po dwunastu porażkach z rzędu władze olsztyńskiego klubu zwolniły Dariusza Molskiego, a w jego miejsce zakontraktowano pochodzącego z Olsztyna Karola Adamowicza. Trener, który miał już okazję wcześniej pracować w Warmii, w kilka dni niestety nie odmienił gry Warmiaków.



Fot. Anna Kajat

Warmia Energa przegrała czternaste spotkanie w tym sezonie

Pierwszy kwadrans dawał jeszcze nadzieję na dobry rezultat, ale potem nastąpi-

ło sporo niewymuszonych błędów, czego efektem było prowadzenie gospodarzy do przerwy 18:11. Po zmianie stron obraz gry się nie zmienił i czternasta porażka Warmiaków w sezonie stała się faktem.

– Głęboko wierzyliśmy, że to przełamanie nastąpi, ale tak się nie wydarzyło – mówił po meczu Karol Adamowicz, trener Warmii Energii Olsztyn. – Pierwsza połowa nam kompletnie nie wyszła, popełniliśmy zbyt dużo prostych błędów. Stało się to pomimo tego, że wiedzieliśmy, jak gra przeciwnik. W drugiej

połowie graliśmy lepiej, chłopcy popełniali zdecydowanie mniej błędów. Dużo lepiej rozgrywali piłkę w ataku pozycyjnym. To nam dało tylko tyle, że druga połowa była na remis. Jeżeli tę grę z drugiej połowy dałoby się kontynuować i jeszcze coś dolożyć od siebie, to może to być pozytywny prognostyk na przyszłość.

W ligowej tabeli Warmia Energa zajmuje czternaste (ostatnie) miejsce. Prowadzi KPR Legionowo, które wyprzedza Handball Stal Mielec i AZS-AWF Białą Podlaską. **EM**

AWANS

AZS UWM Olsztyn wygrał 5:4 z AZS SGGW Warszawa i awansował do Futsal Ekstraklasy.

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura,
Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
1084220tr-a-M

FILIP: 18:00; ANT-MAN i OSA: Kwantomania / dubbing / 3D: 12:10; ANT-MAN i OSA: Kwantomania / dubbing: 14:30, 15:30, 18:15; ANT-MAN i OSA: Kwantomania / napisy: 17:15, 21:00; WIELORYB / napisy: 13:20, 17:30, 20:10; KRÓLOWA WOJOWNIK / napisy: 12:15, 19:30; ASTERIKS I OBELIKS: Imperium smoka / familijny / od 7 lat / dubbing 12:00, 12:50, 15:20, 17:00; HEAVEN IN HELL: 14:50, 17:45, 20:20; MAGIC MIKE: Ostatni taniec / napisy: 16:00, 20:30; TITANIC: 25. rocznica / napisy / 3D: 19:00; ABYZOU / napisy: 20:40; AVATAR: Istota wody / dubbing / 3D: 15:00; AVATAR: Istota wody / napisy: 20:00; KOT W BUTACH. Ostatnie życzenie / familijny / od 6 lat / dubbing: 13:10, 14:40; MASZ CI LOS!: 18:30; MUMIE / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:20, 15:10; Zdziwający KOT MAURYCY / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:40

CO UKRYWA STOMIL?

PIŁKA NOŻNA \\ Stomil Olsztyn ma za sobą intensywny weekend. Podopieczni Szymona Grabowskiego w dwa dni rozegrali dwie gry kontrolne, z czego jedna była objęta wielką tajemnicą.

Iligowy Stomil sobotnie spotkanie ze Świtem Skolwin potraktował jako próbę generalną przed pierwszym meczem rundy wiosennej z Polonią Warszawa. Sztabowi szkoleniowemu olsztyńskiej drużyny bardzo mocno zależało rozegrać to spotkanie na boisku o naturalnej nawierzchni. Niestety na chęciach się skończyło, bo w regionie nie znaleziono

boiska, które nadawałoby się do rozegrania gry kontrolnej w optymalnym warunkach. Jeszcze w piątek (17 lutego) była szansa zagrać sparing na jednym z boisk w gminie Ostróda, ale niestety Stomil został zmuszony do wynajęcia boiska ze sztuczną nawierzchnią w Mragowie.

Po tym II-ligowiec do końca ukrywał miejsce rozegrania meczu, bo sztab

szkoleniowy obawiał się, że Polonia Warszawa wyśle do naszego regionu swoich wysłanników. Jednakże gdyby nawet takowi przyjechali, to nie zobaczyliby nic ciekawego. Spotkanie nie było porywającym widowiskiem, chyba że mamy na myśli wiatr, który „królował” w sobotni poranek w Mragowie. Podopieczni Szymona Grabowskiego zremisowali

bezbramkowo z III-ligowym Świttem Skolwin.

Co drużyna ze Szczecina robiła w naszym regionie? Otóż ekipę prowadzi wychowanek Stomilu – Piotr Klepczarek, którego zespół przez cały poprzedni tydzień przebywał w Olsztynie (Hotel Manor) na zgrupowaniu. Wcześniej Świt Skolwin zremisował 2:2 z Sokołem Ostróda.

W drugim sparingu, który odbył się w niedzielę (19 lutego) w Biskupcu, Stomil Olsztyn wygrał 4:0 z IV-ligowym Jeziorakiem Iława. Co ciekawe, biało-niebiescy w tym spotkaniu wystąpili w składzie, który moglibyśmy uznać za rezerwowy, bo piłkarze, którzy są bliżej występu przeciwko Polonii Warszawa, zagrali dzień wcześniej. **EM**



PLEBISCYTOWY MARATON OLI



62. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJEWÓDZTWA
ZAKOŃCZYŁ SIĘ ZWYCIĘSTWEM ALEKSANDRY LISOWSKIEJ Z AZS UWM OLSZTYN,
ZŁOTEJ I BRĄZOWEJ MEDALISTKI LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW EUROPY

ODKRYLIŚMY PLEBISCYTOWE KARTY

W sobotni wieczór w gościnnych progach hotelu Marina Club poznaliśmy laureatów 62. Plebiscytu na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa. Walka była zacięta, ale ostatecznie Najpopularniejszym Sportowcem 2022 Roku została Aleksandra Lisowska.



Laureaci 62. Plebiscytu na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa

Zawodniczka AZS UWM Olsztyn ma na kcie medale akademickich mistrzostw świata i Polski w biegach przełajowych, podczas lekkoatletycznych mistrzostw kraju zdobywała złote medale na 10 000 metrów, była także mistrzynią Polski w półmaratonie, ale do świadomości kibiców przebiła się dopiero w sierpniu 2022 roku, gdy na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Monachium zdobyła złoty i brązowy medal w maratonie.

Doskonale pamiętali o tym czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej”, którzy uznali ją za najpopularniejszego sportowca na Warmii i Mazurach w 2022 roku.

Miejsce plebiscytowego finału tradycyjnie był hotel Marina Club, a imprezę otworzył Maciej Matera, redaktor naczelny „Gazety Olsztyńskiej”, który sportowcom podziękował za ich trud i sukcesy, ale nie zapomniał też o wypróbowanych partnerach plebiscytu. Znalazł się też czas na koncert Big Bandu - warto dodać, że młodzi muzycy potem równie dobrze radzili sobie na... parkiecie.

Prowadzący galę Jolanta Wiszniewska i Artur Dryhynch powitali natomiast byłych wybitnych sportowców, którzy byli gośćmi honorowymi. Po raz kolejny w balu udział wzięli Zbigniew Lubiejewski - siatkarski mistrz olimpijski z Montrealu w 1976 roku, oraz Adam Seroczyński - brązowy medalista olimpijski z Sydney, obecny wiceprezes Polskiego Związku Kajakowego. Byli też Marcin Możdżonek - siatkarski mistrz Europy (2009) i świata (2014), Cezary Zamana - kolarski mistrz Polski z 1999 roku oraz zwycięzca Tour de Pologne (2003), oraz Małgorzata Birbach-Kowalewicz - mistrzyni Polski: w maratonie (1998) i biegach przełajowych (1988, 1990), olimpijka z Barcelony (1992).

Wśród gości byli także Cezary Wachowski - sekretarz generalny Polskiego Związku Piłki Nożnej, Andrzej Grudziński - prezes Warmińsko-Mazurskiej Federacji Sportu, Tomasz Jankowski - prezes spółki akcyjnej Piłka Siatkowa AZS UWM w Olsztynie, oraz Michał Żukowski - główny akcjonariusz Stomilu Olsztyn.

Potem zaprezentowaliśmy laureatów 13 kategorii sms-owych, po czym goście poznali nazwiska Trenera, Sponsora i Działacza Roku - tego wyboru dokonali dziennikarze sportowi „Gazety Olsztyńskiej”, „Dziennika Elbląskiego” oraz kilkunastu naszych lokalnych tygodników.

Przed ogłoszeniem „złotej” dziesiątki na scenie pojawił się Karol Szuter, szef działu marketingu firmy Nord Auto w Olsztynie, który nagroził zwycięzcę facebookowego konkursu „Olsztyn - pokaż najlepsze miejsce do uprawiania sportu na świeżym powietrzu”. Zwyciężył Piotr Bialek, który tym samym stał się właścicielem elektrycznej hulajnogi marki Seat.

Wówczas nadszedł moment, by odkryć ostatnie plebiscytowe karty. Warto przypomnieć zasady wyboru najpopularniejszych sportowców: czytelnicy głosowali na nich za pomocą kuponów i sms-ów. Po zakończeniu głosowania do następnego etapu przeszły obie czołowe dwudziestki. W efekcie powstała krótsza lista kandydatów (bo wiele nazwisk się pokrywało), z której swoich faworytów wybrała plebiscytowa Ka-

pitula. Tak powstała trzecia dwudziestka. Zwycięzcy poszczególnych głosowań dostawali 20 punktów, a każdy kolejny sportowiec na liście otrzymywał punkt mniej. Czyli gdyby jakiś kandydat wygrał głosowanie kuponowe, sms-owe i Kapituły, wtedy zdobyłby 60 punktów. Tak się jednak jeszcze nie zdarzyło, więc walka o zwycięstwo była bardzo zacięta. Oto czołowa dwudziestka (w przypadku równej liczby punktów decyduje miejsce zajęte w głosowaniu kuponowym):

1. **Aleksandra Lisowska** (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) - **40 pkt**
2. **Aniela Kozłowska** (szermierka, Hajduceks Olsztyn) - **39,5**
3. **Marcin Malewski** (piłka ręczna, Warmia Energia Olsztyn) - **38,5**
4. **Mateusz Poręba** (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn) - **38,5**
5. **Maciej Kowalewicz** (strzelectwo sportowe, Gwardia Olsztyn) - **38**
6. **Konrad Bukowiecki** (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn) - **38**
7. **Karol Butryn** (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn) - **34**
8. **Agata Barwińska** (żeglarsstwo, SSW MOS Itawa) - **33**
9. **Olaf Pieczkowski** (tenis,

KT Jakubowo Olsztyn) - **31**
10. **Jakub Pikura** (piłka ręczna, Szczypiorniak Olsztyn) - **30,5**

11. **Zbigniew Staniszewski** (rallycross, Automobilklub Warmiński) - **27**

12. **Maja Ambroziak** (golf, Mazury Golf Country Club w Naterkach) - **25**

13. **Bartłomiej Maciej Grabowski** (sporty motorowe, Automobilklub Warmiński) - **23**

14. **Piotr Cichocki** (żeglarsstwo niepełnosprawnych, AKS OSW Olsztyn) - **22,5**

15. **Piotr Kołakowski** (kick-boxing, Zamek Expom Kurzętnik) - **22**

16. **Marta Sztąberska** (koszykówka, KKS Agapit Olsztyn) - **20**

17. **Hubert Pietrzak** (podnoszenie ciężarów, Nida Nidzica) - **18**

18. **Natalia Bogdanowicz** (tenis stołowy, Polmlek OSiR Lidzbark Warmiński) - **16,5**

19. **Krzysztof Hołowczyc** (rajdy terenowe, Hołowczyc Racing) - **15**

20. **Bartosz Burski** (podnoszenie ciężarów, Nida Nidzica) - **14**

Po ogłoszeniu wyników kilka minut dostali fotoreporterzy, po czym rozpoczęła się zabawa na parkiecie, w której począt-

kowo „pierwsze skrzypce” grali młodzi muzycy Big Bandu. Oczywiście był też czas na ciekawe rozmowy. Radosław Pryszczepko z Victorii Bartoszyce, który odebrał nagrodę dla Piłkarza Roku, nie ukrywał, że udział w balu był dla niego olbrzymim przeżyciem. - Gram tylko w lidze okręgowej, a nagrodę wręczył mi sam sekretarz generalny Polskiego Związku Piłki Nożnej, z którym zresztą siedziałem przy stoliku. Poza tym poznałem sportowców, którzy zdobywali medale na igrzyskach olimpijskich i mistrzostwach świata. Do tej pory co najwyżej oglądałem ich jedynie w telewizji, a teraz razem z nimi stanąłem na scenie. Na pewno ten wieczór zapamiętam na długie lata - zakończył pomocnik Victorii, który po powrocie do Bartoszyce nie odpoczywał, tylko wziął udział w halowym turnieju o puchar burmistrza.

Pozostali uczestnicy imprezy w hotelu Marina Club odpoczywali w niedzielę, ale wielu z nich - zgodnie z zachętą Macieja Matera, redaktora naczelnego „Gazety Olsztyńskiej”, już zarezerwowało sobie termin na przyszłoroczny bal.

DRYH



MACIEJ MATERA
redaktor naczelny
„Gazety Olsztyńskiej”

Najważniejszym sportem w moim odczuciu jest sport masowy, który naturalnie wiąże się z rekreacją. Ale do tego potrzebna jest infrastruktura w postaci hal i stadionów. Kluczem do sukcesu jest więc wszechstronność, dlatego powinniśmy dbać o wszystkie dyscypliny, bez względu na ich popularność. Wielką rolę w tym odgrywa media, których powinnością jest kreowanie pozytywnych wzorców, jak choćby propagowanie zdrowego stylu życia. Mówię między innymi o takiej działalności, jaką pod koniec lat 70. ubiegłego wieku zainicjował nieżyjący już Tomasz Hopfer – twórca Maratonu Warszawskiego (wcześniej Maraton Pokoju) i akcji „Bieg po zdrowie”. Pewnym wzorem pod tym względem są Stany Zjednoczone i Francja, gdzie sport zajmuje niezwykle ważne miejsce w życiu społecznym, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży. Wychowanie poprzez sport to coś, do czego powinniśmy dążyć.

Przechodząc do naszego Plebiscytu na 10. Najpopularniejszych Sportowców Województwa Warmińsko-Mazurskiego, to oczywiście chciałbym pogratulować wszystkim laureatom, jak również tym, którzy na co dzień uprawiają sport. Bardzo często jest to sens ich życia. Wymiar patriotyczny sportu również jest nie do przecenienia. Wszyscy bowiem cieszymy się, gdy nasze orły odnoszą sukcesy, a biało-czerwona flaga wciągana jest na maszt.



KATARZYNA MAJEWSKA
wiceprezes zarządu
Citi Handlowy

Jesteśmy obecni w Olsztynie od ponad dwudziestu lat. To właśnie tutaj mamy umiejscowione nasze centrum operacji, tak więc rozwój Olsztyna jest dla nas bardzo ważny. Staramy się wspierać lokalną społeczność, biorąc udział w różnego rodzaju wydarzeniach, jak i inicjatywach. Stąd nasz udział w Plebiscycie na Najpopularniejszego Sportowca Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Bardzo się cieszę, że możemy tu być, bo daje to nam możliwość pokazywania i promowania ważnych dla nas wartości, czyli równości i inkluzji. W ten sposób pokazujemy naszym pracownikom, jak ważna jest aktywność sportowa. Z tego powodu niezmiennie się cieszę, że mogłam wręczyć nagrodę Najpopularniejszemu Sportowcy Warmii i Mazur, jak również w kategorii „Sport bez barier”.

Dzisiaj sport paraolimpijski jest szeroko akceptowany, dobrze rozumiany przez opinię publiczną i nikogo nie dziwi transmisja Paraolimpiady. Poza tym rośnie rzesza kibiców, a my cieszymy się z osiągnięć polskich paraolimpijczyków.

10 lat temu miałam wypadek i to właśnie paraolimpijczyk pomógł mi wrócić do mojego hobby, czyli narciarstwa zjazdowego.



ANDRZEJ ABAKO
starosta olsztyński

Coroczny Plebiscyt na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa Warmińsko-Mazurskiego to czas podsumowań, ale przede wszystkim

czas dumy z osiągnięć naszych zawodników. To też okazja, by podziękować im za trud w dążeniu do wymarzonych celów, za pasję, za każdy zdobyty medal, puchar. Za niesamowite przeżycia podczas kibicowania. Sport w sposób doskonały kształtuje charaktery. Wiem, jak ważna jest działalność polegająca na wychowaniu i wspieraniu młodzieży poprzez sport, dlatego też nasz samorząd robi wszystko, by nasi uczniowie mogli rozwijać się w tym kierunku. Nie zapominamy o inwestycjach sportowych, ale także wspieramy organizacje pozarządowe, które organizują m.in. imprezy i zawody sportowe. Przekazujemy środki na stypendia sportowe, ale także honorujemy najlepszych z najlepszych podczas powiatowej gali sportu. Jestem dumny z naszych sportowców i gratuluję wszystkim wyróżnionym zawodnikom w plebiscycie „Gazety Olsztyńskiej”. Cieszę się, że czytelnicy docenili reprezentantów z powiatu olsztyńskiego. Życzę wszystkim wielu sukcesów w tym roku.



ARTUR CHOJECKI
wojewoda
warmińsko-mazurski

Dziękuję wszystkim sportowcom z naszego województwa, a w sposób szczególny laureatom 62. Plebiscytu „Gazety Olsztyńskiej”. Dziękuję również trenerom oraz pozostałym osobom, które, choć często pozostają w cieniu sukcesów sportowców, to odgrywają kluczową rolę w ich codziennym życiu, treningach, wyjazdach. To m.in.: rehabilitanci, lekarze, sponsorzy, rodzice i przyjaciele naszych mistrzów. Uhonorowanie sportowców za kolejny rok ciężkiej pracy, za wszystkie osiągnięcia, a zwłaszcza sukcesy, jest jednocześnie podkreśleniem roli samego sportu w życiu człowieka. Jest on przecież elementem, który poprawia samopoczucie, wzmacnia organizm, hartuje ciało i ducha, dodaje energii.

Z kolei sportowe osiągnięcia naszych zawodników dają nam tak wiele pozytywnych emocji i niezapomnianych wrażeń, wywołując poczucie dumy i solidarności. Sportowcy z Warmii i Mazur swoimi osiągnięciami w bardzo skuteczny sposób promują nasz region i Polskę.

Jestem przekonany, że w bliższej i dalszej perspektywie nadal będą je rozślawiać, odnosząc sukcesy zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej. Serdecznie im tego życzę.



PIOTR GRZYMOWICZ
prezydent Olsztyna

Co roku spotykamy się, by uhonorować najpopularniejszych sportowców naszego regionu. I co roku lista kandydatów do lauru tej lub tego „naju” jest bardzo długa. To musi cieszyć, bowiem jest potwierdzeniem, że w Olsztynie oraz na Warmii i Mazurach nie brakuje utalentowanych sportowców, którzy zdobywają laury nie tylko na krajowych arenach, ale wyprzedzają konkurencję także podczas imprez międzynarodowych, tych najbardziej prestiżowych. Ogromnie gratuluję wszystkim tegorocznym laureatom. Ale również tym, którzy nie znaleźli się w gronie tych najpopularniejszych, ale także przynieśli nam wiele radości i wzruszeń. Doskonale wiem – bo sam

przez wiele lat uprawiałem lekką atletykę – jak wiele pracy i wyrzeczeń kosztuje dojście na szczyt, jak wymagająca jest ta droga, ale także jak smakuje sukces. Uznanie ze strony kibiców jest chyba najcenniejszą nagrodą za starania i wysiłek włożony w osiągnięcie dobrego rezultatu.

Życzę naszym sportowcom, by w każdym kolejnym starcie rywale oglądali ich plecy, by za każdym razem stawali na najwyższym stopniu podium.



SYLWIA JASKULSKA
członkini zarządu
województwa
warmińsko-mazurskiego

Sport to jedna z najpiękniejszych aktywności człowieka. Pozwala nam nie tylko zadbać o kondycję fizyczną, ale i uporządkować myśli, z innej perspektywy spojrzeć na problemy, zgromadzić nową energię. Dodaje wiary w siebie. A uprawiany na świeżym powietrzu pozwala być bliżej naszej niezwykłej przyrody. Sport profesjonalny z kolei to wielkie poświęcenie, wymagające zaangażowania sztabu ludzi, którzy często w ukryciu, poza obiektywem aparatów i kamer, wspólnie pracują, by mistrzyni i mistrzowie wspierać w drodze do sukcesów. Dla nas kibiców sport to także wielkie emocje. Łzy wzruszenia, ból po porażce, złość. Wszystkim wyróżnionym mistrzyniom i mistrzom chcę pogratulować i podziękować za piękną promocję naszego regionu. Serdecznie gratuluje także organizatorom najstarszego plebiscytu, jaki jest u nas organizowany. Wiem doskonale, jak wielkie budzi emocje zarówno wśród zawodników, jak i kibiców. Mam nadzieję, że przed nami jeszcze wiele edycji, bo nic tak nie zachęca młodych ludzi do aktywności, jak właśnie nasi lokalni mistrzowie. My jako samorząd województwa z radością przyznajemy stypendia sportowe i dofinansowujemy inwestycje w gminach, choćby za pomocą grantów marszałka województwa, czy patronujemy wydarzeniom i drużynom.



SŁAWOMIR PRZYBYLIŃSKI
prorektor
ds. studenckich UWM

Sport to bardzo ważna część funkcjonowania Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Uczelnia to nie tylko nauka i nabywanie nowych umiejętności, ale także sport. W Olsztynie możemy śmiało powiedzieć, że ten właśnie czynnik stoi na bardzo wysokim poziomie, można nawet stwierdzić, że światowym. Władze UWM starają się wspierać sportowców pod wieloma względami, dlatego też jesteśmy szczególnie dumni, gdy nasze starania przynoszą efekty. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie dysponuje również wspaniałą bazą rekreacyjno-sportową. Hala, siłownia, pływalnia, boiska, korty tenisowe czy stadion to tylko część obiektów, które dają sportowcom możliwości rozwoju. Wierzę w to, że nasi sportowcy czują się zaopiekowani przez władze Uniwersytetu. Z naszej strony możemy zapewnić, że wspieraliśmy, wspieramy i będziemy wspierać sport, bo jak już wspominałem, to bardzo ważna część funkcjonowania UWM.

ALEKSANDRA
LISOWSKA

1 DZIĘKI CIERPIENIU CZŁOWIEK STAJE SIĘ SILNIEJSZY

Chcę jeszcze biegać przez minimum siedem lat, tym bardziej że - jak mówi trener - staję się robotem do biegania - wyjaśnia Aleksandra Lisowska, znakomita lekkoatletka i zwyciężczyni 62. Plebiscytu na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa.

- Dlaczego nie bawiłaś się na sobotnim balu, na którym ogłosiliśmy, że nasi czytelnicy uznali ciebie za najpopularniejszego sportowca województwa w 2022 roku?

- Powód jest prosty - jestem w Portugalii na zgrupowaniu, gdzie przygotowuję się do sezonu (dopiero dzisiaj Aleksandra Lisowska wraca do Polski - red.). Pierwotnie sezon miałam rozpocząć 19 lutego od maratonu w Sewilli, niestety, plany musiały zostać zmodyfikowane, bowiem doznałam kontuzji. Sewilla zatem odpadła, więc teraz trenuję z myślą o starcie 16 kwietnia w Rotterdamie. Mam nadzieję, że do tego maratonu mimo wszystko zdążę się przygotować. Z tego powodu już 25 lutego na cztery tygodnie wylatuję do Kenii.

- Portugalia i Kenia to ostatnio często wybierane przez ciebie kierunki.

- Rzeczywiście, poprzednio byłam w Kenii w grudniu, bo moje plany były podporządkowane biegowi w Sewilli. Wydawało się, że wszystko jest



Dla takich chwil warto żyć: Aleksandra Lisowska jako pierwsza mija metę mistrzostw Europy

zaplanowane i rozpisane, tymczasem życie napisało inny scenariusz. Widać nie może być fajnie i z górki, bo zawsze musi pojawić się jakiś problem.

Cale szczęście mój trener szybko zainterweniował, więc była szybka akcja. Czyli koniec uzalania się nad sobą, tylko działamy dalej. Tym bardziej że obecnie mogę już normalnie, czyli bez bólu, funkcjonować. Fajnie, bo nie ukrywam, że jestem bardzo zmotywowana, by w kwietniu pobiec w Rotterdamie.

- Co dokładnie ci się stało?

- Po powrocie z Kenii poślizgnęłam się na lodzie. W efekcie „ciągnęły” mnie „dwójka” (miesiąc dwugłowy uda - red.) i miesiąc strzałkowy. Po przyjeździe do Portugalii chciałam szybko nadrobić zaległości, w efekcie „poszło” mi ścięgno podeszwowe. No i kolejne dwa tygodnie w plecy... Jak widać, już straciłam miesiąc, czyli ten rok - jak na razie - nie jest dla mnie zbyt łaskawy. Ale jeśli efekty będą takie, jak 15 sierpnia w Monachium, to warto pocierpieć (15 sierpnia Aleksandra Lisowska została mistrzynią Europy - red.).

- Chwilę wcześniej wspomnieliśmy, że w życiu nigdy nie jest tylko z górki, no i ty masz pod tym względem spore doświadczenie, bo byłaś na górze po zdobyciu dwóch mistrzostw Polski, potem był dotek, czyli słaby start na olimpiadzie w Tokio, po czym w ubiegłym roku w Monachium znowu poszybowałaś, i to nie na jakąś górkę, tylko na sam szczyt.

- Co do Tokio, to była nauka, z której wyciągnęłam wnioski. „Odrobiłam lekcję”, dzięki czemu rok później byłam już znacznie silniejsza, a złoty medal mistrzostw Europy był tego dowodem. Przecież na igrzyskach też byłam świetnie przygotowana, a mimo to wypadłam słabo. Patrząc z perspektywy, to ja tego Tokio potrzebowałam, bo wiedziałam, co tam przeszałam, dzięki czemu wiedziałam też, czego już nigdy nie chcę przeżyć. Postanowiłam zrobić wszystko, by z mistrzostw Europy w Monachium już w takim stanie nie wrócić.

- Jeśli rytm góra-dół by się utrzymał, to ten rok znowu będzie słabszy, a w 2024 roku, kiedy odbędzie się olimpiada w Paryżu, twoja forma znowu pójdzie w górę.

- Bardzo mi ten plan odpowiada (śmiech). W tym roku jestem gotowa trochę pocierpieć, ważne, by szczyt formy osiągnąć w Paryżu. A poza tym dzięki cierpieniu człowiek staje się silniejszy.

- Tylko że do Paryża droga długa. Co musisz zrobić, by w 2024 roku powalczyć o olimpijskie podium?

- Muszę osiągnąć olimpijskie minimum, czyli przebiec maraton w czasie 2:26:50. Pierwszą okazję ku temu miałam mieć 19 lutego w Sewilli, ale - jak już wiadomo - okazja przepadła.

- Kilka miesięcy temu mówiłaś, że olimpijska poprzeczka zawiśnie trochę niżej, bo minimum miało wynieść 2:28.00.

- Takie minimum ustalono na sierpniowe mistrzostwa świata w Budapeszcie,



Trener Ireneusz Bukowiecki (z lewej) w imieniu Aleksandry Lisowskiej odebrał nagrodę z rąk Macieja Matejki, redaktora naczelnego „Gazety Olsztyńskiej”

więc sądził, że podobny czas będzie przepustką na olimpiadę. Okazało się jednak inaczej, o czym dowiedzieliśmy się tak naprawdę dopiero w grudniu.

- Ile więc na ten rok zaplanowałaś startów?

- Tak naprawdę to miała być tylko Sewilla i mistrzostwa świata. Chciałam tam zrobić olimpijskie minimum, by w przyszłym roku skupić się na krótszych dystansach. Ale jest jak jest, więc moim pierwszym startem będzie maraton w Rotterdamie, a co później, zobaczymy, bo to zależy od tego, czy osiągnę tam minimum na Paryż.

- Na pewno w ciepłej Hiszpanii łatwiej byłoby o dobry czas niż w znacznie chłodniejszej Holandii.

- Bez wątplenia. Nie ukrywam, że ta zmiana trochę mnie rozłożyła, ale jakoś muszę sobie z tym radzić. Bo to tak jak na trasie maratonu, gdzie też często wydarzy się coś niespodziewanego, a ja nie mogę wtedy rozłożyć bezradnie rąk, tylko muszę zacząć działać. Tak jak to było w Monachium, gdzie musiałam podjąć decyzję o finiszu, zaryzykowałam i wygrałam.

- A gdybyś w Budapeszcie stanęła na podium mistrzostw świata, wtedy automatycznie miałabyś zapewniony start na olimpiadzie?

- Nie, bo w przypadku kwalifikacji do igrzysk liczy się tylko czas. Ale wypełnienie minimum to nie wszystko, bo na olimpiadę polecą tylko trzy biegaczki z każdego kraju, więc jeśli wypełnię minimum, ale będę miała dopiero czwarty czas w Polsce, wtedy do Paryża nie polecę.

- Załóżmy, że jest rok 2028. Co robi wówczas Aleksandra Lisowska?

- Przygotowuje się do kolejnych igrzysk olimpijskich (śmiech). Nie ukrywam, że chcę jeszcze biegać przez minimum siedem lat, tym bardziej że - jak mówi mój trener - staję się małym robotem do biegania. Bo ja pokochałam tę ciężką pracę, a gdy już mam na horyzoncie cel, wtedy jestem tak zaprogramowana, że w trudzie i znoju się do niego zbliżam.

- Takie przygotowania wymagają wiele czasu i ciężkiej pracy, a przy tym są bardzo kosztowne. Ktoś więc ci pomaga?

- Muszę zacząć od tego, że już od kilku lat jestem



Fot. Robert Banach

Zawodniczka AZS UWM Olsztyn na długiej trasie do igrzysk olimpijskich w Paryżu

w wojsku, więc mam stałą wypłatę.

- Mówiąc o wojsku, masz na myśli Centralny Wojskowy Zespół Sportowy.

- Oczywiście.

- Macie tam naprawdę mocną ekipę, skoro ty, mistrzyni Europy, w plebiscycie podsumowującym dokonania żołnierzy-sportowców zajęłaś dopiero szóste miejsce.

- Bo są tam sami znakomici sportowcy. Wygrał Wojciech Nowicki, wicemistrz świata w rzucie młotem, a drugie i trzecie miejsce zajęły kajakarki Anna Popławska i Karolina Naja (mistrzyni Europy z Monachium - red.). Bycie w tak mocnej ekipie jedynie mnie motywuje.

- Wróćmy jednak to finansów.

- No to w tym roku mam podpisać kontrakt z Pumą, poza tym na półtora roku dostałam stypendium od Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Dzięki temu będę mogła częściej wyjeżdżać do Kenii na zgrupowania oraz

inwestować w siebie i trenować (Jacek Wosiek - red.).

- Pamiętam, że przed tak udanymi dla ciebie mistrzostwami Europy na jedno zgrupowanie do Afryki poleciał twój trener, co wtedy było możliwe dzięki pomocy finansowej klubu AZS UWM, władz Olsztyna i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Czy w Portugalii też jest z tobą trener?

- Jest. Większość kosztów jego czterotygodniowego pobytu pokrył PZLA, a resztę - za jakieś półtora tygodnia - ja dopłaciłam. Zawsze też mogę liczyć na pomoc klubu. Dla przykładu nie wiedziałam, jak będzie z tym moim ostatnim wyjazdem do Kenii, ale w klubie usłyszałam, bym się nie martwiła, bo będzie dobrze. No i jest. Za to wsparcie władz klubu i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego jestem bardzo wdzięczna. Przy okazji muszę też wspomnieć o sześciomiesięcznym stypendium, które

w ubiegłym roku dostałam od marszałka województwa. Myślę, że w tym roku też je dostanę, bo przyznają je za okres od kwietnia do października. Tych pieniędzy nigdzie nie chomikuję, tylko cały czas je inwestuję w siebie, no i - jak widać - są rezultaty.

- Chyba się nie pomylę, jeśli powiem, że bardziej się spodziewałaś zwycięstwa w Monachium niż w naszym plebiscycie, bo mimo dwóch wcześniej zdobytych tytułów mistrzyni Polski w maratonie oraz olimpijskiego debiutu do tej pory raczej w mediach głośno o tobie nie było. Mistrzostwa Europy wszystko jednak zmieniły, w efekcie nasi czytelnicy uznali cię za najpopularniejszego sportowca województwa.

- Mój przykład pokazuje, na jaki poziom sportowy trzeba wejść, by stać się rozpoznawalnym zawodnikiem. Złote medale mistrzostw Polski to było za mało, wszystko zmienił dopiero triumf w mistrzostwach Europy. Cieszę się z tego sukcesu podwójnie, bo przecież stałam się pierwszą Polką, której się to udało.

- A plebiscytowy triumf to taka wisienka na torcie!

- Dokładnie (śmiech). Na koniec chciałam wszystkim czytelnikom „Gazety Olsztyńskiej” podziękować za oddane na mnie głosy. Obiecuję, że zrobię wszystko, by nie zawieść waszego zaufania. A jeśli wszystko pójdzie z planem, to może za rok znowu znajdę się wśród laureatów. Może nawet zatańczę na balu...

ARTUR DRYHNYCZ



Mistrzyni Polski w maratonie w latach 2020 i 20221

O JAPONII I MONACHIUM

- Igrzyska w Tokio były tak naprawdę pierwszą wielką imprezą w mojej karierze. By tam się dostać, najpierw musiałam sporo przebiec, bo miałam w nogach dwa ciężkie maratony. Igrzyska były więc tak naprawdę moim trzecim startem, dlatego byłam zmęczona. Natomiast teraz skupiliśmy się praktycznie tylko na tym jednym starcie, dlatego wiedziałam, że w Niemczech gorzej jak w Japonii być nie może, tym bardziej że na igrzyskach olimpijskich byłam zupełnie inną zawodniczką. Nie wierzyłam wtedy w swoje możliwości, tymczasem teraz wiedziałam po co jadę na mistrzostwa Europy. Natomiast w Japonii, gdy stanęłam na starcie obok biegaczek, które do tej pory oglądałam jedynie w telewizji, tak się zestresowałam, że niemalże zapomniałam, po co ja tam przyjechałam. I chociaż też byłam wtedy świetnie przygotowana, to tego ostatecznie nie pokazałam. Nieudany start bardzo przeżyłam, dlatego na mistrzostwach Europy koniecznie chciałam się zrehabilitować, chciałam pokazać, że jestem mocna. No i po 30. kilometrze wiedziałam, że biegnę po medal, a po 35. kilometrze, że biegnę po złoto. Cieszę się, że w ten sposób utarłam nosa tym wszystkim niedowiarkom, a było ich wielu, którzy nie wierzyli w sukces polskich maratończyków. Generalnie uważam, że te wszystkie przykre sytuacje, których w moim życiu było zdecydowanie więcej niż tych sympatycznych, wzmocniły mnie mentalnie. Z dzisiejszej perspektywy uważam nawet, że te złe chwile były po coś, żebym teraz była tym człowiekiem, którym jestem.

O TRENERZE

- Jacek Wosiek to nie tylko trener, ale także mój mentor i przyjaciel, który długo bardziej we mnie wierzył niż ja sama. Wiem, że mogę mu wszystko powiedzieć, chociaż na co dzień on jest we Wrocławiu, a ja w Olsztynie. Trenuje mnie na odległość, a widzimy się tak naprawdę tylko na zgrupowaniach i zawodach (ale nie wszystkich, bo na przykład w olimpijskiej ekipie do Tokio dla Wośki miejsca zabrakło - red.). Mimo to przez sześć lat tak doskonale mnie poznał, że opracował treningi bardzo dobrze dopasowane do mojego poziomu i charakteru. Bardzo się cieszę, że przy tym wszystkim jest spokojny, opanowany i darzy mnie zaufaniem.

ALEKSANDRA LISOWSKA

Urodzona 12 grudnia 1990 roku w Braniewie, wychowanka Zatok, od 2011 roku reprezentuje AZS UWM Olsztyn. W ubiegłym roku została złotą (indywidualnie) i brązową (w drużynie) medalistką mistrzostw Europy. Inne sukcesy: 3. miejsce (w drużynie) w akademickich mistrzostwach świata w biegach przełajowych (2012), 2. miejsce w maratonie w rywalizacji drużynowej w światowych wojskowych igrzyskach sportowych (2019), mistrzyni Polski na 10 000 m (2020, 2022), mistrzyni Polski w półmaratonie (2019), mistrzyni Polski w maratonie (2020, 2021), poza tym jest brązową medalistką MP w biegach przełajowych (2012), na 10 000 m (2020) i półmaratonie (2014, 2017)



Fot. facebook

Centralny Wojskowy Zespół Sportowy (Aleksandra Lisowska - druga z prawej w środkowym rzędzie)

2 ANIELA KOZŁOWSKA



Fot. Zbigniew Woźniak

Aniela Kozłowska i redaktor naczelny „Gazety Olsztyńskiej” Maciej Matera

Ubiegły rok przede wszystkim był trudny, bo praktycznie był to pierwszy pełny pocovidowy sezon. Stąd mieliśmy wiele wyjazdów, niekiedy bardzo dalekich, ale ostatecznie dałam radę. I to nawet z niezłym skutkiem, bo zdobyłam dwa medale Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, które są mistrzostwami kraju kadetów. Poza tym wzięłam udział w mistrzostwach świata w Dubaju, gdzie zajęłam bardzo dobre 11. miejsce (rywalizowały 92 zawodniczki z 47 krajów - red.). Poza tym stanęłam na podium Pucharu Polski.

*** Aniela Kozłowska (szermierka, Hajduczek Olsztyn)** - sezon 2021/22 zakończyła na 1. miejscu w klasyfikacji Polskiego Związku Szermierczego w kategorii junior młodszy. Od września przeszła do kategorii wiekowej junior, gdzie jest czwarta. Złota (indywidualnie) i brązowa (w drużynie) medalistka Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, 11. zawodniczka mistrzostw świata kadetów, zajęła pierwsze i drugie miejsce w Pucharze Polski juniorów; wywalczyła trzecie miejsca w Pucharze Polski seniorów i Pucharze Polski juniorów młodszych; wywalczyła kwalifikacje na tegoroczne mistrzostwa Europy i świata juniorów.

3 MARCIN MALEWSKI



Fot. Zbigniew Woźniak

Izabela Malewska i Sylwia Jaskulska, członek zarządu województwa



Takie wyróżnienie zawsze motywuje mnie do dalszej pracy. Bardzo dziękuję czytelnikom „Gazety Olsztyńskiej” za to, że - mimo słabszych ostatnio wyników Warmii Energi w Lidze Centralnej - wciąż pamiętają o szczytności. To dzięki wam od lat biorę udział w Balu Sportowca, co zawsze traktuję jako nagrodę nie tylko dla mnie, ale przede wszystkim dla klubu i dyscypliny. Tym razem na balu reprezentowała mnie jedynie żona, ponieważ w sobotni wieczór rozgrywaliśmy ważny ligowy mecz w Wieluniu (niestety, olsztynianie przegrali 26:33 - red.). Mam nadzieję, że klub

przetrwali trudne chwile i obroni się przed spadkiem, a w nowym sezonie zagramy już w Uranii i być może wspomogą nas jacyś nowi sponsorzy, dzięki którym w Olsztynie powstanie silny zespół piłkarzy ręcznych. Przecież wielu kibicom ze stolicy Warmii i Mazur wciąż marzy się Superliga...

*** Marcin Malewski (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn)** - najbardziej doświadczony oraz jeden z najsukceszniejszych i najszybszych zawodników zespołu występującego w Lidze Centralnej. Gry jest taka potrzeba, może zagrać praktycznie na każdej pozycji - poza bramką.

4 MATEUSZ PORĘBA



Fot. Zbigniew Woźniak

Mateusz Poręba i wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki

Jest mi niezmiernie miło, że po raz trzeci zostałem doceniony przez czytelników „Gazety Olsztyńskiej”. Generalnie był to dla mnie bardzo ciężki, ale zarazem bardzo udany rok. Co prawda z Indykpołem AZS w poprzednim sezonie nie udało się nam awansować do czołowej czwórki, chociaż niewiele brakowało (w decydującym meczu olsztynianie przegrali 2:3 ze Skrą, w tie-braku do 13 - red.), ale za to otrzymałem powołanie do reprezentacji, z którą miałem zagrać na uniwersjadzie w Chinach. Jednak impreza została odwołana z powodu pandemii, a ja niespo-

dziewanie wzięłem udział w mistrzostwach świata, na których zdobyliśmy srebrne medale. Na pewno zrobiłem kolejny duży krok w swojej karierze, ale mam ochotę na więcej, chociaż muszę przyznać, że sporo mnie to kosztowało, bo praktycznie przez cały rok miałem jedynie dwa tygodnie wolnego.

*** Mateusz Poręba (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn)** - jeden z wyróżniających się środkowych PlusLigi. Dobra w Indykpolu AZS zaowocowała powołaniem do reprezentacji Polski, z którą zdobył wicemistrzostwo świata

5 MACIEJ KOWALEWICZ



Fot. Zbigniew Wozniak



Bogdan Kowalewicz, Małgorzata Birbach-Kowalewicz i starosta olsztyński Andrzej Abako

Znowu nie mogłem być na Balu Sportowca, czego bardzo żałuję, bo w tym czasie jestem w Egipcie na zawodach Pucharu Świata. Bardzo dziękuję czytelnikom za oddane na mnie głosy, wiem, że strzelectwo sportowe nie należy do najpopularniejszych sportów, chociaż jest bardzo widowiskowe. Mam za sobą udany rok, bo przecież zająłem szóste miejsce w mistrzostwach świata, na dodatek osiągnąłem 200 punktów na 200 możliwych w postawie stojąc, co w historii chyba jeszcze nikomu się nie udało. Generalnie udało mi się ustabilizować wy-

soką formę, o czym świadczą medal i finał Pucharu Świata.

*** Maciej Kowalewicz (strzelectwo sportowe, Gwardia Olsztyn)** - brązowy medal mistrzostw świata w drużynie w konkurencji karabinu z 300 metrów leżąc, szósty zawodnik MŚ w karabinie na 50 metrów z trzech postaw, razem z Julią Piotrowską zajął trzecie miejsce w kategorii Mix w zawodach World Cup w Baku, akademicki mistrz Polski, dwukrotny mistrz Polski seniorów.

6 KONRAD BUKOWIECKI



Fot. Zbigniew Wozniak



Danuta Bukowiecka i prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz

Gdy oceniam miniony rok, to mimo wszystko dostrzegam więcej plusów niż minusów, chociaż przyznaję, że nie wszystko poszło po mojej myśli. Sezon halowy był bardzo dobry, bo zostałem mistrzem Polski, a poza tym wygrałem klasyfikację generalną World Athletics Indoor Tour, jest to halowy odpowiednik Diamentowej Ligi. A co do lata, to zaczęło się nieźle, zostałem wicemistrzem kraju, ale potem podupałem na zdrowiu. Bardzo dziękuję czytelnikom za oddane na mnie głosy, niestety, nie mogłem wziąć udziału w Balu Sportowca, bo

akurat w tym czasie rywalizowałem w halowych mistrzostwach Polski w Toruniu (Konrad Bukowiecki z wynikiem 21,55 m ponownie zajął pierwsze miejsce - red.).

*** Konrad Bukowiecki (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn)** - halowy mistrz Polski (21,53), wicemistrz Polski na stadionie, szósty kulomiot mistrzostw Europy, natomiast halowe mistrzostwa świata ukończył na 10. miejscu, uczestnik mistrzostw świata w Eugene (13. miejsce). Warmińsko-mazurska nadzieja na igrzyska olimpijskie w Paryżu.

7 KAROL BUTRYN



Fot. Zbigniew Wozniak



Prezes olsztyńskich siatkarzy Tomasz Jankowski (odebrał nagrodę w imieniu Karola Butryna) i Sławomir Przybyliński, prorektor UWM

Odkąd zacząłem grać w siatkówkę, to takiego sezonu jeszcze nie zaliczyłem, ponieważ praktycznie nie miałem wakacji. Zawsze po lidze było sporo czasu na odpoczynek i regenerację, tymczasem w 2022 roku od razu po sezonie trafiłem na zgrupowanie kadry. Ale coś za coś, tym bardziej że zawsze moim marzeniem były występy w reprezentacji Polski. No i udało się, zagrałem w Lidze Narodów, a potem znalazłem się w szerokiej kadrze na mistrzostwa świata. Zobaczmy, co pokaże przyszłość, ale skoro już posmakowałem reprezentacyjnego grania, to teraz chciałbym

tego jeszcze więcej. Jednak najpierw z klubem musimy zejść jak najwyżej w PlusLidze. Chodzi o to, by do play-offów awansować z dobrego miejsca, bo wtedy nasze szanse na awans do półfinałów będą znacznie większe. Szkoda tylko, że straciliśmy naszego podstawowego rozgrywającego.

*** Karol Butryn (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn)** - znakomity atakujący, jeden z najsilniejszych w PlusLidze, efektem jego dobrej gry było powołanie do reprezentacji Polski, z którą zdobył brązowy medal Ligi Narodów.

8 AGATA
BARWIŃSKA

Fot. Zbigniew Woźniak

Agata Barwińska odebrała statuetkę z rąk Marcina Moździonka, byłego siatkarza, a obecnie ambasadora Lasów Państwowych

Dziękuję czytelnikom „Gazety Olsztyńskiej” za to, że po raz drugi z rzędu docenili moje osiągnięcia. Mam za sobą długi sezon, który zakończyłam w najlepszy możliwy sposób, zostając w listopadzie drugi raz z rzędu mistrzynią Europy. Jestem bardzo zadowolona, bo obrona tytułu to jest naprawdę wielka sprawa. Już w kwietniu ponownie stanę przed taką szansą, bo tym razem mistrzostwa Starego Kontynentu są wcześniej. A potem sporo czasu poświęcę na treningi, podczas których będę się przygotowywać przede wszystkim pod igrzyska, dlatego sporo czasu spędzę w Marsylii,

gdzie w 2024 roku zostanie rozegrana żeglarska część igrzysk. Droga na olimpiadę prowadzi przez mistrzostwa świata, po których muszę jeszcze wygrać krajowe eliminacje.

*** Agata Barwińska (MOS SSW Itawa)** - ma za sobą udany sezon, bo została mistrzynią Europy w olimpijskiej klasie ILCA 6. Tym samym itawianka powtórzyła sukces z 2021 roku z Warny. Wyjazd na igrzyska w Tokio przegrała o włos, więc teraz zrobi wszystko, by o olimpijski medal powalczyć w Paryżu.

9 OLAF
PIECZKOWSKI

Fot. Zbigniew Woźniak

Olaf Pieczkowski i Grzegorz Gosk, prezes stowarzyszenia Kaszubski Klub Biznesu

2022 roku zapisze się na zawsze w mojej pamięci, bowiem zagrałem we wszystkich juniorskich turniejach wielkoszlemowych (jako pierwszy tenisista z Warmii i Mazur - red.). Było to niesamowite przeżycie, zwłaszcza w Wimbledonie, gdzie w deblu osiągnąłem półfinał. W światowym seniorskim rankingu awansowałem o prawie 900 miejsc, a mój plan na ten rok to przebicie się do czołowej pięćsetki, bo dzięki temu będę już mógł grać w eliminacjach do challengerów (turnieje przewyższające punktacją i wynagrodzeniem rozgrywki rangi Futures,

a ustępujące turniejom ATP Tour - red.).

*** Olaf Pieczkowski (tenis, KT Jakubowo-Olsztyn)** - uczestnik wielkoszlemowych turniejów juniorskich Australian Open, Fench Open, Wimbledon i US Open, półfinalista gry podwójnej Wimbledonu. Od niedawna jest seniorem, ale w ciągu roku w światowym rankingu awansował z 1648. na 749. miejsce! Zagrał w finale w Monastyrze, w półfinale w Poznaniu, natomiast w Sozopolu i Meerbuschu dotarł do ćwierćfinału. Zaliczył też deblowe triumfy w Bytomiu i Sozopolu. Dobrą grę Olafa docenili trenerzy seniorskiej reprezentacji Polski, powołując go na mecz z Indonezją.

10 JAKUB
PIKURA

Fot. Zbigniew Woźniak

Jakub Pikura i Marek Karólewski, prezes Warmińsko-Mazurskiej Agencji Rozwoju Regionalnego

Miejsce w dziesiątce jest dla mnie olbrzymim zaskoczeniem, dlatego jestem bardzo wdzięczny tym wszystkim, którzy na mnie zagłosowali. A jeśli miałbym oceniać miniony rok, to muszę przyznać, że mam mieszane uczucia, bo z jednej strony w debiutanckim sezonie w I lidze zdołaliśmy się utrzymać, ale z drugiej strony w obecnych rozgrywkach zdecydowanie nam nie idzie. Mam nadzieję, że w rundzie rewanżowej zagramy zdecydowanie lepiej, bo z miesiąca na miesiąc stajemy się coraz bardziej doświadczonym zespołem. Właśnie w braku doświadczenia widzę

przyczynę naszych niepowodzeń w pierwszej rundzie. Wśród bramkarzy najbardziej podoba mi się gra Niemca Andreasa Wolffa, który występuje w Kielcach, oraz Duńczyka Niklasa Landina. Też chciałbym kiedyś zagrać w wyższej lidze, ale do końca tego sezonu na pewno będę reprezentował barwy Szczypiorniaka.

*** Jakub Pikura (piłka ręczna, Szczypiorniak Olsztyn)** - doświadczony bramkarz, mocny punkt pierwszoligowego zespołu, jego interwencje wielokrotnie zapewniły zespołowi zwycięstwo, specjalista od rzutów karnych.

DZIAŁACZ ROKU

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI
Hajduczek Olsztyn

Kilka lat temu Krzysztof Kozłowski wspólnie z Andrzejem Olszewskim, prezesem Stowarzyszenia Świętej Rodziny, wzorem bohaterów książki „Ziemia obiecana” zgodnie doszli do wniosku, że skoro „ty nie masz nic, ja nie mam nic, więc razem zbudujemy halę sportową”.

Pomysł budowy hali sportowej w tak ciężkich czasach wydawał się z góry przegrany, jednak krok po kroku pokonywano kolej-

ne przeszkody - najpierw władze Olsztyna sprzedały działkę Katolickiej Szkole Podstawowej im. Świętej Rodziny (z 99-procentową bonifikatą). Działkę, na której miała powstać nowoczesna hala do szermierki, ale swoje miejsce znajdą tam też tenisistów. Będą tam także sale do treningów motorycznych i gabinety fizjoterapeutyczne. Oczywiście w akcie notarialnym był zapis, że jeśli inwestycja nie dojdzie do skutku, wtedy stowarzyszenie będzie musiało na swój koszt oddać grunt. By do tego nie dopuścić, trzeba więc było

jak najszybciej zdobyć fundusze na budowę, dlatego pan Krzysztof wielokrotnie jeździł do Warszawy, gdzie prowadził rozmowy „na wysokim szczeblu”.

Najpierw udało się wpisać olsztyński projekt do programu inwestycji strategicznych dla rozwoju sportu w Polsce, dzięki czemu potem łatwiej było uzyskać dotacje z Ministerstwa Sportu i Turystyki, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i z Ministerstwa Edukacji Narodowej. „Wiedzieliśmy z Andrzejem, że to jest dobre, dlatego walczyliśmy jak lwy, motywowaliśmy inwestycję tym, że

chcemy stworzyć warunki rozwoju dzieci na Warmii i Mazurach” - wyjaśniał Krzysztof Kozłowski na łamach „Gazety Olsztyńskiej”.

No i efekt jest taki, że obecnie trwają intensywne prace budowlane, bo już 1 września sala ma zostać oficjalnie oddana do użytku. Dodajmy, że będzie to nowoczesny, ekologiczny i tani w eksploatacji obiekt, ponieważ zainstalowane na dachu panele fotowoltaiczne mają dostarczyć darmową energię do oświetlenia i ogrzania (zadbają o to pompy ciepła).



Krzysztof Kozłowski i posłanka Iwona Arent

Albert Einstein powiedział kiedyś, że „wszyscy wiedzą, że czegoś nie da się zrobić, aż znajdzie się taki jeden, który

nie wie, że się nie da, i on to robi”. Genialny fizyk ewidentnie miał na myśli Krzysztofa Kozłowskiego! **DRYH**



Anna Woźnica, dyrektor zarządzająca HR Motives, i Grzegorz Kłoczko, wiceprezes Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

SPONSOR ROKU

Po spadku z I ligi sytuacja finansowa Stomilu była - delikatnie mówiąc - niezbyt wesoła. Pojawiły się nawet pogłoski, że olsztyński klub nie przystąpi do II ligi, w efekcie zostaje karnie przesunięty do ligi czwartej! A jeśli jednak zagra w II lidze, to zespół zostanie oparty na juniorach - tak jak to wcześniej zrobiono w Sokole Ostróda - po czym z hukiem spadnie do III ligi. Tak jak Sokół.

W tej sytuacji olsztyńscy działacze zaczęli intensywnie poszukiwać sponsorów, dzięki czemu ostatecznie podpisano umowę z firmą

HR Motives. - Skontaktowałem się z właścicielem (Jacek Dona - red.) - wyjaśnia Michał Żukowski, większościowy udziałowiec Stomilu. - Opowiedziałem mu o mieście, klubie, kibicach. Jacek traktuje ten projekt jako okazję do pokazania się w naszym regionie i zbudowania odpowiedniego wizerunku swojej firmy. Oczywiście szuka tu też dodatkowych klientów, którzy potrzebują pracowników.

Firma HR Motives wyspecjalizowała się w świadczeniu kompleksowej usługi w zakresie podwy-

konawstwa pracowniczego. Jako jedyna w Polsce posiada rządową akredytację autoryzowaną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Dzięki temu grupa HR Motives jest postrzegana jako dbająca o dobro pracownika i prowadzi rekrutację w sposób zgodny z wytycznymi polskiego rządu.

Aktualnie spółka zatrudnia w Polsce i Europie około 9200 osób z Filipin, Nepalu, Indii, Indonezji, Sri Lanki, Bangladeszu, Pakistanu, Turcji, Jordanii, RPA, Kenii, Kongo, Ugandy, Ghany, Etiopii, Rwandy.

Firma HR Motives zapewnia: sprawdzony proces selekcji i rekrutacji pracowników, legalne zatrudnienie w Polsce oraz kompleksową obsługę procesu legalizacji pobytu (karta pobytu na 3 lata), pozyskanie pracowników z zagranicy (bilety lotnicze, ubezpieczenie, odbiór z lotniska i dowóz do miejsca zakwaterowania), wynagrodzenie, ubezpieczenia społeczne ZUS, koordynatora grupy pracowniczej, darmowe zakwaterowanie oraz transport do i z miejsca pracy. **DRYH**

TRENER ROKU

DARIUSZ MALESZEWSKI
Stomilanki Olsztyn



Początki kobiecej piłki nożnej w Olsztynie są nierozłącznie związane z braćmi Maleszewskim, którzy kilkanaście lat temu postanowili zmierzyć się z tą do tej pory nieznaną w stolicy regionu materią. Marek Maleszewski ostatecznie skupił się na szkoleniu młodzieży, natomiast Dariusz Maleszewski postawił na ligową rywalizację senierek. - Zebrała się grupa fanatyków piłki nożnej, w efekcie zawiązała się sekcja kobieca - wspomina pan Dariusz.

Szybko przysły pierwsze sukcesy, bowiem olsztynianki najpierw wygrały trzeciroligowe rozgrywki,

po czym chwilę pograły w II lidze i awansowały na zaplecze Ekstraligi. - Gramy tam już siódmy sezon, więc czas, by zrobić kolejny krok do przodu, czyli awansować do najwyższej klasy rozgrykowej - stawia sprawę jasno pan Dariusz. - Poza udanymi występami ligowymi awansowaliśmy także do 1/8 finału Pucharu Polski. W efekcie była to nasza najlepsza jesień w historii klubu. Sukcesy odnosi także nasza młodzież - młodzieżki zostały mistrzyniami województwa, awansowaliśmy też do Centralnej Ligi Juniorek U-15.

Celem numer jeden jest awans do Ekstraligi, dlatego zespół stale jest wzmacniany, na przykład przed tym sezonem do Stomilank dołączyła Nigeryjka Esther Sunday. Olsztynianki mierzą w Ekstraligę, tylko czy będą w stanie spełnić wymogi obowiązujące na tym poziomie rozgrywek? - Boisko na Dajtkach po renowacji na pewno będzie zgodne z przepisami - nie ma wątpliwości Dariusz Maleszewski. - A co kosztów transportu, to nie powinny jakoś znacznie wzrosnąć, bo I liga też obejmuje całą Polskę. **DRYH**



Sekretarz generalny PZPN Łukasz Wachowski (odebrał nagrodę w imieniu Dariusza Maleszewskiego) i redaktor naczelny „Gazety Olsztyńskiej” Maciej Matera



Roman Chodara i Lucyna Kurowska, prezes Total-Eko Organizacja Odzysku Opakowań

BIEGACZ ROKU

ROMAN CHODARA
Runners Team Kętrzyn

Pan Roman biegł w czasach szkolnych w podkętrzyńskim Karolewie, potem grał trochę w piłkę nożną, po czym na wiele lat dał sobie spokój ze sportem. Jednak gdy zbliżał się do sześćdziesiątki, postanowił wrócić do biegania. No i trzeba przyznać, że był to powrót z przytupem, bowiem na pierwszy ogień poszedł półmaraton w Olsztynie. - Było to dziewięć lat temu. Taki sobie zrobiłem urodzinowy prezent - przypomina z uśmiechem Roman Chodara, który

do mety dobiegł w dobrej kondycji i z niezłym czasem (trochę ponad dwie godziny), więc szybko pomyślał o... dłuższych dystansach. - Miałem plan, że raz w życiu przebiegnę maraton - przyznaje pan Roman. Ale ostatecznie na jednym starcie się nie skończyło, ponieważ już w latach 2015-16 zaliczył Koronę Maratonów, czyli w ciągu dwóch lat przebiegł pięć maratonów (Warszawa, Poznań, Wrocław, Kraków i Dębno). - Do tej pory mam na koncie 12 maratonów i jakoś nie mogę z nimi skończyć (śmiech). Najlepszy mój czas na tym dystansie to trzy godziny i 54 minuty.

Ale to też okazało się zbyt mało dla zawodnika startującego w barwach Runners Team Kętrzyn, więc wziął też udział w biegach dwunasto- i 48-godzinnych! - W Pabianicach przez dwie doby przebiegłem ponad 157 kilometrów - wspomina z nieukrywaną dumą pan Roman.

Jednak w minionym roku największą satysfakcję biegaczowi z Kętrzyna sprawiło zdobycie mistrzostwa Polski na 10 kilometrów w kategorii wiekowej 65-69 lat. - W Toruniu osiągnąłem wtedy czas 47.47. Poza tym startowałem w hali, zresztą też

w Toruniu. Zdobyłem tam wicemistrzostwo Polski na 1500 m oraz brąz na 3000 m - wylicza Roman Chodara. - Jak widać biegam różne dystanse. Poza tym spodobało mi się bieganie w hali, dlatego w marcu znowu pojedę do Torunia na mistrzostwa Polski i świata mastersów.

* Czołówka głosowania:

1. Roman Chodara (Runners Team Kętrzyn), 2. Janusz Kosowski (Amatorski Klub Maratończyka Olsztyn), 3. Daria Mitrega (Pszczółkowski Team, Olsztyn), 4. Agnieszka Tyborowska (Urwis Biega, Olsztyn), 5. Krzysztof Brągiel (Krzysio Team, Olsztyn). **DRYH**

KLUB ROKU

JEDYNKA KODO MORĄG

Drugoligowiec z Morąga drugi raz z rzędu - z olbrzymią przewagą - został Klubem Roku. - Był to burzliwy rok - przyznaje prezes Jedynki KODO Krzysztof Urbaszek. - Wiele się wydarzyło, ale były to same fajne historie. Zaczę od tego, że na meczach zawsze mamy pełną halę żywiołowo dopingujących kibiców. W takich warunkach zawodnikom po prostu chce się grać, no i grają, bo w rundzie jesiennej

przegraliśmy tylko jeden mecz, dzięki czemu po 11 kolejkach mamy zaledwie jeden punkt straty do Sambora (w sobotę w Morągu Jedynka wygrała 33:27 z Samborem i awansowała na 1. miejsce! - red.). Reasumując, w klubie fajnie się dzieje, co jest też efektem zaangażowania Emila Kopówki, właściciela firmy KODO. Ale pojawiają się nowi ludzie, którzy po prostu chcą być częścią tego całego wydarzenia, bo nasze mecze w Morągu są właśnie wydarzeniem. Przychodzi weekend i w miasteczku jest porusze-

nie, ponieważ w sobotę lub niedzielę Jedynka gra mecz. I za każdym razem widzimy na trybunach nowych ludzi, często są to rodzice naszych uczniów, którzy też „zarazili się” piłką ręczną. W tym momencie muszę wyjaśnić, że w naszej szkole, czyli SP 1, utworzyliśmy IV klasę sportową. No i dzieciaki już mają pierwsze sukcesy: niedawno w Olsztynie wygrali turniej towarzyski, a dzień później w Gdańsku zajęli trzecie miejsce, chociaż byli rok młodszy od rywali. Wygraliśmy tam m.in. z Wybrzeżem pro-

wadzonym przez Mateusza Jachlewskiego (wicemistrz świata z 2007 roku - red.), co było dla nas dodatkową satysfakcją. Trenerem i szkolnym wychowawcą tej klasy jest Krzysztof Farjaszewski, który jednocześnie prowadzi nasz drugoligowy zespół. Mamy więc nadzieję, że za kilka lat te dzieci zasila pierwszą drużynę, być może już w I lidze - kończy z nadzieją w głosie prezes Urbaszek.

* Czołówka głosowania:

1. Jedynka KODO Morąg, 2. Szczypiornik Olsztyn, 3. OKPR Warmia Olsztyn. **DRYH**



Adam Smutek i Agnieszka Weder-Grygielewicz, dyrektor ds. marketingu i sprzedaży „Gazety Olsztyńskiej”

SPORTOWE WYDARZENIE ROKU

II MEMORIAŁ ZBIGNIEWA LUDWICHOWSKIEGO

Il Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego odbył się 4 września. Uwagę kibiców przyciągnęły m.in. Natalia Kaczmarek, Iga Baumgart-Witan, Małgorzata Hołub-Kowalik oraz reprezentujący AZS UWM Olsztyn Karol Zalewski.

Bieg na 100 m wygrała pochodząca z Białorusi Krystsina Tsimanouskaya, która niedawno otrzymała polskie obywatelstwo. Sprinterka uzyskała 11.47, wyprzedzając Magdalene

Stefanowicz (11.49) i Klaudię Adamek (11.63). Wśród panów triumfował Dominik Kopeć (10.46), a za jego plecami finiszowali Przemysław Słowikowski (10.56) i Adrian Brzeziński (10.57).

Na dwukrotnie dłuższym dystansie klasą dla siebie była Natalia Kaczmarek, która 200 m pokonała w czasie 23:31 (rekord życiowy). Kolejne miejsca zajęły Tsimanouskaya (23:61) i Marika Popowicz-Drapała (23:69). Wśród panów wygrał Przemysław Słowikowski, ale wynik (20.97) był daleki od jego życiówki (20:27). Inna sprawa, że wiatr tego dnia

nie pomagał sprinterom.

Dużo emocji przysporzyły też biegi na nietypowym dystansie 300 m. Wygrała Iga Baumgart-Witan (38.05), która pokonała Małgorzatę Hołub-Kowalik (39.12) i młodszą Anastazję Kuś z AZS UWM (39.89) - była to jedna z większych niespodzianek memoriału. Wśród panów najszybszy okazał się Karol Zalewski (32.6), zostawiając w pokonanym polu Szymona Dziubę (33.29) i Maksymiliana Klepackiego (33.54).

Jeżeli chodzi o konkurencję rzutową, to Robert Urbanek rzucił dyskiem na odległość 60,40 m,

a Karolina Urban w tej samej specjalności uzyskała 55,62 m. Niestety, Konrad Bukowiecki ze względów zdrowotnych nie zdecydował się wziąć kuli do ręki. W efekcie Wojciech Marok wygrał z wynikiem zaledwie 18,31 m. Panie też nie zachwyciły - Paulinie Gubie zwycięstwo dał rezultat 16,50 m.

*** Organizatorzy:** Warmińsko-Mazurski Związek Lekkiej Atletyki i AZS UWM Olsztyn.

*** Czołówka głosowania:** 1. II Memoriał Zbigniewa Ludwichowskiego, 2. Mistrzostwo Polski U-17 w futsalu kobiet wywalczone przez Stomil Olsztyn, 3. I Memoriał Jerzego Rudzińskiego w piłce ręcznej.



Bronisława Ludwichowska i Cezary Zamana, przed laty znakomity kolarz, m.in. mistrz Polski i zwycięzca Tour de Pologne

SPORTOWY TALENT ROKU

**ARTUR
WIŚNIEWSKI**
Szczypiorniak Olsztyn

Artur trenuje piłkę ręczną od czwartej klasy szkoły podstawowej - wyjaśnia Konstanty Targoński, trener i prezes Szczypiorniaka. - Jest to jeden z najbardziej utalentowanych młodych szczypiornistów na Warmii i Mazurach. W tej chwili ma 15 lat, bierze udział w lidze wojewódzkiej młodzików, w której jest zresztą królem strzelców. Niedawno był w Kielcach na ogólnokrajowej konsultacji ośrodków szkolenia, gdzie

trenerzy kadry szukali kandydatów do reprezentacji Polski juniorów młodszych oraz do Szkoły Mistrzostwa Sportowego.

Środkowych rozgrywających, bo na tej pozycji występuje Artur Wiśniewski, było w Kielcach ośmiu, ale to właśnie olsztynianina uznano za najlepszego środkowego rozgrywającego. Nic więc dziwnego, że Sławomir Szmaj bardzo Artura namawia do przejścia do Kielc. - Chciałbym, żeby został w olsztyńskim SMS-ie, bo w przyszłym sezonie, chociaż jest dopiero juniorem młodszym, zagrałby

w drugoligowych rozgrywkach - przyznaje Targoński. - W tej chwili Artur jest w kadrze województwa i pod koniec marca wystąpi w półfinale Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

Młody szczypiornista w tym roku kończy naukę w olsztyńskiej SP 2 i stanie przed poważnym wyborem - zostać w Olsztynie, jak chciałby jego klubowy trener, czy też ruszyć w Polskę? - Wezmę udział w centralnych testach do Szkoły Mistrzostwa Sportowego - przyznaje Artur. - Jeśli je przejdę, wtedy będę mógł podjąć naukę i treningi

w jednym z SMS-ów. Najbardziej chciałbym się dostać do Kielc, bo tam jest jednak najlepsza drużyna w Polsce. Tylko że z drugiej strony żał mi opuszczać kolegów, z którymi gram w Olsztynie. Jeśli jednak rzeczywiście będę musiał dokonać wyboru, wybiorę Kielce - kończy Artur Wiśniewski.

*** Czołówka głosowania:** 1.

Artur Wiśniewski (piłka ręczna, Szczypiorniak Olsztyn), 2. Aleksander Gralewicz (wyścigi motocyklowe, Motoklub Olsztyn), 3. Marek Rosiński (kickboxing, Zamek EXPOM Kurzetnik).

DRYH



Artur Wiśniewski i Dobiesław Sosnowski, kierownik sprzedaży Volvo Nord Auto



Izabela Malewska i prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC OLSZTYNA

**MARCIN
MALEWSKI**
Warmia Energa Olsztyn

Rok temu na balu Marcin Malewski przyznał, że „naszym



celem jest obrona przed spadkiem”, no i dzisiaj jest dokładnie tak samo, bo Warmia Energa zajmuje ostatnie miejsce w Lidze Centralnej.

Co się dzieje? - Jest trudno - przyznaje doświadczony zawodnik olsztyńskiego klubu. - Na słabe wyniki złożyło się jednak wiele czynników. W związku z pandemią i wojną w Ukrainie mieliśmy problemy finansowe, ponieważ niektórzy nasi dotychczasowi sponsorzy ograniczyli pomoc. Dla przykładu MPEC, który do tej pory przekazywał klubowi 150 tysięcy złotych rocznie, tym razem dał tyl-

ko 50 tysięcy. Dla naszego budżetu było to bardzo bolesne, tym bardziej że władze Olsztyna też nas nie rozpieszczają. Na dodatek do ligi przystąpiliśmy bez sponsora tytularnego, bowiem nową umowę z Energa podpisaliśmy dopiero w listopadzie, czyli już w trakcie sezonu. Do tego momentu nie wiedzieliśmy, czy do tej umowy w ogóle dojdzie, dlatego zespół budowaliśmy w oparciu tylko o pewne, czyli niewielkie, pieniądze. Z racji skromnego budżetu za dużego pola do działania jednak nie mieliśmy, więc nikogo doświadczonego do Olsztyna nie ściągnęliśmy. Naszym

priorytetem była dyscyplina finansowa, dzięki której rozgrywki chcieliśmy zakończyć na zero, czyli bez długów. Sytuacja jest bowiem poważna, ponieważ tak naprawdę nie wiem, co nas czeka po sezonie. Cały czas obawiam się, że klub przestanie istnieć, a ostatni zgasi światło - ostrzega Marcin Malewski.

*** Czołówka głosowania:**

1. Marcin Malewski (piłka ręczna, Warmia Olsztyn), 2-4. Anastazja Kuś (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn), Mateusz Kopyciński (piłka ręczna, Warmia Energa Olsztyn), Mateusz Poręba (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn).

DRYH

PIŁKARZ ROKU

**RADOSŁAW
PRYSZCZEPKO**
Victoria Bartoszyce

29-letni piłkarz z Victorią jest związany od zawsze. To w tym klubie zaczął treningi jakieś 19 lat temu i od tego czasu przeszedł drogę od grup dziecięcych do seniorów. Nigdy nie reprezentował innego klubu, nawet wtedy, gdy wyjechał na studia. Po powrocie do Bartoszyca pierwsze kroki skierował oczywiście do Victorii, gdzie przyjęto go z otwartymi ramionami. Początki były jednak trudne, bo w sezonie 2019/20

bartoszczanie zajęli dopiero 11. miejsce w grupie 1 okręgówki, a rok później było jeszcze gorzej, bo ligowy był Victoria uratowała dopiero w dodatkowym barażu. - Sytuacja zmieniła się po przyjściu trenera Miłoszewskiego - nie ma wątpliwości Radosław Pryszczepko. Rzeczywiście sezon 2021/22 bartoszczanie ukończyli na siódmym miejscu, natomiast w obecnym po rundzie jesiennej są wiceliderem.

- Nowy trener wniósł powiew świeżości - przyznaje defensywny pomocnik Victorii, który marzy, by ten sezon zakończyć awansem do IV ligi. Szanse na awans

na pewno są, bo lider z Pąsowem ogłosił, że odpuszcza sobie IV ligę, ale na pewno groźny będzie Mazur Elk. Po 15 kolejkach tak wygląda czołówka: 1. Błękitni Pąsów 35; 2. Victoria 34; 3. Węgoria Węgorzewo 32; 4. Mazur Elk 32. Słabą stroną Victorii są jednak finanse - o ile winnych klubach piłkarze mogą liczyć na jakieś stypendia, o tyle bartoszczanie mogą liczyć jedynie na darmowy obiad, a i to tylko przy dalszych wyjazdach. - Ale my gramy nie dla pieniędzy, tylko dlatego, że kochamy piłkę nożną - wyjaśnia Pryszczepko.

- Radek ma wszystkie cechy kapitana - mówi trener

Paweł Miłoszewski. - Kolejny z drużyny jednogłośnie go wybrali. No i był to wybór znakomity, bo Radek jest prawdziwym kapitanem, który potrafi do nich przemówić, a gdy trzeba, to i nimi wstrząsnąć. Na co dzień jest raczej cichy i rzadko się odzywa, ale jak już coś powie, to zawsze w słusznej sprawie. Nic więc dziwnego, że zespół za nim podąża.

*** Czołówka głosowania:** 1.

Radosław Pryszczepko (Victoria Bartoszyce), 2. Sebastian Rynkowski (Iskra Narzym), 3. Błażej Radomski (Drwęca Nowe Miasto Lub.).

DRYH



Radosław Pryszczepko i Cezary Wachowski, sekretarz generalny PZPN

NAJPOPULARNIEJSZY CLUB FITNESS/SIŁOWNIA

KLUB CROSSBOXFIT KĘTRZYN

Właścicielem klubu jest Maciej Wyszyński, znakomity trener personalny, którego umiejętności doceniali m.in. czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej”, dzięki którym już kilka razy wygrywał głosowanie na Najpopularniejszego Instruktora/Trenera Personalnego.

Pan Maciej zawsze powtarzał, że sercem każdej siłowni są ludzie, którzy w nim trenują. I w 2022 roku w jego klubie CrossBoxFit nic się pod tym względem nie zmieniło.

- Budujące jest to, że pojawiło się u nas sporo nowych osób, i to młodych, bo w wieku od 13 do 16 lat. Zostały oderwane od komputerów, a raczej same się oderwały. Początki były trudne, ponieważ po długiej bezczynności musiało trochę czasu upłynąć, by zaczęły sobie radzić. No i po sześciu miesiącach wygląda to naprawdę nieźle. Co ciekawe kilku z nich do ćwiczeń zachęciło swoich rodziców, w efekcie do siłowni przychodzi teraz mama, tata i syn. Być może po pandemii ludzie potrzebują większej aktywności - podejrzewa Maciej Wyszyński.

Niektórzy przychodzą do siłowni, a inni konkretnie do trenera Wyszyńskiego, by ćwiczyć pod jego fachowym okiem. - Prowadzę zajęcia z kandydatami do służb mundurowych, są też dzieci, które chcą się dostać do szkół sportowych. Są też dzieci chore, które przychodzą ze swoimi rodzicami. Oczywiście wtedy wsali się tylko oni i ja - wyjaśnia pan Maciej.

W kętrzyńskiej siłowni liczba trenujących jest płynna: jedni odchodzą, kolejni przychodzą, ale tych drugich jest zawsze więcej, dzięki czemu utrzymuje się tendencja wzrostowa. - Nie narzekam - przyznaje pan Maciej,

który ma też inne powody do zadowolenia. - Mój młodszy syn Szymon zadebiutował w crossfitowych zawodach w Białymstoku, no i był to debiut bardzo udany, bowiem wygrał. A poza tym sporo radości dostarczają mi eventy charytatywne - niedawno włączyliśmy się w pomoc małemu Jasiowi z Kętrzyna. Akcja miała ogólnopolski zasięg - trzeba było zebrać dwa i pół miliona złotych na leczenie, a udało się zdobyć ponad trzy miliony.

* Czołówka głosowania: 1.

Klub CrossBoxFit, Kętrzyn, 2. Warmia Fitness, Lidzbark Warmiński.

DRYH



Maciej Wyszyński i Marcin Możdżonek, siatkarski mistrz świata i Europy

NAJPOPULARNIEJSZY INSTRUKTOR/TRENER PERSONALNY

KACPER GRAŻUL Siłownia KG GYM Olsztyn

Kacper Grażul to absolwent wychowania fizycznego, instruktor sportu ze specjalizacją fitness i ćwiczenia siłowe, a także instruktor rekreacji ruchowej ze specjalnością kulturystyka. Nie obca jest mu także dietetyka ogólna. Trudno uwierzyć, ale w dzieciństwie Kacper... jeździł na wózku inwalidzkim. - Z powodu choroby przez dwa lata nie mogłem chodzić. Kiedy w końcu zdjęto mi z nóg szyny i gips, w których wyglądałem niczym

filmowy Forrest Gump, nie mogło mnie powstrzymać przed ruchem.

Ostatnie lata to olbrzymie zmiany w życiu zawodowym olsztyńskiego specjalisty od fitnessu. - Przede wszystkim wybudowałem swoją siłownię - przyznaje z dumą. - Wcześniej wynajmowałem mały klub, a teraz mam siłownię z prawdziwego zdarzenia. Klub ma zamkniętą strefę dla moich podopiecznych, a na dole jest otwarta siłownia, gdzie po prostu można przyjść, wziąć klucz i sobie poćwiczyć.

Co się dzieje, gdy przychodzi ktoś nowy, by rozpocząć

treningi z instruktorem? - Najpierw przeprowadzam pełen wywiad, ważę, mierzę, a potem wchodzimy do sali i przez 40 minut... rozmawiamy. O tym, co robił, jak robił, o chorobach, o ewentualnych urazach, a dopiero wtedy ustalamy jakiś plan. Oczywiście rozmawiamy także o odpowiedniej diecie. Gdy to wszystko zostanie ustalone, możemy zacząć trening, oczywiście pod moim nadzorem.

Do takich klubów ludzie przychodzą z różnych powodów: jedni chcą przed wakacjami popracować nad klatką, a inni chcą

zrzucić zbędne kilogramy. - Jeśli ktoś będzie nas zapewniał, że przez miesiąc schudniemy na przykład 15 kilogramów, to nie mówię prawdy - stawia sprawę jasno właściciel GYM Olsztyn. - Każdy z nas jest inny. W efekcie jeden z wysiłkiem zrzuci trzy kilogramy, a drugi w tym samym czasie straci cztery razy więcej.

* Czołówka głosowania: 1.

Kacper Grażul (Siłownia KG Gym, Olsztyn), 2. Maciej Wyszyński (CrossBoxFit Kętrzyn), 3. Ewa Najmowicz (MRS). SPORTY w Olsztynie, Hotel Warmia Park w Pluskach).

DRYH



Kacper Grażul i Adam Seroczyński, byli kajakarz, brązowy medalista olimpijski z Sydney



Redaktor naczelny Maciej Matera oraz Ewa i Marcin Pałubiński

NAJPOPULARNIEJSZA STADNINA

JAZDA KONNA OLSZTYN

Historia stadniny Ewy i Marcina Pałubińskich zaczęła się kilkanaście lat temu od trzech koni w Mojdach, potem była przeprowadzka do podolsztyńskiego Różnowa, gdzie stado systematycznie się powiększa. - W ubiegłym roku w kwietniu urodziły się nam dwa źrebaki - przyznaje z dumą pan Marcin. - Niestety, jeden koń odszedł na zielone pastwiska - dodaje ze smutkiem, bo w Różnowie wszystkie zwierzęta traktuje się jak członków rodziny. - Poza tym dokupiliśmy dwa konie, w efekcie

w sumie mamy ich obecnie 13, ale do jazdy nadaje się tylko dziesięć.

W 2022 roku powiększyła się także rodzina Pałubińskich. - Stanisław, nasz nowy koniarz, już ma sześć miesięcy - dodaje szczęśliwy tata dwóch córek i dwóch synów, zaznaczając, że w tym temacie nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Trójka starszych dzieci już jeździ na koniach, natomiast najgorzej radzi sobie z tym... właściciel stadniny. - Jedna z córek dopiero co zaczęła chodzić, a już na koniu siedziała - zdradza Marcin Pałubiński. Jest to oczywiście możliwe dzięki spo-

kojnym, łagodnym i dobrze ułożonym koniom.

A jak minął w Różnowie 2022 rok? - Tak jak poprzedni, czyli nieźle - wyjaśnia pan Marcin. - Generalnie z natury jestem optymistą, potrafię cieszyć się z małych rzeczy i nigdy nie narzekam. Na przykład ludzie narzekają, że pogoda zła, a dla mnie zawsze jest pogoda dobra (śmiech). Deszcz pada? Cieszę się. Jest słońce? Cieszę się, bo przestało padać. Jest śnieg? Cieszę się, bo dzieci będą mogły pojechać na sankach. Jest mróz? Cieszę się, bo mogę zrobić kulig. Wieje wiatr? Cieszę się, bo obeschnie to, co wcześniej napadało, więc

nie będę chodził po błocie, a ziemia wodę przyjmie i nie będzie suszy. Niektórzy się mi dziwią, ale co ja robię, że dla mnie zawsze jest dobra pogoda (śmiech).

Pan Marcin ma jeszcze jeden powód do radości - otóż udało mu się wraz z żoną osiągnąć stan, w którym konie już się same finansują. - Nie musimy do nich dokładać, co bez wątpienia jest sporym plusem, bo wcześniej było z tym różnie - przyznaje.

* Czołówka głosowania:

1. Jazda konna Olsztyn, 2. Ośrodek Jeździecki Anula, 3. Hippika Tomaszkowo, 4. Stajnia Linowo, 5. Klub Jeździecki u Doktora.

DRYH

E-SPORTOWIEC ROKU

SZYMON „SOBI” SOBIERAJ

21-letni Szymon, specjalista od gry FIFA - jak sam przyznaje - na wyższy poziom E-Sportu wskoczył cztery lata temu. Co w jego przypadku oznacza wyższy poziom? - Granie z najlepszymi zawodnikami w kraju - wyjaśnia „Sobi”. - Na przykład dwa lata z rzędu wziąłem udział w Ekstraklasie Games, można powiedzieć, że są to takie mistrzostwa Polski.

W turnieju brali udział przedstawiciele 16 klubów grających w prawdziwej Ekstraklasie piłkarskiej. - Żeby dostać się do Ekstra-

klasa Games, trzeba było najpierw przejść zwycięsko eliminacje, by na koniec zmierzyć się z zawodnikiem reprezentującym któryś z piłkarskich klubów. Ja trafiłem na gracza Jagiellonii, a że wygrałem, więc zastąpiłem go w Ekstraklasie Games. Turniej finałowy to było spore przeżycie, bo zorganizowano go na żywo w warszawskim studiu Polsatu. Nie udało mi się przebić do czołówki, ale już sam awans uważam za swój olbrzymi sukces. Przez dwa lata byłem przecież w polskim Top 16 w FIFA na konsoli Xbox.

E-sport to nie jest już jedynie gra, a poważny

biznes. Wystarczy przypomnieć, że podczas październikowych mistrzostw świata w Singapurze zwycięski team otrzymał premię w wysokości 8,5 miliona dolarów! Wicemistrzowie wygrali 2,5 miliona, trzeci team zarobił 1,7 miliona, a czwarty 1,1 miliona! Co ciekawe w ekipie wicemistrzów grał Polak Michał „Nisha” Jankowski.

Szymon „Sobi” Sobieraj otakich kwotach nawet nie marzy, tym bardziej że nie lubi spędzać wielu godzin przed komputerem. Mimo to podczas V mistrzostw Warmii i Mazur w E-sporcie o puchar marszałka województwa zajął trzecie

miejsce wśród 152 graczy. - Niby nieźle, ale mogło być zdecydowanie lepiej. Jednak w sumie wyszła niezła dniówka, bo nagrodą był tysiąc złotych. Dopóki jestem młody i nie mam rodziny, to mogę sobie pograć w FIFE, ale lubię zagrać kilka meczów i na tym koniec, bo przecież pracuję, a poza tym lubię też wpaść do siłowni - kończy Szymon, który pod koniec miesiąca weźmie udział w ogólnopolskim turnieju, którego finał odbędzie się w Bydgoszczy.

* Czołówka głosowania: 1.

Szymon „Sobi” Sobieraj, 2. Maciej „Kaszak” Kaszucki. DRYH



Fot. Zbigniew Woźniak

Szymon Sobieraj i Zbigniew Lubiejewski, siatkarz mistrz olimpijski z Montrealu



Fot. Zbigniew Woźniak

Mikołaj Kania i Andrzej Abako, starosta olsztyński

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC POWIATU OLSZTYŃSKIEGO

MIKOŁAJ KANIA Egida Biskupiec

Pierwszy raz na treningu pojawił się, gdy miał niewiele ponad... trzy lata. - Syn zawsze biegał z zaciśniętą piastką, zresztą on się nawet z nią urodził - przyznaje ze śmiechem Małgorzata Kania, mama 10-letniego dzisiaj Mikołaja. - Oczywiście jako trzylatek nie mógł samodzielnie chodzić na treningi, a nam godziny zajęć nie pasowały, w efekcie na jakieś półtora roku musieliśmy z tymi treningami dać sobie spokój. Jednak gdy skończył sześć lat, po-

nownie trafił do Egidy, gdzie trzy razy w tygodniu trenuje kick-boxing i taekwondo. Na pierwsze zawody, które odbyły się w Ostródzie, młody reprezentant Egidy pojechał z tatą Arkadiuszem. - Wrócił co prawda bez medalu, ale był tak pozytywnie naładowany, że teraz jeździ prawie na wszystkie turnieje - dodaje pani Małgorzata. - W grudniu na międzynarodowym Pucharze Polski w Janowie Podlaskim stoczył bardzo dużo walk, niekiedy jedną kończył, a po chwili już zaczynał kolejną. Startował w dwóch kategoriach, czyli 27 kg - była to jego docelowa

waga, oraz w 30 kg. Walczył tam jeszcze jako dziecko, bo teraz będzie już rywalizował wśród kadetów młodszych. W Janowie szło mu znakomicie, chyba sam za bardzo nie wierzył w to, co tam się działo. Z emocji aż nam się z mężem ręce trzęsły. Ostatecznie Mikołaj zdobył tam srebrny i brązowy medal.

Dumna mama docenia olbrzymią rolę trenera Bartosza Zabłotnego. - Na zajęciach uczy dzieci nie tylko walki, ale też szacunku do rywali. Jest to klasyczne wychowanie poprzez sport - nie ma wątpliwości Małgorzata Kania.

Z opinią mamy całkowici-

cie zgadza się utalentowany dziesięciolatek, bowiem zapytany o swojego sportowego idola, odpowiada krótko: - Trener.

A o czym marzy? - Chciałbym zostać mistrzem świata - przyznaje Mikołaj trochę zawstydzony swoją odwagą. Trzymamy kciuki!

* Czołówka głosowania: 1. Mikołaj Kania (sporty walki, Egida Biskupiec), 2. Sophie Woytitzki (szachy, LZS CKTiS Biskupiec), 3. Andżelika Jeroszewska (sporty walki, Egida Biskupiec), 4. Szymon Stokłos (kolarstwo torowe, SK Stawiguda), 5. Lena Bartlewska (sporty walki, Egida Biskupiec). DRYH

SPORTOWIEC BEZ BARIER

STANISŁAW STOPIERZYŃSKI OKS Warmia i Mazury



Stanisław Stopierzyński był jednym z nieobecnych na Balu Sportowca, bo w tym czasie był na zgrupowaniu reprezentacji Polski niewidomych i niewidzących w bowlingu, która przygotowuje się do sierpniowych zawodów World Games wangielskim Birmingham. - Jest to olbrzymia szansa dla naszego sportu - wyjaśnia Stopierzyński. - Może uda się w końcu wciągnąć bowling na listę sportów paraolimpijskich. Byłoby wtedy zdecydowanie łatwiej o dofinansowanie - dodaje pan Stanisław, który w planach ma też zgrupowanie przed mistrzostwami

Europy w kręglach klasycznych. W 2019 roku został indywidualnie i drużynowo - mistrzem Starego Kontynentu.

Obie dyscypliny wyglądają podobnie, jednak są spore różnice:

* Liczba pinów (kręgli): 9 - kręgle, 10 - bowling

* Sposób ustawienia pinów: romb - kręgle, trójkąt - bowling

* Kula: z dziurkami na palce - kręgle, bez dziurek - bowling - Zawsze rzucam swoimi kulami, w których otwory są wiercone pod moje palce - zdradza olsztynianin, który w ubiegłym roku zdobył drużynowe mistrzostwo Europy w kręglach

klasycznych oraz wicemistrzostwa Polski w kręglach i bowlingu. - Profesjonaliści często mają ze sobą nawet po 12 kul, my natomiast, jako że nie możemy samodzielnie jeździć samochodem, przeważnie mamy dwie-trzy, bo tyle się zmieści w torbie i tyle damy radę donieść do pociągu. Jedna kula do bowlingu waży około siedmiu kilogramów. Te do kręgli klasycznych są sporo lżejsze, bo mają około dwóch i pół kilograma. Kręgli, które stoją jakieś 18 metrów dalej, oczywiście nie widzę, ale widzę początek toru, więc przez lata treningów wyrobiłem w sobie nawyk



Fot. Zbigniew Woźniak

Iwona Stopierzyńska i Joanna Klimek, dyrektor departamentu bankowości transakcyjnej CITI Bank PLC

powtarzalności - przyznaje Stanisław Stopierzyński.

* Czołówka głosowania:

1. Stanisław Stopierzyński (kręgle klasyczne, bowling,

OKS Warmia i Mazury), 2. Kamil Najdrowski (kolarstwo na wózkach, Smok Ornet), 3. Katarzyna Orzechowska (strzelectwo pneumatyczne, OKS Warmia i Mazury). DRYH

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTowiec AKADEMICKI

ŁUKASZ
CUDNOCH
AZS UWM Olsztyn

Fot. archiwum domowe

Po raz drugi olsztyński taekwondoka został uznany za Najpopularniejszego Sportowca Akademickiego i po raz drugi... nie pojawił się na Balu Sportowca, więc honory domu czynili jego rodzice, czyli pani Dorota i pan Tomasz. Co było powodem nieobecności laureata? - Niestety, tak się złożyło, że w tym czasie jestem w Jordanii na zgrupowaniu kadry narodowej - wyjaśnia Łukasz Cudnoch, który dwa lata temu nie zatańczył na balu, bo był wówczas z kadrą na zgrupowaniu w Meksyku, gdzie wziął też udział w zawodach Pucharu Świa-

ta. Askąd pomyśl, by teraz polscy taekwondocy trenowali w Jordanii, bo ten kraj przecież jakoś mało kojarzy się ze sportem? - Ale akurat są tam dobrzy zawodnicy taekwondo - dodaje Łukasz, który na zgrupowaniu chce odzyskać dawną formę, bo ubiegły rok - delikatnie mówiąc - był dla niego niezbyt udany.

- Zaczęłam sezon 13 marca od udziału w Pucharze Świata w Turcji, no i praktycznie na tym sezon też zakończyłem, bo zerwałem więzadła krzyżowe i jakby tego było mało, to jeszcze miałem pękniętą łokotkę. Podczas walki, gdy usiłowałem kopnąć

rywala, „strzeliło” mi kolano. O własnych siłach wróciłem do Olsztyna, potem była wizyta u doktora Biernata, rezonans, no i 1 kwietnia już miałem operację - opowiada zawodnik AZS UWM Olsztyn.

Kolejne tygodnie i miesiące to powolny powrót do zdrowia. - Ćwiczyłem, żeby mieć pełen zakres ruchu wkontuzjowanej nodze. Musiałem ją też obudować mięśniami. Praca więc była, ale taka bardziej rehabilitacyjna, dopiero w październiku pojawiłem się na pierwszym treningu. Były to jednak treningi wprowadzające, czyli bez większych obciążeń, a na

sto procent tak naprawdę zacząłem ćwiczyć dopiero wstępcznie.

Oczywiście po tak długiej przerwie olsztyński taekwondoka jest głodny rywalizacji. - W tym roku w pierwszym półroczu mamy mistrzostwa świata seniorów w Baku, a później Igrzyska Europejskie w Krakowie - wyjaśnia Łukasz Cudnoch, brązowy medalista młodzieżowych mistrzostw Europy z 2021 roku. - Oczywiście najpierw muszę wywalczyć miejsce w kadrze na te dwie imprezy, dlatego wcześniej wezmę udział w trzech turniejach, po których trener reprezentacji

wybierze skład na mistrzostwa i igrzyska - dodaje Łukasz Cudnoch który obecnie startuje w kategorii wagowej 74 kg, ale że jest to kategoria nieolimpijska, więc od drugiego półrocza powróci do olimpijskich 68 kg, bo jego marzeniem jest start w Paryżu w 2024 roku.

*** Czołówka głosowania:** 1. Łukasz Cudnoch (taekwondo olimpijskie, AZS UWM Olsztyn), 2. Anastazja Kuś (lekka atletyka, AZS UWM Olsztyn), 3-5. Igor Drażkiewicz (taekwondo olimpijskie, AZS UWM Olsztyn), Karol Butryn (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn), Mateusz Poręba (siatkówka, Indykpol AZS Olsztyn). **DRYH**



Fot. Zbigniew Wozniak

Galę poprowadzili Jolanta Wiszniewska i Artur Dryhynycz



Fot. Zbigniew Wozniak

Sławomir Przybyliński, prorektor ds. studenckich Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego



Fot. Zbigniew Wozniak

Do dyspozycji gości Balu Sportowca były elektryczne samochody marki Volvo

ORGANIZATOR

GAZETA
OLSZTYŃSKADZIENNIK
ELBLĄSKI

GRUPA W M

PARTNER STRATEGICZNY

citi

citi handlowy

PARTNER PLATYNOWY



PARTNER ZŁOTY



PARTNER SREBRNY



PARTNER BRĄZOWY



FLOTA BALU

VOLVO

NORD AUTO

PATRONI HONOROWI



PATRONI MEDIALNI

GAZETA
OLSZTYŃSKADZIENNIK
ELBLĄSKIGO
TVBIZNES
WARMII I MAZUR

62.
PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

OSOBY UPRAWIAJĄCE SPORT NA WARMII I MAZURACH, ZARÓWNO PROFESJONALNIE, JAK I AMATORSKO CZY REKREACYJNIE, MOGĄ LICZYĆ NA WSPARCIE SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA. OD LAT JEST ONO UDZIELANE NA KILKA RÓŻNYCH SPOSOBÓW SPORTOWCOM, KLUBOM, ORGANIZACJOM CZY GMINOM.

Podobnie będzie też w bieżącym roku. Aby wsparcie trafiło tam, gdzie jest najbardziej potrzebne, samorząd województwa prowadzi szereg działań skierowanych do różnych zainteresowanych grup. Zawodnicy mogą liczyć na pomoc finansową w rozwijaniu swojej kariery sportowej, organizacje pozarządowe – na dotacje przyznawane w ramach otwartych konkursów ofert na realizację zadań województwa w zakresie sportu, gminy – na granty na rozbudowę infrastruktury sportowej. Województwo jest też promowane poprzez sport podczas wydarzeń sportowych różnego szczebla.

STYPENDIA I NAGRODY DLA NAJLEPSZYCH

Utytułowani, utalentowani sportowcy mogą liczyć na stypendia i jednorazowe nagrody pieniężne oraz wyróżnienia



Fot. archiwum UMWM

za osiągnięte wyniki. Stypendia sportowe są przyznawane osobom, które w roku poprzednim osiągnęły określone wyniki sportowe, uprawiając dyscypliny i konkurencje indywidualne oraz zespołowe objęte programem igrzysk olimpijskich, paraolimpijskich i igrzysk głuchych.

W 2022 r. przyznano 50 takich stypendiów na łączną kwotę 236 tys. zł. Wśród stypendystów znaleźli się m.in. uczestnicy igrzysk olimpijskich, medaliści mistrzostw świata i Europy. W bieżącym roku sportowcy z naszego województwa złożyli ponad 60 wniosków o przyznanie stypendiów, na które samorząd przeznaczył 250 tys. zł.

Nagrody pieniężne i wyróżnienia otrzymują najlepsi zawodnicy, trenerzy i działacze sportowi z regionu. W 2022 r. nagrody (w łącznej kwocie 122 tys. zł) trafiły do 63 takich osób. Wśród laureatów znaleźli się m.in. reprezentanci Polski, medaliści mistrzostw świata, mistrzostw Europy oraz uczestnicy igrzysk olimpijskich. W 2023 r. na nagrody przeznaczono 130 tys. zł. Wpłynęło 95 wniosków o ich przyznanie.

DLA ORGANIZATORÓW ŻYCIA SPORTOWEGO

W ramach dwóch konkursów ofert dla organizacji pozarządowych na realizację zadań województwa zostało wskazanych 14 takich zadań w dwóch zakresach. Na ich realizację w bieżącym roku przeznaczono łącznie 2 mln 990 tys. zł.

W pierwszym konkursie znalazły się dwa zadania dotyczące działań z zakresu zdrowia publicznego w obszarze aktywności fizycznej, czyli upowszechniania i popularyzowania sportu w środowisku dzieci i młodzieży szkolnej oraz pro-

WSPARCIE DLA SPORTU NA WARMII I MAZURACH

pagowania i promowania aktywności fizycznej osób starszych. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w najbliższych dniach, a na realizację zadań przeznaczono 330 tys. zł.

Drugi konkurs obejmuje 12 zadań z zakresu kultury fizycznej i przebiega w dwóch etapach. W pierwszym etapie rozstrzygnięto sześć zadań rocznych dotyczących m.in. upowszechniania i popularyzowania sportu w środowiskach wiejskim i małych miast, rozwoju sportu młodzieżowego, szkolenia zawodników, wspierania ich przygotowań i udziału w najważniejszych zawodach. Na realizację tych zadań podpisano 12 umów na łączną kwotę 2 mln 156 tys. zł. Kolejnych sześć zadań zostanie rozstrzygniętych do 30 marca br. Zadania te dotyczą m.in. upowszechniania i popularyzowania sportu wśród młodzieży akademickiej, wśród osób z niepełnosprawnością, wspierania organizacji imprez lub cykli imprez sportowych.

datkowej puli 200 tys. zł, wyasygnowanej przez samorząd województwa, możliwe było udzielenie pomocy finansowej gminom w formie dotacji celowej na realizację kolejnych 9 zadań. W ramach zrealizowanych projektów np. zmodernizowano boiska, zamontowano profesjonalne bramki do piłki nożnej, zakupiono ring bokserski, wymieniono stolarkę okienną sali gimnastycznej.

W 2023 r. na granty w konkursie przeznaczono 825 tys. zł. Ogłoszenie konkursu jest planowane na przełom lutego i marca. Na składanie ofert gminy i powiaty będą miały miesiąc.

PROMOCJA PODCZAS ZAWODÓW SPORTOWYCH

Wsparcie sportu przez samorząd województwa polega również na różnych formach promowania się podczas ważnych wydarzeń sportowych – ligowych, cyklicznych i okazjonalnych – odbywających się w regionie. W 2023 r. na ten cel zarezerwowano łącznie 2 mln zł (w ubiegłym roku była to kwota porównywalna).

Działania promocyjne zostaną przeprowadzone m.in. podczas meczów rozgrywanych w ramach PlusLigi piłki siatkowej mężczyzn, PGNiG Superligi piłki ręcznej kobiet, ekstraklasy i I ligi tenisa stołowego, a także podczas Rajdu Polski w Międzyzdrojach (odbywającego się w ramach rajdowych mistrzostw Europy) oraz Pucharu Europy w triathlonie w Olsztynie.



Fot. archiwum UMWM



Fot. archiwum UMWM

ROZBUDOWA INFRASTRUKTURY SPORTOWEJ

„Małe granty na infrastrukturę sportową w województwie warmińsko-mazurskim” to konkurs samorządu województwa przeznaczony dla gmin i powiatów. Dzięki temu mogą one pozyskać środki na budowę nowych oraz modernizację i remonty funkcjonujących obiektów sportowych, a także na zakup wyposażenia tych obiektów.

W 2022 r. z takich możliwości skorzystało 28 samorządów gmin i powiatów, realizując projekty na kwotę 800 tys. zł. Z do-

Jak z powyższego przeglądu wynika, środki na rozwój aktywności fizycznej i sportu płyną zarówno do najlepszych zawodników i klubów w regionie, z sukcesów których jesteśmy tak dumni, jak i na zajęcia sportowe i rekreacyjne dla dzieci, seniorów czy osób niepełnosprawnych. Poszerza to możliwość korzystania z dobrodziejstw kultury fizycznej przez wszystkie grupy mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego.

Rafał Śliwiak

BAL W OBIEKTYWIE ZBIGNIEWA WOŹNIAKA

